PORADNIK BIBLIOTEKARZA

MIESIĘCZNIK

Rok IX WARSZAWA 1957 r.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

TREŚĆ

Str.

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Z doświadczeń szkolnych bibliotek przykładowych woj. katowickiego. (W dziesięciolecie istnienia) 281

BARBARA OWCZAREK. Kilka słów o seriach wydawniczych. Serie popularnonaukowe 289

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Chcemy urządzić przedstawienia (II) . . . 295

HENRYK BUŁHAK. Jak wyglądała dawna książka 299

IZABELA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd kwartalny 304

JAN MAKARUK. 50-lecie biblioteki w Sandomierzu 312

HALINA STEFAŃSKA. 50-lecie biblioteki robotniczej Zakładów Żyrardowskich 315

Wśród książek:

Powieść o wyprawach krzyżowych. ZOFIA KOSSAK. Krzyżowcy T. I—IV. (rec. Anna Bańkowska) 318

Dwie powieści z dalekiej Islandii. HALDÓR K. LAXNESS. Niezależni. (rec. J. Lubodziecka) 321

HALDÓR K. LAXNESS. Dzwon Islandii. (rec. J. Lubodziecka) 322

Wielka przygoda polskiego uczonego. J. CHUDZIKOWSKA, J. JASTER. Tajemnica świętego morza czyli Benedykta Dybowskiego żywot nieurojony. (rec. J. Lubodziecka) 324

Dobra książka świętego pilota. STANISŁAW SKALSKI. Czarne Krzyże nad Polską. (rec. Stanisław Siekierski) 325

BARBARA WILSKA. Z problemów zakupu 328

HALINA DĄBROWSKA. Książka pomaga w zdobyciu sprawności harcerskiej 333

W. BADALSKA. O czasopismach dziecięcych w pracy bibliotekarza . . . 339

Z terenu:

IRENA MROŻKIEWICZ. Praca kierownika biblioteki gromadzkiej w punktach bibliotecznych 342

WŁODZIMIERZ PAWLUCZUK. Kilka słów o pracy bibliotekarza wiejskiego . (na okładce)

Redaguje: Komitet Redakcyjny
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26
Konto: PKO I-9-120056

Nakład 12.000 egzemplarzy. Papier druk. V kl. 60 g. 70×100 cm. Objętość 4 ark. druk. Cena zł 6.—. Druk ukończono w listopadzie 1957 r.

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 404. B-70

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Rok IX Październik — Listopad 1957 Nr 10—11

Włodzimierz Goriszowski

Z DOŚWIADCZEŃ SZKOLNYCH BIBLIOTEK PRZYKŁADOWYCH WOJ. KATOWICKIEGO

(W DZIESIĘCIOLECIE ISTNIENIA)

W pierwszych latach po wyzwoleniu, a nawet i w ostatnich dwu latach dało się zaobserwować zatrważające zjawisko płynności kadr bibliotekarskich, a co z tym szło w parze — dobór do bibliotek szkolnych pracowników niekwalifikowanych i mało zainteresowanych tą pracą.

Wydaje się oczywistym, że przy tym częstym ruchu służbowym bibliotekarzy w szkołach wzrastała liczba pracowników niekwalifikowanych, którzy napotykali w swej pracy na poważne trudności, wynikające z braku podstawowych wiadomości z dziedziny pracy z książką i czytelnikiem jak i techniki opracowania zbiorów. Celem przyjścia z pomocą tym bibliotekarzom szkolnym koniecznym stało się powołanie ośrodków instrukcyjno-metodycznych, które na przykładzie własnego warsztatu pracy mogłyby służyć poradą i pomocą. Ośrodki takie powołała do życia Naczelna Dyrekcja Bibliotek przy Ministerstwie Oświaty szeregiem wydanych zarządzeń w latach 1947—1949. Z perspektywy dziesięciu lat pracy tych bibliotek można ocenić słuszność decyzji Ministerstwa Oświaty, jak i celowość organizowania tych bibliotek. Fakt, że od 1949 r. cyfra tych bibliotek stale wzrasta (w woj. katowickim z 7 w roku 1947 na 46 w tym roku) i że biblioteki te są coraz racjonalniej wykorzystane przez większość pracowników pedagogicznych terenowych Wydziałów Oświaty Rad Narodowych, świadczy w pewnym stopniu o potrzebie ich istnienia, a fakt wzrastającej liczby udzielonych porad indywidualnych i zbiorowych prowadzonych przez te biblioteki o popularności jaką zdobyły wśród nauczycieli-bibliotekarzy.

I. Organizacja biblioteki przykładowej.

Biblioteka przykładowa winna być ośrodkiem instrukcyjno-metodycznym dla pozostałych bibliotek szkolnych na danym terenie, stąd z organizacją jej wiążą się pewne określone warunki jakie musi spełniać wytypowana przez terenowy Wydział Oświaty biblioteka przykładowa. Do warunków tych należą: 1. kwalifikowany bibliotekarz, 2. odpowiednio dobrany i opracowany księgozbiór, 3. lokal biblioteczny (jego urządzenie i wyposażenie), 4. środki finansowe zabezpieczające zorganizowanie pracowni książki.

Rozważmy te warunki. Na stanowisko kierownika biblioteki przykładowej winien być powołany człowiek, który posiada przy wykształceniu pedagogicznym dodatkowe wykształcenie bibliotekarskie (ustalone rozporządzeniem Ministra Oświaty Dz. Urz. Min. Ośw. Nr. 3 z 1956 r.), kilkuletnią praktykę biblioteczną, bardzo dobrą ocenę pracy, duży takt pedagogiczny oraz doświadczenie w pracy szkoleniowej. Niewątpliwie taki człowiek gwarantować może swoją postawą, zamiłowaniem i zainteresowaniem skuteczne rezultaty pracy.

Woj. katowickie

Lata	Staż pracy w bibliotekach			Razem
	do 6 lat	do 15 lat	powyżej 15 lat	
1955	5	12	6	23
1956	12	27	2	41
1957	9	30	7	46

Praktyka wykazuje, że tam gdzie dobór na stanowisko bibliotekarza był przypadkowy, to mimo bardzo dobrych warunków lokalowych, praca tych bibliotek stała na niedostatecznym poziomie i po pewnym czasie koniecznym było dokonanie zmian personalnych. Drugim niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju biblioteki przykładowej jest lokal. Lokal taki musi posiadać 2 pomieszczenia: wypożyczalnię i czytelnię. Odpowiednie przepisy normują metraż każdego z wymienionych pomieszczeń.

Są wypadki, że Wydziały Oświaty dostrzegając potrzebę istnienia na danym terenie biblioteki przykładowej, lokalizują bibliotekę przykładową w najwyżej zorganizowanej szkole, gdzie biblioteka mieści się w jednej izbie. Stan taki ogranicza możliwości pracy bibliotekarza i często taka biblioteka niczym nie różni się od szeregu innych bibliotek szkolnych.

Tak samo przedstawia się sprawa z urządzeniem lokalu biblioteki przykładowej. Często spotyka się jeszcze nie znormalizowany sprzęt, a przecież na przykładzie tej właśnie biblioteki winni się wzorować kierownicy szkół przy wyposażaniu bibliotek szkolnych w sprzęt. Pisząc o lokalu bibliotecznym i jego wyposażeniu należy zwrócić uwagę na organizację czytelni.

W niektórych szkołach, głównie podstawowych istnieją rozbieżności co do wyposażenia, a następnie wykorzystania czytelni. Dlatego czytelnia w bibliotece przykładowej powinna być zorganizowana wzorowo zarówno pod względem doboru księgozbioru podręcznego jak i następnie jej wykorzystania.

Od 1 września 1956 r. biblioteka przykładowa przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym Nr. 4 w Bytomiu posiada czytelnię na 40 miejsc dla swoich uczniów i nauczycieli. Z większego księgozbioru zostało wydzielonych do czytelni ok. 1.000 najwartościowszych książek z każdego działu. Są to takie dzieła, które są uczniom i nauczycielom potrzebne w przygotowaniu się do nauki różnych przedmiotów, w ich pracy pozalekcyjnej jak np. encyklopedie, słowniki, atlasy, podstawowe dzieła z matematyki, astronomii, fizyki i chemii, krytyczne opracowania z historii literatury, historii Polski i historii powszechnej. Poza tym czytelnia posiada także piękne wydawnictwa albumowe, np. **Słowacja, Wit Stwosz, Film o młodym Chopinie, Wśród puszcz i jezior, Opowieść o ziemi polskiej, Ma-**

larstwo europejskie w zbiorach polskich i wiele innych. Poza tym skompletowane czasopisma jak „Przekrój", „Panorama", „Dookoła Świata", „Poznaj Świat", „Świat", „Stolica", „Problemy", „Młody Technik". Dla najmłodszych „Płomyk", „Płomyczek" i „Świerszczyk".

Książki są ustawione wg. klasyfikacji dziesiętnej i w każdym dziale alfabetycznie wg. autorów. Uczniowie i nauczyciele są przyzwyczajeni do tego układu. Korzystają z katalogu systematycznego. W niektórych wypadkach mają wolny dostęp do półek np. w wypadku korzystania z encyklopedii lub słowników. Na specjalnych półkach wyłożone są ostatnie numery czasopism, również w pewnym porządku np. na górnej półce czasopisma dla nauczycieli ułożone wg. przedmiotów nauczania, na następnych czasopisma ilustrowane i na ostatniej dzienniki i tygodniki literackie. Poza tym w magazynie obok czytelni są wszystkie pozycje lektury obowiązkowej, po jednym egzemplarzu, odłożone do korzystania w czytelni.

Bardzo ważnym momentem w prowadzeniu biblioteki przykładowej jest pracownia książki. Dopiero po jej zorganizowaniu bibliotekarz biblioteki przykładowej może przystąpić do udzielania porad bibliotekarzom danego terenu. W bibliotece przykładowej w Częstochowie prowadzonej przez kol. Kazimierę Gorzałko pracownia książki składa się z 3-ch oszklonych szaf, w których znajdują się:

a) księgozbiór specjalny, zawierający pozycje z zakresu bibliotekarstwa i metodyki pracy z książką i czytelnikiem,

b) pomoce naukowe z zakresu techniki opracowania księgozbioru (wzorce karty inwentarzowej, karty księgi ubytków, wypełnione karty katalogowe do różnych rodzajów katalogów, wzory sprzętów bibliotecznych),

c) przykładowy protokół zdawczo-odbiorczy, statystyki wypożyczeń, przykłady analizy czytelnictwa — wyciągi z protokółów Rady Ped. itp.,

d) pomoce naukowe do przeprowadzenia lekcji z zakresu wiedzy o książce. plansze, konspekty itp.,

e) pomoce naukowe ilustrujące różne formy pracy z książką i czytelnikiem (makiety, plakaty, albumy, dzienniki lektur, fotografie, opisy wieczorów literackich, inscenizacje kukiełki do konkursów czytelniczych itp.).

W bibliotece przykładowej Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształ. Nr 4 w Bytomiu kol. Janina Altaner prowadzi ponadto w pracowni książki kartoteki tekstowe, kartoteki bibliograficzne zawierające tematyczne spisy książek (okazję do sporządzenia takiej kartoteki dał VI Ogólnopolski Konkurs Czytelniczy, a głównie jego drugi wariant) oraz pełną dokumentację w zakresie wyników przeprowadzonych sześciu ogólnopolskich konkursów czytelniczych. W takiej i tak urządzonej pracowni książki bibliotekarz biblioteki przykładowej może:

a) udzielać porad indywidualnych zgłaszającym się opiekunom bibliotek szkolnych,

b) organizować raz na 3 miesiące konferencję wszystkich bibliotekarzy szkolnych (szczególnie nie przeszkolonych) w celu przedyskutowania aktualnych problemów czytelniczych i organizacyjnych w danym okresie, omówienia aktualnego przeglądu bibliograficznego artykułów prasowych zawartych w „Poradniku Bibliotekarza", zarządzeń władz odnośnie prowadzenia biblioteki,

c) przeprowadzać doraźne szkolenia w zakresie bibliotekarstwa dla nowych kadr pracujących w bibliotekach.

Ostatnim warunkiem prawidłowej organizacji biblioteki przykładowej jest odpowiednio dobrany i wzorowo opracowany księgozbiór szkolny. Z dużą pomocą

bibliotekarzom przykładowym przyszło Ministerstwo Oświaty — Samodzielny Wydział Bibliotek przesyłając w ramach centralnego przydziału większość nowowydanych po wojnie pozycji dla dzieci i młodzieży. Niemniej to źródło było niewystarczające i bardzo często Wydziały Oświaty Prezydiów Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych zmuszone były w ciągu dziesięciolecia przydzielać dodatkowe kredyty na zakup książek do tych bibliotek. W dalszym ciągu biblioteki przykładowe odczuwają braki w księgozbiorze, głównie w dziale wydawnictw ogólnoinformacyjnych. Z jaką trudnością borykają się bibliotekarze przykładowi organizując lekcje otwarte z wiedzy o książce, których tematem jest racjonalne wykorzystanie przez młodzież słowników czy encyklopedii. Często w tych wypadkach udzielają pomocy biblioteki powszechne. Ale jest ona niewystarczająca.

II. Formy pracy w bibliotekach przykładowych.

Formy pracy w bibliotekach przykładowych określone zostały częściowo w piśmie NDP/P—122/49 z 28.I.1949 r. skierowanym do inspektoratów szkolnych w całym kraju. Głównym punktem było zobowiązanie bibliotekarzy przykładowych do prowadzenia wzorowego warsztatu pracy i służenia instruktażem terenowym bibliotekom. Dla realizowania tych zadań bibliotekarze przykładowi stosowali szereg ciekawych środków. Niektóre z nich to: lekcje otwarte, wyjazdy do oddalonych od miasta powiatowego bibliotek szkolnych i udzielanie na miejscu konsultacji, prowadzenie poradnictwa w lokalu biblioteki przykładowej, konferencje szkoleniowe dla bibliotekarzy szkolnych, kierowników i dyrektorów szkół, centralny zakup i rozdział między biblioteki szkolne druków bibliotecznych, pomoc w przeprowadzeniu selekcji, w skontrum księgozbioru.

Kol. Henryka Swobodowa z Katowic (biblioteka przykładowa przy Szkole Podst. Nr. 24) opracowuje co rok harmonogram zajęć w bibliotece przykładowej. W harmonogramie tym czytamy:

I okres

L. p.	Termin wykonania	Konkretne zadanie	Uwagi
1	10.IX.	Narada w Wydziale Oświaty	Omówienie pracy biblioteki przykładowej
2	5.X.	Szkolenie opiekunów bibliotek szkolnych: a) inwentaryzacja b) wstęp do katalogowania	Zebranie wszystkich bibliotekarek z Katowic na seminarium
3	Drugi piątek miesiąca	Narada bibliotekarek	Porady indywidualne i zbiorowe
4		Instruktaż w terenie Odwiedzenie szkół Nr Nr 18, 19, 20, 21, 22 i 23	1) gromadzenie księgozbioru 2) Inwentaryzacja 3) Dowody nabycia
5		Udział w konferencji wojewódzkiej bibliotekarzy przykładowych	

II okres

L. p.	Termin wykonania	Konkretne zadanie	Uwagi
1	Udział w konferencji wojewódzkiej bibliotekarzy przykładowych		
2	21.XI.	Narada opiekunek bibliotek	Temat: katalogowanie
3	13.I.	Narada w Wydziale Oświaty	Omówienie sytuacji w bibliotekach
4	26.I.	Seminarium wszystkich bibliotekarek szkolnych	Lekcje z wiedzy o książce połączone z dyskusją
5	Raz w tygodniu	Instruktaż w terenie	Zwrócenie uwagi na prowadzenie inwentarza, księgi ubytków, pouczenie o prowadzeniu dokumentacji podstawowej oraz porady związane z doborem form propagandy książki w szkole
6	Poniedziałki i czwartki	Zajęcia otwarte w bibliotece	Hospitacje zajęć przez bibliotekarki

III okres

1	Luty	Udział w konferencji wojewódzkiej bibliotekarzy przykładowych	
2	17.II.	Narada z bibliotekarkami	a) Techniczne wypoaażenie książki b) Katalogowanie
3	Raz w tygodniu	Instruktaż w terenie	Katalogowanie
4	Dwa dni w tygodniu	Instruktaż w szkole dla grona nauczycielskiego	Zwrócenie uwagi na wykorzystanie książki popularnonaukowej

IV okres

L. p.	Termin wykonania	Konkretne zadanie	Uwagi
1	Udział w konferencji wojewódzkiej bibliotekarzy przykładowych		
2	12.IV.	Narada w Wydziale Oświaty	Omówienie organizacji „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Urządzenie wystawy miejskiej ilustrującej czytelnictwo młodzieży
3	24.IV.	Narada z opiekunami bibliotek	a) Ćwiczenia związane ze sporządzeniem skontrum księgozbioru i protokołu zdawczo-odbiorczego b) Zabezpieczenie księgozbioru w okresie wakacji
4	Maj	Wycieczka całodzienna bibliotekarek do Krakowa do Biblioteki Jagiellońskiej	
5	Raz w tygodniu	Instruktaż w terenie	a) Konserwacja księgozbioru b) Skontrum (ćwiczenia)
6	Kwiecień i maj	Lekcje otwarte z wiedzy o książce w szkole	Hospitacja zajęć przez kierowników szkół i bibliotekarki

Kol. Maria Woźniak i kol. Zofia Gorgoń, bibliotekarki przykładowe w Chorzowie jak i wiele innych bibliotekarzy przykładowych z woj. katowickiego prowadzą następujące prace:

a) organizują 4 razy w roku konferencje problemowe dla bibliotekarzy szkolnych połączone z otwartymi lekcjami, a następnie zajęciami praktycznymi z zakresu techniki opracowania książek. Tematyka tych konferencji jest zależna od lokalnych potrzeb np. organizacja pracy w bibliotekach szkolnych, praca z aktywem młodzieżowym, organizacja i kontrola przebiegu ogólnopolskiego konkursu czytelniczego, racjonalne wykorzystanie książki w budzeniu i kształceniu uczuć estetycznych, analiza czytelnictwa młodzieży na posiedzeniach Rady Pedagogicznej itp.;

b) odwiedzają biblioteki szkolne, w których nastąpiła zmiana w obsadzie personalnej i tam na miejscu udzielają porad;

c) organizują miejskie — powiatowe wystawy ilustrujące czytelnictwo młodzieży.

Kol. Kazimiera Gorzałko z Częstochowy — organizuje konferencje nie tylko bibliotekarzy szkolnych ale kierowników szkół. Na przykładzie własnego warsztatu pracy ukazuje prawidłową organizację biblioteki, przykładowo opracowany księgozbiór, a poprzez hospitację zajęć bibliotecznych ułatwia kierownikom praktyczne zaznajomienie się z pracą biblioteki.

Kol. Anna Tlonka z Rybnika, kol. Małgorzata Liszczanka ze Świętochłowic organizują konferencje problemowe dla bibliotekarzy szkolnych, zobowiązując uczestników do samodzielnego opracowania a następnie zreferowania zagadnień z zakresu bibliotekarstwa szkolnego. Kierują one w ten sposób samokształceniem bibliotekarzy, wypożyczając jednocześnie odpowiednie materiały szkoleniowe. Inną formę pracy instruktażowej przyjęła kol. Wanda Wielgus bibliotekarka przykładowa w Sosnowcu. Organizuje ona w porozumieniu z działem bibliotecznym Pałacu Młodzieży szkolenia miesięczne w bibliotece tego działu. Na szkolenie takie składają się: referat z dyskusją, lekcja z wiedzy o książce lub zajęcia pozalekcyjne (hospitacja zajęć prowadzonych z młodzieżą przez pracowników działu), zwiedzenie okolicznościowej wystawy książki. Niezależnie od tych zajęć kol. Wielgusowa organizuje konferencje w Bibliotece Miejskiej w Sosnowcu. Zajęcia te mają na celu ukazanie form współpracy bibliotekarza szkolnego z bibliotekarzami innych sieci. Harmonogram zajęć kol. Wielgusowej w roku 1956/57 przedstawiał się następująco:

Wrzesień

Odprawa bibliotekarzy szkół podstawowych:

1. **Referat:** Rola i zadania bibliotek szkolnych ze zwróceniem uwagi na:
   a) organizacja Komitetów Opiekuńczych biblioteki w ramach Komitetu Rodzicielskiego
   b) lokal i urządzenie biblioteki
   c) technika wypożyczeń — dzienna statystyka
   d) terminarz wypożyczeń
   e) organizacja aktywu bibliotecznego.
2. Otwarcie biblioteki połączone z wystawą książki.
3. Odwiedziny bibliotek szkolnych w terenie.
4. Nawiązanie kontaktu z Ośrodkiem Metodycznym jęz. polskiego.

Październik

1. Nawiązanie kontaktu ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich — Oddział w Sosnowcu w sprawie współpracy Miejskich Bibliotek Dziecięcych z bibliotekami szkolnymi.
2. Konferencja w Wydziale Oświaty w sprawie zajęć bibliotekarza przykładowego.
3. Zorganizowanie kursu bibliotekarskiego.
4. Odwiedziny bibliotek szkolnych w terenie.
5. Propaganda S.B.P.

Listopad

1. Odprawa bibliotekarzy szkół podstawowych z referatem: „Formy pracy z książką na tle realizacji zadań VI Konkursu Czytelniczego".
2. Ćwiczenia w katalogowaniu.
3. Odwiedziny bibliotek szkolnych w terenie i udzielanie porad na miejscu.

Grudzień

1. Odprawa bibliotekarzy poświęcona omówieniu racjonalnego wykorzystania czasopisma w bibliotece i na lekcjach.
2. Ćwiczenia w katalogowaniu czasopism i prowadzeniu inwentarza podręcznego.
3. Hospitacja zajęć początkujących bibliotekarzy.

Styczeń

1. Odprawa bibliotekarzy poświęcona przedyskutowaniu tez sekcji bibliotek szkolnych i pedagogicznych w Stowarzyszeniu.
2. Omówienie warunków pracy bibliotekarzy na konferencji kierowników szkół.

Luty

1. Seminarium dla bibliotekarzy połączone z hospitacją lekcji z zakresu wiedzy o książce oraz omówieniem trudności w pracy bibliotekarzy szkolnych.
2. Udzielanie porad bibliotekarzom początkującym na terenie szkół gdzie pracują.

Marzec

1. Omówienie z bibliotekarzami sposobu poznania czytelnika, treść i metody pracy z czytelnikiem.
2. Przygotowanie do podsumowania VI konkursu czytelniczego.
3. Odwiedziny bibliotek szkolnych.

Kwiecień

1. Narada bibliotekarzy poświęcona pracy z indywidualnym i masowym czytelnikiem.
2. Przygotowanie obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy" i udziału w tym obchodzie bibliotek szkolnych.
3. Jednodniowe seminarium poświęcone ćwiczeniom z katalogowania.

Maj

1. Ustalenie z bibliotekarzami zasad przeprowadzenia skontrum księgozbioru i sporządzania protokołu zdawczo-odbiorczego.
2. Wytypowanie ośrodków do badań nad zainteresowaniami czytelniczymi młodzieży.
3. Omówienie na konferencji kierowników szkół pracy z czytelnikiem na koloniach i wczasach.

Czerwiec

1. Omówienie z bibliotekarzami prac przygotowawczych w okresie wakacyjnym do otwarcia biblioteki w nowym roku szkolnym.
2. Opracowanie dla Wydziału Oświaty sytuacji aktualnej w bibliotekach szkolnych.

* * *

Z pobieżnego przytoczenia najczęściej stosowanych przez biblioteki przykładowe form pracy instrukcyjno-metodycznej wynika, że bibliotekarze ci:

po pierwsze — prowadzą zasadniczą działalność bibliotekarzy szkolnych (udostępniają księgozbiór uczniom danej szkoły, prowadzą wśród tych uczniów propagandę książki i czytelnictwa, gromadzą i opracowują księgozbiór),

po drugie — prowadzą działalność instruktażową wśród bibliotekarzy szkolnych danego rejonu, polegającą na poradnictwie indywidualnym i zbiorowym.

W zakresie prawidłowej, zgodnej z przepisami organizacji biblioteki, techniki opracowania księgozbioru, metodyki pracy z czytelnikami — uczniami poszczególnych klas, prowadzenia obowiązującej dokumentacji, sporządzania a następnie wykorzystania pomocy naukowych z dziedziny bibliotekarstwa szkolnego na lekcjach z wiedzy o książce, na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych poświęconych czytelnictwu młodzieży, sporządzania pomocy naukowych do propagandy książek i czytelnictwa,

po trzecie — organizują zajęcia przykładowe z uczniami, których celem jest pogłębienie czytelnictwa i kultury czytelniczej młodocianych miłośników książki oraz umożliwiają hospitacje tych zajęć początkującym bibliotekarzom szkolnym.

po czwarte — organizują seminaria i kursy dla bibliotekarzy szkolnych,
po piąte — współpracują z nadzorem pedagogicznym Wydz. Oświaty, dyrektorami i kierownikami szkół w zakresie:
a) organizacji nowych bibliotek,
b) polepszania bazy materialnej istniejących bibliotek,
c) centralnego zakupu i rozdziału druków bibliotecznych,
d) szkolenia dyrektorów, kierowników szkół oraz bibliotekarzy,
e) upowszechniają doświadczenia na odcinku bibliotekarstwa szkolnego,
f) gromadzą i upowszechniają książki oraz pomoce naukowe z tej dziedziny,
g) przeprowadzania badań nad czytelnictwem młodzieży,
po szóste — współpracują z Ośrodkami Doskonalenia Kadr Oświatowych w zakresie:
a) racjonalnego wykorzystania książki popularno-naukowej w procesie zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych,
b) organizacji imprez czytelniczych dla bibliotekarzy szkolnych danego rejonu (spotkania autorskie, dyskusje nad książkami).

III. **Zakończenie**

Dotychczasowa 10-letnia działalność bibliotek przykładowych pomogła nadzorowi pedagogicznemu w terenowych Wydz. Oświaty, dyrektorom i kierownikom szkół w przygotowaniu poważnej liczby nauczycieli do prowadzenia bibliotek czy to w szkolnictwie licealnym czy też podstawowym. Uzbroiła tych bibliotekarzy w niezbędne narzędzia — pomoce naukowe, które ułatwiły realizację zadań nakreślonych instrukcją o prowadzeniu bibliotek szkolnych, pomogła w organizacji, przebiegu i podsumowaniu organizowanych w szkołach przez kilka lat konkursów czytelniczych a przede wszystkim zwróciła uwagę na znaczenie biblioteki — jako podstawowej pracowni w szkole.

W drugie 10-lecie biblioteki przykładowe wchodzą wzbogacone doświadczeniem, ukierunkowane w swym działaniu, z wyraźnym programem pracy. Od ich dalszej działalności zależeć będzie w głównej mierze dalsze masowe doskonalenie nauczycieli prowadzących biblioteki szkolne a w konsekwencji praca szkół nad pełnym, systematycznym, umiejętnym wykorzystaniem przez młodzież książki.

Barbara Owczarek

KILKA SŁÓW O SERIACH WYDAWNICZYCH

SERIE POPULARNONAUKOWE

Seria wydawnicza jest to cykl książek samoistnych piśmienniczo i wydawniczo, powiązanych przez wydawcę wspólnym tytułem, który określa dla kogo jest przeznaczona seria (np. Biblioteka Rolnika), jakie tematy zawiera (np. Szlakiem Badaczy i Podróżników) lub też jaki rodzaj wydawnictw grupuje (np. Biblioteka Poetycka). Obok wspólnego tytułu (umieszczonego najczęściej na karcie tytułowej lub pierwszej stronie okładki, rzadziej na grzbiecie książki lub ostatniej stronie okładki) wszystkie książki należące do danej serii wyróżniają się zwykle jednolitym opracowaniem graficznym okładki oraz jednakowym formatem.

Ponieważ każda seria wydawnicza grupuje książki przeznaczone dla określonej grupy odbiorców, ma z góry sprecyzowane kryteria doboru książek oraz zakres tematyczny. Znajomość najczęściej spotykanych serii może niejednokrotnie ułatwić

dobór lektury stosownie do poziomu i zainteresowań czytelnika oraz w pewnej mierze pomóc w racjonalnym uzupełnianiu księgozbioru. Często przynależność nieznanej nam książki do określonej serii wydawniczej pozwoli na szybką orientację, dla kogo dane wydawnictwo jest przeznaczone i jakie jest ujęcie opracowanych w nim tematów.

Spotykamy serie o tematyce bardzo różnorodnej oraz wydawnictwa seryjne obejmujące tylko określony zakres zagadnień.

Do pierwszej grupy należą serie wydawane przez Państwowe Wydawnictwo Popularno-Naukowe „Wiedza Powszechna": „Mała Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej", „Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej" oraz „Biblioteczka dla Każdego".

Dwie pierwsze serie zawierają niewielkie broszurki omawiające szereg najróżnorodniejszych zagadnień, których znajomość jest niezbędna do ogólnego wykształcenia każdego człowieka. Sposób wykładu niezawsze prosty, jasny i przystępny sprawia, że serie te przeznaczone przede wszystkim dla czytelników mało wyrobionych, o wykształceniu w zakresie szkoły podstawowej, niezawsze są przez czytelnika tego zrozumiane. Słaba forma wydawnicza.

„Mała Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej" zawiera broszurki z zakresu historii, literatury, nauk przyrodniczych i medycyny.

„Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej" i **„Mała Biblioteczka TWP"** składa się z kilku serii. Seria „Nauki społeczne" skupia książki z zakresu filozofii, historii, ruchu robotniczego, zagadnień międzynarodowych i polityki wewnętrznej, literatury, sztuki i pedagogiki. Seria przyrodnicza I zawiera opracowania z zakresu biologii, botaniki, zoologii, antropologii i medycyny. Seria przyrodnicza II skupia wydawnictwa dotyczące fizyki, matematyki, chemii, astronomii i nauki o ziemi. Seria rolnicza popularyzuje tematy dotyczące uprawy roślin i hodowli. Seria techniczna uprzystępnia problemy z dziedziny przemysłu i transportu.

W związku z ostatnimi zmianami serii TWP należy mieć nadzieję, że „Mała Biblioteczka TWP" będzie bardziej przystosowana do poziomu odbiorców.

Trzecia z wydawanych przez Wiedzę Powszechną serii „Biblioteczka dla Każdego" zawiera książki omawiające zagadnienia w sposób bardziej dokładny, precyzyjny i wyczerpujący, niż broszurki poprzednio omówionych serii. Wskazuje na to już nawet powierzchowne porównanie objętości książek tych serii. Podczas gdy „Mała Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej" zawiera broszurki o objętości 40—60 stron małego formatu (16°) a „Biblioteczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej" o objętości do 80 stron małego formatu (16°) — „Biblioteczka dla Każdego" obejmuje książki o objętości 100—300 stron większego formatu (8°). Książki z tej serii ze względu na dokładne, lecz bardzo przystępne opracowanie omawianych tematów zainteresować mogą zarówno czytelnika początkującego jak też i odbiorcę bardziej wyrobionego, pragnącego się zapoznać z mało mu znaną dziedziną wiedzy. Zakres tematyczny wydawnictw wchodzących w skład „Biblioteczki dla Każdego" jest taki sam jak poprzednio omówionych serii. Aktualne zagadnienia ekonomiczne porusza m. innymi książka: Walukowa J. — **O podstawach ekonomicznych naszego ustroju**, 1956, s. 172, zł 4,20. Liczne opracowania wprowadzają czytelnika w minione dzieje. O historii ludzi starożytnego Wschodu mówi książka: Lipin L., Biełow A. — **Gliniane księgi.** Wyd. 2. 1956, s. 326, ppł., zł 12,50. Z prac dotyczących historii Polski przytoczę przykładowo książki wydane w ostatnim okresie: Kieniewicz S. — **Warszawa w powstaniu styczniowym.** Wyd. 2. 1956, s. 247, ppł., zł 15,50 oraz Bogucka M. — **Szkice gdańskie** (XV—XVIII w.) Wyd. 2. 1957, s. 233, zł 9,00.

Szereg opracowań poświęconych jest spopularyzowaniu wielkich pisarzy polskich (Kochanowskiego, Mickiewicza, Prusa, Konopnickiej) oraz najwybitniejszych

pisarzy literatury światowej. „Biblioteczka dla Każdego" zaznajamia również czytelnika z zagadnieniami pedagogicznymi. Ostatnio z tego zakresu ukazała się książka: Jackiewiczowa E. — **Jak zdobyć zaufanie i szacunek dziecka.** 1957, s. 120, zł 2,80. Z dziedziny nauk przyrodniczych w ramach omawianej serii ukazało się szereg interesujących publikacji. W ostatnim okresie zostały wydane m. innymi; Jarzębowski T. — **Wszechświat i jego zagadki.** 1956, s. 323, zł 8,50; Kudriawcew B. — **W nieustannym ruchu.** (O stanach skupienia materii) 1957, s. 142, zł 5,00 oraz kilka ciekawych książek Żabińskiego J. — **Wielka rodzina.** Wyd. 3. 1956, s. 243, ppł. zł 10,00; **Od płetwy rekina do ludzkiej ręki.** Wyd. 2. 1956, s. 216, ppł. zł 9,00; **Jak pojmować organizm.** Wyd. 1. 1956, s. 129, zł 3,30. W ciekawy świat przygód i dalekich podróży wprowadzają czytelnika książki: Chudzikowska J., Jaster J. — **Odkrywcy Kamerunu.** Wyd. 2. 1956, s. 314, zł 8,40 oraz tych samych autorów **Ludzie wielkiej przygody.** Wyd. 2. 1957, s. 486, ppł. zł 22,00. (Opowiadania ukazujące wkład polskich badaczy i podróżników w dzieje wielkich odkryć geograficznych). Seria zawiera również opracowania zapoznające czytelnika z najważniejszymi problemami postępu technicznego oraz ze zdobyczami współczesnej medycyny.

Wspomnieć należy, że obok omówionych powyżej serii wydawanych przez Wiedzę Powszechną, również „Monografie Popularno-Naukowe" wydawane przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe obejmuję dosyć szeroki wachlarz tematów. Seria ta zawiera opracowania z zakresu historii, zagadnień prawnych oraz z dziedziny matematyki, fizyki i chemii. Książki objęte tą serią omawiają poruszone tematy w sposób grutowny i wyczerpujący; wymagają one od czytelnika pewnego przygotowania i znajomości zagadnienia. „Monografie Popularno-Naukowe" są przeznaczone dla czytelników bardziej wyrobionych z wykształceniem co najmniej na poziomie szkoły średniej.

Po omówieniu serii skupiających bardzo szeroki zakres tematyczny przejdziemy z kolei do przeglądu wydawnictw seryjnych o węższym i bardziej sprecyzowanym zakresie.

Zagadnienia społeczno-polityczne i ekonomiczne stanowią treść licznych serii wydawanych przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka i Wiedza". Poszczególne zeszyty takich serii jak „Biblioteczka Aktywisty Partyjnego" i „Materiały do Szkolenia Partyjnego" omawiają różne zagadnienia światopoglądowe, polityczne i partyjne. Przeznaczone są w zasadzie jako pomoc w szkoleniu partyjnym.

Wydawana od października 1956 roku **„Biblioteczka Po Prostu"** zawiera publikacje na aktualne tematy społeczno-polityczne i światopoglądowe, niejednokrotnie o charakterze dyskusyjnym. Seria przeznaczona jest dla czytelników bardziej wyrobionych o wykształceniu co najmniej w zakresie szkoły średniej. W ramach „Biblioteczki "Po Prostu" ukazały się między innymi następujące wydawnictwa: Biskupski K. — **Władza i lud.** Wyd. 1. 1956, s. 111, zł 3,00; Ehrlich S. — **Praworządność.** Sejm. Wyd. 1. 1956, s. 66, zł 2,00; Kotarbiński T. — **Sprawy sumienia.** Wyd. 1. 1956, s. 42, zł 2,00.

Najważniejsze zagadnienia z dziedziny naszej gospodarki popularyzuje **„Biblioteczka Zagadnień Ekonomiki i Polityki Gospodarczej Polski Ludowej"** zawierająca opracowania z zakresu ekonomiki przemysłu, rolnictwa, handlu itp.

Zagadnieniom ekonomicznym poświęcona jest też wydawana przez Polskie Wydawnictwo Gospodarcze **„Biblioteka Rady Robotniczej"** zapoczątkowana w bieżącym roku. Celem jej jest omówienie najważniejszych problemów z zakresu ekonomiki, z którymi będzie się stykać w swej codziennej pracy Rada Robotnicza.

Popularyzacji nauk przyrodniczych jest poświęconych szereg serii wydawanych przez różnych wydawców i przeznaczonych dla odbiorców o różnym przygotowaniu począwszy od młodzieży szkolnej i czytelników mało wyrobionych do czytelników o wykształceniu średnim i wyższym.

„Biblioteka Młodego Przyrodnika" wydawana przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej Nasza Księgarnia ma za zadanie uprzystępnić młodzieży szkolnej w formie opowiadań i pogadanek najciekawsze zagadnienia przyrodnicze. Dotychczas ukazały się w ramach tej serii dwa tytuły: Broniewski S. — **To i owo o nasionach.** Wyd. 1. 1957, s. 160, zł 9,20 oraz Domaniewski J. — **Najhrubszy gazda.** Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim. Wyd. 4. 1957, s. 66, zł 3,00.

„Biblioteka Młodych Miczurinowców" wydawana również przez Naszą Księgarnię jest pomyślana jako pomoc dla młodzieży szkolnej w praktycznych zajęciach. Z zakresu uprawy roślin ukazały się między innymi następujące książki: **Nasze działki szkolne.** 1956, s. 161, zł 6,90; Pęczalski T. — **Zakładamy szkolny sad.** Wyd. 1. 1956, s. 89, zł 6,60 oraz Wilska Z., Wilska I. — **Szkoła w kwiatach.** Wyd. 1. 1955, s. 89, zł 4,30. Inne wydawnictwa tej serii popularyzują wśród młodych czytelników zagadnienia hodowli np. Wiśniewski L. — **Hodujemy króliki.** Wyd. 2. 1955, s. 58, zł 5,20; Walles M. F. — **Akwarium i jego urządzenie.** Wyd. 2. 1955, s. 57, zł 2,40. **„Biblioteka Przyrodnicza"** wydawana przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zawiera książki mogące zainteresować nie tylko młodzież szkolną, pragnącą pogłębić swe wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych, lecz również czytelników dorosłych. Niektóre opracowania uprzystępniają sylwetki wielkich przyrodników np. Domaniewski J. — **Benedykt Dybowski.** Wyd. 1. 1954, s. 174, zł 5,85; Komarow W. — **Karol Linneusz.** Wyd. 3. 1956, s. 59, zł 2,00. Szereg książek omawia zagadnienia z życia roślin np. Szaferowa Z. — **Poznaj 100 roślin.** Klucz do oznaczania stu gatunków roślin kwiatowych dzikich i hodowanych. Wyd. 7. 1957, s. 64, zł 1,80; Pieniążek S. A. — **Hodowla drzew owocowych.** Wyd. 1. 1954. s. 82, zł 2,75. Inne wydawnictwa zapoznają czytelnika ze światem zwierzęcym np. Karpiński J. J. — **O naszych zwierzętach chronionych.** Wyd. 3. 1956, s. 126, zł 3,90; Sokołowski J. — **Przewodnik do rozpoznawania ptaków krajowych w warunkach naturalnych.** Wyd. 3. 1956, s. 79, zł 2,20. Wydawany w ramach „Biblioteki Przyrodniczej" cykl „Seria Atlasików Entomologicznych" omawia w kilku publikacjach najczęściej spotykane owady-szkodniki i owady pożyteczne.

Dla czytelników bardziej wyrobionych, posiadających w zasadzie przygotowanie w zakresie szkoły średniej jest przeznaczona **„Biblioteczka Przyrodnicza"** zapoczątkowana w bieżącym roku przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Pierwszą pozycją, która ukazała się w ramach wyżej wspomnianej Biblioteczki w Serii Zoologicznej jest książka: Kowalska K. — **Morze Sargasowe.** Wyd. 1. 1957. s. 152, zł 8,00.

Dużego oczytania i pewnej znajomości zagadnienia wymagają od czytelnika pozycje ukazujące się w ramach **„Biblioteki Problemów"** wydawanej również przez Państwowe Wydawnictwa Naukowe. Seria ta obejmuje dość szczegółowe i wyczerpujące opracowania z dziedziny nauk przyrodniczych. Dotychczas ukazały się między innymi następujące książki: Mała encyklopedia przyrodnicza. Wyd. 1. 1957, s. 946, pł. zł 65,00; Bajew K., Szyszakow W. — **Podstawy nauki o wszechświecie.** Wyd. 1. 1956, s. 166, pł. zł 7,50; Kulikowski P. — **Poradnik miłośnika astronomii.** Wyd. 1. 1956, s. 419 + tabl. 22, pł. zł 30,20; oraz Szafer W. — **Tajemnice kwiatów.** Wyd. 1. 1956, s. 67, pł. zł 5,40.

Szereg czytelników, a zwłaszcza młodzież, przejawia żywe zainteresowania dla życia dalekich krajów, pasjonuje się opisem dalekich podróży, przygód, odkryć

geograficznych. Z myślą o dostarczaniu tym odbiorcom interesującej ich lektury zostały zapoczątkowane w ubiegłym lub bieżącym roku takie serie jak „Szlakiem Badaczy i Podróżników", „Naokoło Świata" i „Poznaj Świat". Seria **„Szlakiem Badaczy i Podróżników"** wydawana przez Naszą Księgarnię jest przeznaczona w zasadzie dla młodzieży, może jednak i dla dorosłych stanowić interesującą lekturę. Dotychczas ukazały się w ramach tej serii następujące książki: Korsak W. — **Ku indyjskiej rubieży.** Wyd. 1. 1957, s. 178, zł 12,50; Kostecki T. — **Przez morza nieznane.** 1957, s. 270, zł 15,80 (O wyprawie Kolumba); Smolarski M. — **W złoconych pałacach wielkiego chana.** Wyd. 1. 1956, s. 497, zł 17.00. Wszystkie książki zawierają wiadomości o wyprawach naukowych i podróżach podane w interesującej zbeletryzowanej formie. Seria **„Naokoło Świata"** wydawana przez Państwowe Wydawnictwo Iskry zawiera wspomnienia i reportaże z dalekich podróży. Dotychczas w ramach tej serii ukazały się dwie książki: Kruczkowski A. **Listy spod równika.** 1957, s. 301, zł 18,00 oraz Potocki J. — **Na szlakach i bezdrożach Alaski.** Wspomnienia myśliwskie. Wyd. 1. 1956, s. 265, tabl. 24, zł 12,50.

Seria **„Poznaj Świat"** wydawana przez Wiedzę Powszechną zawiera popularne monografie geograficzne. Pierwszą pozycją, która ukazała się w ramach tej serii jest książka: Machowski J. — **Antarktyka.** Wyd. 2. 1957, s. 303, pł. zł 20,00. Podaje ona historię wypraw odkrywczych oraz opis geograficzny, klimatyczny, geologiczny i przyrodniczy Arktyki.

Problematykę medyczną popularyzują serie wydawane przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich: „Biblioteczka Podręczników Popularnych", „Wiedza i Zdrowie", „Zdrowie dla Wszystkich" oraz „Rada dla Matek" i „Biblioteczka Higieny Pracy".

Trzy pierwsze serie mają właściwie jednakowe zadania i zakres tematyczny. O zatarciu się różnicy między tymi seriami może świadczyć fakt, że niektóre książki (np. Dąbrowski E. — Higiena kobiety) ukazały się w serii **„Wiedza i Zdrowie"**, następnie zostały wznawiane w serii **„Zdrowie dla Wszystkich"**. Zadaniem wszystkich tych serii jest spopularyzowanie podstawowych zagadnień z zakresu higieny, podanie najbardziej elementarnych wiadomości z anatomii i fizjologii człowieka, wreszcie zapoznanie czytelnika z najczęściej spotykanymi chorobami i sposobami ich leczenia.

Bardziej zawężony zakres mają **„Rady dla Matek"**. Już sam tytuł tej serii precyzuje jej zakres i krąg odbiorców. Zadaniem serii jest udzielenie matkom praktycznych wskazówek jak pielęgnować dziecko w zdrowiu i chorobie od pierwszych chwil jego życia.

W serii „Rady dla Matek" ukazały się między innymi następujące książki: Foltynowicz-Mańkowa J. — **Będę matką.** Poradnik dla kobiet w ciąży. Wyd. 5. 1956, s. 47, zł 1,60; Szenajch W. — **O karmieniu i pielęgnowaniu niemowląt.** Wyd. 12. 1954, s. 135, zł 3,60; Bogdanowicz J. — **Jak chronić dziecko przed chorobami zakaźnymi.** Wyd. 5. 1955, s. 30, zł 1,10; Klímová-Fügnerowá M. — **Nasze dziecko.** Wyd. 1. 1956, s. 356, pł. zł 14,40; Nowacka S. — **Moje dziecko w żłobku.** Wyd. 1. 1957, s. 51, zł 3,00; Popielarska A. — **Czy dobrze i zdrowo wychowujesz swoje dziecko.** Wyd. 3. 1957 s. 62, zł 3,50; Kossakowska S. — **Gdy dziecko boli brzuszek.** Wyd. 6. 1957, s. 27, zł 1,50; Pytel A. — **Robaki u dzieci.** Wyd. 3. 1956, s. 48, zł 1,60.

Zadaniem serii **„Biblioteczka Higieny Pracy"** jest spopularyzowanie zagadnień higieny i medycyny pracy. Seria zawiera zarówno opracowania ogólniejsze mogące znaleźć zastosowanie w odniesieniu do pracowników wielu przemysłów jak i książki dotyczące ochrony zdrowia pracowników i walki z chorobami zawodowymi

w poszczególnych zawodach. Między innymi w wyżej wymienionej serii ukazały się następujące książki: Boguszewska M. — **Fizjologia i higiena pracy.** 1954, s. 72, zł 2,40; Freytag J., Jacyna-Onyszkiewicz T.: **Chrońmy się przed wypadkami w pracy rolnej.** 1955, s. 45, zł 1, 50; Halinowski J. — **Higiena pracy robotników portowych.** 1956, s. 60, zł 2,35; Chwat M., Chwat S. — **Pierwsza pomoc w kopalni.** Wyd. 2. 1956, zł 3,30. Opracowania te przeznaczone są przede wszystkim dla zainteresowanych pracowników.

Zagadnienia rolnicze stanowią temat serii wydawanych przez Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne. Seria **„Agronom w Domu"** zawiera zarówno opracowania o charakterze praktycznym np. Chów zwierząt gospodarskich. 1956, s. 607, ppł. zł 12,00 jak i też książki poruszające ogólną problematykę przebudowy wsi np. Nasza wieś. Red. L. Bartelski. 1956, s. 309, ppł. zł 8,50.

W grupie serii związanych wspólną nazwą „Upowszechnienie Wiedzy Rolniczej" wymienić należy takie serie jak **„Biblioteczka Spółdzielni Produkcyjnych"**, **„Materiały Pomocnicze do Masowego Szkolenia Rolniczego"** oraz **„Biblioteczka Dwuletnich Kursów Masowego Szkolenia Rolniczego"**. We wszystkich tych seriach zostały wyróżnione dwie grupy tematyczne — Agrotechnika i Zootechnika. „Biblioteczka Spółdzielni Produkcyjnych" grupuje książki omawiające zagadnienia uprawy roślin i hodowli zwierząt w warunkach gospodarki spółdzielczej. Dwie pozostałe serie popularyzujące podstawowe zagadnienia z zakresu agrotechniki i zootechniki przeznaczone są dla każdego rolnika pragnącego podnieść swą wiedzę fachową.

O różnych osiągnięciach polskich i radzieckich rolników w dziedzinie uprawy roślin i hodowli informuje seria „Przodujące Rolnictwo, Przodujący Rolnicy" Zagadnieniom społecznym na wsi, problemem spółdzielni produkcyjnych oraz wielu wskazówkom praktycznym jest poświęcona również „Biblioteczka Gromady — Rolnika Polskiego" wydawana przez Książkę i Wiedzę.

Zagadnienia przemysłu i transportu są zgrupowane w szeregu serii wydawanych przez takich wydawców jak Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze, Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Budownictwo i Architektura, Wydawnictwa Komunikacyjne. Nie wydaje mi się celowym omawianie a chociażby tylko wyliczenie wszystkich tych serii, gdyż już sam ich tytuł precyzuje, dla kogo są one przeznaczone (np. „Biblioteczka Hutnika", „Biblioteka Dróżnika i Dozorcy Robót Drogowych"). Wspomnieć tylko należy dwie serie techniczne najbardziej popularne, przeznaczone dla robotników niewykwalifikowanych, uczących się dopiero zawodu. Są to serie: „Będę Fachowcem" — wydawana przez Państwowe Wydawnictwa Techniczne oraz „Zdobywam Zawód" — wydawana przez Wydawnictwa Przemysłu Lekkiego i Spożywczego. Ten pobieżny przegląd fachowych wydawnictw popularnonaukowych uwzględnia przede wszystkim serie, które do chwili obecnej są kontynuowane, lub niedawno przestały wychodzić, a znajdują się w biblioteczkach. Nie wymieniono serii, które od kilku lat przestały wychodzić przyjmując, że wchodzące w ich skład wydawnictwa zawierają w pewnym stopniu materiał zdeaktualizowany, czy nie uwzględniający najnowszych osiągnięć naukowych. Materiał przykładowy został zaczerpnięty głównie z produkcji wydawniczej ostatnich dwu lat.

Osobne zagadnienie stanowią serie grupujące książki dla dzieci oraz wydawnictwa seryjne z zakresu literatury pięknej. Sprawy te staną się przedmiotem osobnego opracowania.

Lucyna Szczegodzińska

CHCEMY URZĄDZIĆ PRZEDSTAWIENIE (II)

W numerze 7/8 „Poradnika Bibliotekarza", w artykule pod tym samym tytułem, wskazywaliśmy gdzie mają szukać materiałów repertuarowych amatorskie zespoły teatralne, które chcą przygotować przedstawienie. Ale wybór odpowiedniego materiału to dopiero początek pracy. Dalsze działanie — przygotowanie występu i samo przedstawienie wymaga od reżysera i aktorów znacznego wysiłku i pewnych umiejętności.

Jak zabrać się do prowadzenia amatorskiego zespołu teatralnego, gdzie szukać pomocy i rady? — oto pytanie, które niejednokrotnie zadają sobie młodzi miłośnicy teatru świetlicowego.

W roku bieżącym reaktywował swą działalność Związek Teatrów i Chórów Ludowych (Zarząd Główny W-wa, ul. Reya 9). Jednym z zadań jakie stawia sobie ten Związek jest niesienie pomocy amatorskim zespołom teatralnym przez tworzenie poradni terenowych i bibliotek repertuarowych. Zanim jednak Związek Teatrów i Chórów Ludowych tak zorganizuje i rozwinie swoją pracę, aby z jego pomocy mogły korzystać wszystkie zespoły artystyczne, upłynie sporo czasu. Dlatego obecnie pomocy tej szukać należy w książkach. Jest to pomoc dostępna dla wszystkim dzięki wypożyczeniom międzybibliotecznym.

Książką, którą warto poznać jeszcze przed utworzeniem zespołu teatralnego (przeczytać ją wspólnie w całości lub fragmentach i przedyskutować) jest praca Rakowieckiego i Hübnera pt. **„Rozmowy o teatrze".**

RAKOWIECKI JERZY, HÜBNER ZYGMUNT: **Rozmowy o teatrze.** Wyd. II. W-wa 1955, WP, s. 259, 1 nlb. ilustr. rysunki, zł 6,60.

Książka Rakowieckiego i Hübnera mówi o teatrze zawodowym. O różnych sztukach, o inspicjentach i maszynistach teatralnych, o historii teatru, o pracy reżysera i aktorów, o tym, jak wygląda teatr od strony kulis.

Poznanie zakulisowego życia i pracy teatru zawodowego rozwieje wiele złudzeń, jakie żywią ci młodzi ludzie, którym się wydaje, że można być aktorem lub reżyserem bez odpowiedniego przygotowania ogólnego) zdobytego choćby na drodze samokształcenia), bez rzetelnej pracy nad sobą. Z drugiej strony będzie mogło służyć za punkt wyjścia do zdobywania wiadomości potrzebnych zwłaszcza kierownikowi zespołu.

Książka napisana jest ciekawie w formie zapisków młodego uczestnika kursu dla instruktorów świetlicowych, którego autorzy oprowadzają po teatrze zawodowym.

Rozmowy o teatrze mogą być dużą pomocą dla zespołu dopiero organizującego się. Członków wyrobionego zespołu teatralnego, mających duże doświadczenie i ambicję nieustannego doskonalenia swej pracy zainteresują napewno „Pisma" wielkiego rosyjskiego aktora, reżysera i reformatora teatru w jednej osobie — Konstantego Stanisławskiego.

STANISŁAWSKI KONSTANTY: **Pisma. Tom I. Moje życie w sztuce.** Pod red. E. Csató. Wstęp H. Szletyńskiego. W-wa 1954, PIW, s. 460, 4 nlb, zł 24.

STANISŁAWSKI KONSTANTY: **Pisma. Tom II. Praca aktora nad sobą.** Pod red. E. Csató. Wstęp H. Szletyńskiego. Cz. I Praca aktora nad sobą w twórczym procesie przeżywania. W-wa 1953; PIW, s. 366, 2 nlb. zł 19,50.

Podobnie jak wymienione tak i następne tomy **Pism Stanisławskiego (Tom III — Praca aktora nad sobą w twórczym procesie kreacji i Tom IV — Praca aktora nad rolą)** przeznaczone są nie tylko dla aktorów i reżyserów, ale i dla szerokiej publiczności interesującej się teatrem i pragnącej pogłębiać swoją kulturę teatralną.

Pisma Stanisławskiego czyta się z ogromnym zainteresowaniem. Jest to opowieść podana w formie pamiętnika o twórczej działalności Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MChAT), wyraz poszukiwań artysty. Zawiera omówienie opracowanej przezeń metody twórczości aktorskiej i dróg do tego celu wiodących.

Kto chce prowadzić amatorski zespół teatralny powinien poznać broszurę Tadeusza Żeromskiego.

ŻEROMSKI TADEUSZ: **Poradnik dla reżyserów teatrów ochotniczych.** W-wa 1946; PZWS, s. 39, 1 nlb zł 30 (w starej walucie) Biblioteczka świetlicowo-teatralna TUR.

W pracy Żeromskiego zawarte jest pewne minimum wiedzy niezbędnej dla każdego początkującego reżysera-amatora. W wielkim skrócie, ale jasno, zrozumiale omówiona jest w niej sprawa organizowania zespołu, dobór repertuaru i praca nad sztuką.

Broszura ta rozsyłana była bezpłatnie do wszystkich związkowych placówek kulturalno-oświatowych i w bibliotekach zakładowych należy jej szukać przede wszystkim.

Te same zagadnienia omawia broszura pt. **Amatorski zespół teatralny.**

GURIEW G., FOMINA M.: **Amatorski zespół teatralny.** Tłum. z jęz. ros. W-wa: 1955; Wyd. Związkowe CRZZ, s. 86, 1 nlb, zł 2,50.

Autorzy tej broszury na podstawie uogólnienia doświadczeń wielu radzieckich zespołów omawiają formy i metody pracy amatorskiego zespołu teatralnego poczynając od spraw związanych z organizacją takiego zespołu aż do dyskusji po premierze.

Zaznajomienie się z treścią tej broszury ogromnie pomoże początkującemu reżyserowi-amatorowi w rozplanowaniu swej pracy.

O tym jak organizować i prowadzić małe zespoły artystyczne mówi Zdzisław Pyzik w swej książce zatytułowanej **Zespoły estradowe.**

PYZIK ZDZISŁAW: **Zespoły estradowe.** W-wa 1957; Wyd. Związkowe CRZ, str. 158, 2 nlb. z ilustr. zł 12.

Książka Pyzika jest wynikiem długoletnich doświadczeń autora, kierownika tego rodzaju kilkuosobowych zespołów artystycznych. Znajdą w niej czytelnicy charakterystykę estradowej twórczości amatorskiej, omówienie zasad doboru materiałów, układu scenariusza, reżyserii spektaklów. Treść książki bogato ilustrowana jest przykładami.

Do zadań związanych z przygotowaniem przedstawienią należy, obok doboru sztuki i przygotowania jej z aktorami, także urządzenie sceny, odpowiedniego oświetlenia, zdobycie mebli, kostiumów, szminek itp. Sprawy te omawia książka Stanisława Iłowskiego.

IŁOWSKI STANISŁAW: **Budowa i urządzenie sceny w teatrze szkolnym i świetlicowym.** W-wa 1950; NK, s. 78, 2 nlb.

Książka Iłowskiego mówi o wyborze i rozplanowaniu sali teatralnej, uczy jak zbudować podium, rampę sceniczną i proscenium. Kto chce się dowiedzieć jak zrobić kurtynę, tło sceniczne, horyzont, dekoracje przystawkowe niech sięgnie do tej książki, która ma charakter poradnika dla początkujących kierowników amatorskich zespołów teatralnych. Tam też dowie się, jakie są zasady oświetlania sceny, jak wykonać efekty dźwiękowe, jak powinno wyglądać malarstwo sceniczne itp.

Książka napisana jest w sposób jasny, zwięzły, treściwy.

Zagadnienie dźwięku, światła i dekoracji w teatrze świetlicowym omawia także książka St. Powołockiego i J. Hawryłkiewicza.

POWOŁOCKI ST. i HAWRYŁKIEWICZ J: **Poradnik techniczny dla teatrów świetlicowych.** W-wa 1955; Wyd. Związkowe CRZZ str. 187, 6 nlb. zł 9,60.

Poradnik techniczny jest znacznie obszerniejszy niż książka Iłowskiego. Zawiera dużo wiadomości szczegółowych, dla początkujących amatorów-reżyserów może mniej zrozumiałych. Dlatego lepiej będzie jeżeli uprzednio zapoznają się z książką Iłowskiego, a dopiero później zabiorą się do przestudiowania książki Powołockiego i Hawryłkiewicza.

Ze sprawą urządzenia sceny i dekoracji związane jest także zagadnienie mebli i rekwizytów. Zagadnienie to omawia Eugeniusz Bożyk w swej książce pt. **Dekoracja, mebel i rekwizyt na scenie świetlicowej.**

BOŻYK EUGENIUSZ: **Dekoracja, mebel i rekwizyt na scenie świetlicowej.** W-wa 1954; CZ. Biblioteczka Świetlicowa Czytelnika.

W książce swej Bożyk mówi nie tylko o tym, jakie są rodzaje kurtyn i kotar, jak należy je wykonać, jak wyglądały meble w rozmaitych epokach i jak sporządzić dekoracje. Podaje on jednocześnie zasady urządzenia teatralnej pracowni malarskiej, stolarskiej i modelarskiej, mówi jak amatorzy — członkowie zespołów teatralnych mogą we własnym zakresie wykonać potrzebne im dekoracje, meble i rekwizyty.

Książka Bożyka podobnie jak książka Powołockiego, Hawryłkiewicza przeznaczona jest dla teatrów amatorskich dysponujących odpowiednią bazą techniczną. Zespołów takich mamy sporą liczbę, szczególnie na Śląsku. Znaczną większość jednak stanowią małe zespoły świetlicowe, dla których przede wszystkim przeznaczona jest książka Stanisława Iłowskiego.

Dobre przygotowanie przedstawienia wiąże się niejednokrotnie z koniecznością zdobycia kostiumów, zwłaszcza do sztuk stylowych. Brak bogato wyposażonych szatni teatralnych dla teatrów amatorskich powoduje, że wiele zespołów szyje sobie kostiumy wydając na ten cel ogromne sumy. Kostiumy te z konieczności używane są kilka, w najlepszym wypadku kilkanaście razy a następnie odkładane w pomieszczeniach nie zawsze nadających się do tego celu.

Tę sprawę chce rozwiązać w dalszym swym działaniu Związek Teatrów i Chórów Ludowych przez tworzenie szatni teatralnych, w których amatorskie zespoły teatralne będą mogły nie tylko wypożyczać potrzebne im kostiumy, ale i oddawać do komisowego wypożyczenia kostiumy posiadane przez siebie, a w danym czasie niepotrzebne.

Zanim to jednak nastąpi młodzi miłośnicy teatru amatorskiego muszą zdobywać sobie kostiumy własnym przemysłem. Dobrze jeśli w pobliżu jest teatr, który potrzebne kostiumy może wypożyczyć. Najczęściej jednak zespoły muszą je szyć. I tu napotykają na poważną trudność, a mianowicie brak odpowiednich wydawnictw z zakresu kostiumologii. Wprawdzie ostatnio materiały repertuarowe, które ukazały się nakładem „Czytelnika" oraz sztuki wydawane w formie powielaczowej przez Centralny Dom Twórczości Ludowej (CDTL) zaopatrzone są we wskazówki scenograficzne i kostiumowe. Nie rozwiązuje to jednak sprawy kostiumów całkowicie.

Nie posiadamy dotychczas wydawnictw, które by zawierały tablice kostiumów z różnych epok i uczyły amatorskie zespoły teatralne, jak zabrać się do wykonania tych kostiumów. Większe zespoły zwracają się o radę i pomoc w tej sprawie do szatni teatrów zawodowych. Mniejsze natomiast, szczególnie te, które pracują na prowincji, daleko od większych miast skazane są na szukanie wzorów w różnego rodzaju książkach i czasopismach.

Z polskich wydawnictw książkowych można wskazać zaledwie takie pozycje: **Kostiumy teatralne z XVI, XVII i XVIII wieku** oraz **O modzie XIX w.**

BANACH ANDRZEJ: **O modzie XIX wieku.** W-wa 1957, PIW, str. 404, 4 nlb., tabl. 16, opr. płót. zł 100.

W pierwszej z tych książek znaleźć można kostiumy do takich sztuk jak „Mirandolina" Goldoniego, „Świętoszek" — Moliera i inne. Druga natomiast jest rozprawą naukową o stylach i historii mody w okresie od Wielkiej Rewolucji Francuskiej aż do pierwszej wojny światowej i lat bezpośrednio po niej następujących. A zatem wydawnictwa te mają charakter specjalistyczny i wycinkowy.

Znacznie lepiej przedstawia się sprawa strojów ludowych. Wydawane przez Wyd. „Sztuka" albumy strojów ludowych pokazują autentyczne kostiumy ludowe z różnych regionów kraju. Dla użytku na scenę kostiumy te muszą być jednak nieco uproszczone, a nawet w wypadku np. strojów łowickich, uszyte z materiałów zastępczych. Oczywiście nie wtedy kiedy występuje w nich autentyczny, reprezentacyjny zespół łowicki.

Z dobrym przygotowaniem przedstawienia przez amatorski zespół teatralny wiąże się jeszcze jedna sprawa, a mianowicie — charakteryzacja. Aktorzy-amatorzy ogromnie lubią charakteryzować się. Najczęściej jednak robią to bardzo źle. A przecież od dobrej charakteryzacji zależy nieraz cały efekt przedstawienia.

Podstawowe zasady charakteryzacji omówił Stanisław Iłowski. IŁOWSKI STANISŁAW: **Charakteryzacja.** W-wa 1955, CZ, s. 62, 2 nlb. z ilustr. zł 12,70. Biblioteka Świetlicowa Czytelnika.

W pierwszej części tej książki znajdzie czytelnik ogólne wiadomości o materiałach do charakteryzacji, przyrządach pomocniczych, środkach zastępczych, o barwie światłocieni, wpływie oświetlenia na barwy szminek, o anatomii głowy itp.

W drugiej części swej pracy autor wskazuje jak charakteryzować: jak malować rumieńce, oczy, brwi, usta, jak „zrobić" nos, zmarszczki, zarost itp.

Trzecia część książki poświęcona jest na omówienie kompozycji charakteryzacji, to znaczy mówi o tym, jak dostosować charakteryzację do typu danej postaci, jej funkcji w przedstawieniu.

Tę książkę Iłowskiego należy polecać wszystkim amatorskim zespołom teatralnym. Większość z nich bowiem popełnia w tym zakresie bardzo dużo błędów.

Wymienione przez nas książki stanowią podstawową lekturę, bez której nie może się obejść żaden amatorski zespół teatralny. Szczególnie żaden amator-reżyser nie może przystępować do pracy z zespołem nie poznawszy uprzednio obu książek Iłowskiego i „Poradnika" Żeromskiego. Obowiązuje go także dokładne przestudiowanie opracowań inscenizacyjnego i scenograficznego zawartych w znacznej ilości materiałów repertuarowych. Poznanie treści wymienionych książek to dopiero początek pracy. Drogę do dalszego pogłębiania wiedzy wskażą ich autorzy oraz wykładowcy na wszelkiego rodzaju kursach.

Z cyklu **Bibliotekarstwo Powszechne** ukazała się już praca zbiorowa pod redakcją naczelną Ewy Pawlikowskiej

ORGANIZACJA I URZĄDZENIE BIBLIOTEKI

Treść:

Ryszard Przelaskowski — Biblioteka i jej organizacja. Planowanie i sprawozdawczość biblioteczna. Edward Kossuth i Franciszek Sedlaczek — Lokal i urządzenie biblioteki.

Liczne ryciny w tekście

Cena zł 22.

Henryk Bułhak
Zakład Starych Druków
i Opieki nad Dawną Książką
Biblioteki Narodowej

JAK WYGLĄDAŁA DAWNA KSIĄŻKA

Pojęcie książki wyznaczają zasadniczo trzy elementy: tekst, forma i funkcja. W naszym szkicu zajmiemy się książką od jej strony formalnej, technicznej, od strony kształtu i wyglądu zewnętrznego.

Materialną postać książki na przestrzeni dziejów kształtowały, z grubsza biorąc, dwa momenty. Pierwszy tkwił we właściwościach materiału i przyrządów piśmiennych. Drugi określała społeczna rola książki, jej stosunek do czytelnika i zadania jakie miała spełnić. Wpływy tych momentów przeplatały się wzajemnie, ich wynikiem był taki czy inny w zależności od środowiska, postępu technicznego i kulturalnego — kształt książki.

Jak wyglądała książka w starożytności? Jej początków, powiedzielibyśmy prehistorii, można by doszukiwać się w najróżniejszych przedmiotach służących bądź to utrwalaniu znaków pisanych, bądź też utrwalaniu samej myśli. Tak więc obok napisów rytych na kamieniu, metalu, drzewie (tabliczki drewniane były od dawna znane jako forma książki w Chinach) oraz innych materiałach — rolę książki spełniały np. u niektórych ludów Ameryki Północnej i Południowej zespoły tzw. znaków mnemotechnicznych (były to m. in. pęki kolorowych sznurów z odpowiednią ilością węzłów, specjalnie barwione muszelki itd.). W pewnych kręgach cywilizacyjnych pierwotna, często prymitywna postać książki nie wyszła poza określone stadium rozwoju. (np. „książka" ludów indiańskich). W innych, na odwrót — ulegała przeobrażeniom, usprawniała się i doskonaliła. Całkowicie określoną postać książki stworzyły cywilizacje Bliskiego Wschodu — babilońsko-asyryjska i egipska. W Babilonii i Asyrii, a wcześniej jeszcze w miastach kultury summero-akkadzkiej, książkę stanowiły gliniane, różnych wymiarów tabliczki (najczęściej format zbliżał się do połowy naszej „ósemki"), pokryte tzw. pismem klinowym. Obfitość gliny w dorzeczu Eufratu i Tygrysu pozwalała używać ją jako tani i praktyczny materiał do pisania. Tekst danego dzieła mieścił się na kilku lub więcej tabliczkach, przeważnie obustronnie zapisywanych. Na jednej z nich wyszczególniano zazwyczaj dane wydawnicze, tytuł dzieła, spis treści, ilość tabliczek składających się na całość itd. Książki tego rodzaju zapełniały półki bibliotek babilońsko-asyryjskich i wiele z nich dotrwało do naszych czasów.

W starożytnym Egipcie posługiwano się natomiast zupełnie innym materiałem piśmiennym, którego z kolei niewyczerpane ilości dostarczały zarośla papirusu w delcie Nilu. Po odpowiednim spreparowaniu papirusu używano do pisania w kształcie długich wstęg. Najpraktyczniejszą formą książki papirusowej okazał się zwój, rulon, o różnej, nieraz znacznej długości (do 10 metrów) i szerokości kilkudziesięciu centymetrów. Kolumny tekstu, odpowiadające stronicom naszych książek, biegły prostopadle do szerokości wstęgi. Czytelnik trzymając zwój w prawej ręce, lewą przesuwał je kolejno w trakcie rozwijania rulonu. Specjalne zwroty (podobnie jak w późniejszych rękopisach greckich i rzymskich), określały początek i koniec tekstu. Zasięg konsumpcji książki w krajach Bliskiego Wschodu był nader ograniczony. Obejmował on prawie wyłącznie warstwę kapłanów, urzędników państwowych, może jeszcze kupców władających sztuką czytania i pisania. Książka-zwój (po łac. — volumen) wywodząc swój rodowód znad Nilu przyjęła się następnie i na długie wieki rozpowszechniła w starożytnej Grecji i Rzymie. Od II w. przed Chr. zaczęto coraz częściej stosować nowy materiał do pisania, tzw. pergamin, sporządzany ze

Hieroglify egipskie, które powstały na zasadach pisma obrazowego; znane były już na 3000 lat p.n.e.

skór cielęcych, koźlich itp. Przez dłuższy czas oba te materiały były w użyciu jednocześnie. Pergamin zyskał niebawem przewagę przez zastosowanie go w nowej formie książki, w tzw. kodeksie. Poprzednikami kodeksu stały się drewniane, powleczone woskiem tabliczki używane w Grecji i Rzymie do prowadzenia notatek, rachunków itd. Tabliczki te przymocowane do siebie grzbietami stanowiły rodzaj zeszycików. Kodeks (z łaciny: klocek) tworzyły zeszyty ze zgiętych we dwoje kart pergaminowych, tzw. składki. Forma kodeksu stała się bezpośrednim przodkiem książki europejskiej, której rozwój od przełomu czwartego i piątego wieku po Chr. (kiedy to kodeks zyskał ostateczną przewagę nad zwojem) sięga aż do naszych czasów. Rozpowszechnienie książki w Grecji i Rzymie było o wiele szersze niż w krajach Bliskiego Wschodu. Istniały całe zespoły kopistów zajmujących się przepisywaniem zwojów, trwał ożywiony handel rękopisami itd.

Upadek imperium rzymskiego, wędrówki ludów, wojny i zniszczenia obniżyły na długie wieki poziom kultury w Europie. W początkach nowej epoki — średniowiecza, książka stanowiła zjawisko rzadkie, była przy tym niemal jedynym nosicielem i schronieniem dorobku kulturalnego, jaki usiłowano wśród wojen i zamętu ocalić. Niepomiernie też wzrosła jej wartość. Głównymi ośrodkami zarówno produkcji książek, jak i ich komsumpcji były we wczesnym średniowieczu klasztory. Dopiero w późniejszym okresie, wraz z powstaniem uniwersytetów, poszerza się krąg zapotrzebowania na książkę; przenika ona także na dwory panujących i magnatów. Z czasem powstają nawet cechy kopistów, aby zaspokoić rosnący na nią popyt. Wspomniane wyżej okoliczności nie pozostawały bez wpływu na zewnętrzne cechy książki średniowiecznej. Podstawowym materiałem piśmiennym pozostawał pergamin, dopiero u schyłku średniowiecza zaczęto częściej stosować papier. Powstanie książki rękopiśmiennej było procesem żmudnym, kosztownym i przeważnie bardzo długotrwałym. Należy podkreślić od razu, że każda książka rękopiśmienna stanowi twór jednostkowy, zupełnie niepowtarzalny, a wartość jej zależy nie tylko od treści (ta nieraz bywała błaha), ile głównie od zespołu cech zewnętrznych, warsztatowo-technicznych. W zależności od przeznaczenia różne były rozmiary ksiąg, różna ich szata zewnętrzna. Przeważała raczej książka dużego formatu. Osobne zagadnienie stanowi zdobnictwo ówczesnej książki. Dzięki niemu stawała się ona częstokroć bezcennym dziełem sztuki. Kaligrafowano starannie tekst rękopisu, malowano (nieraz złotem i srebrem) inicjały (pierwsze litery poszczególnych ustępów czy rozdziałów), oraz tzw. miniatury, obrazki różnorakiej treści ilustrujące tekst książki. Olbrzymią wartość stanowiły nieraz oprawy rękopisów. Składały się one z dwóch desek obejmujących trzon książki i połączonych ze sobą wiązaniami grzbietu. Deski bywały powleczone całkowicie lub częściowo skórą. Oprawę zdobiły tłoczenia, me-

talowe okucia i guzy, inkrustacje z drogich kamieni. Zdarzały się oprawy ze szlachetnych metali, kości słoniowej itd. Tytuł dzieła umieszczano przeważnie na końcu książki w formule zwanej kolofonem. Nie stosowano numeracji kart i stron; o ciągłości tekstu świadczyły tzw. kustosze — znaki literowe u dołu stronicy pod kolumną pisma oraz tzw. reklamanty — sylaby pierwszego wyrazu na następnej stronie, również u dołu stronicy. Wartość książki rękopiśmiennej rozumieli już współcześni. Jej cena bywała nieraz bardzo wysoka, równała się np. kosztownej zbroi rycerskiej albo całemu majątkowi ziemskiemu. Nic też dziwnego, że w obawie przed kradzieżą przykuwano ją często łańcuchami w miejscu przechowania. Książki takie nazywamy katenatami.

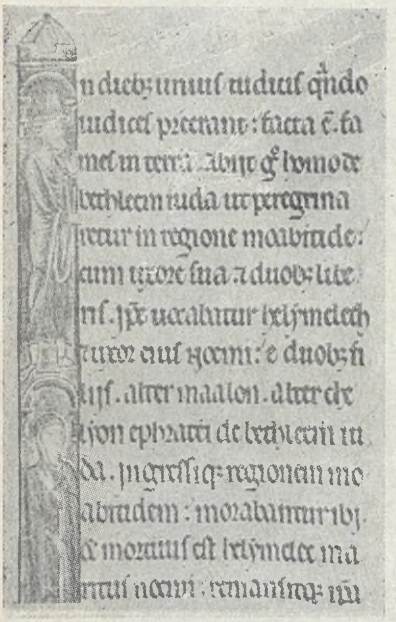

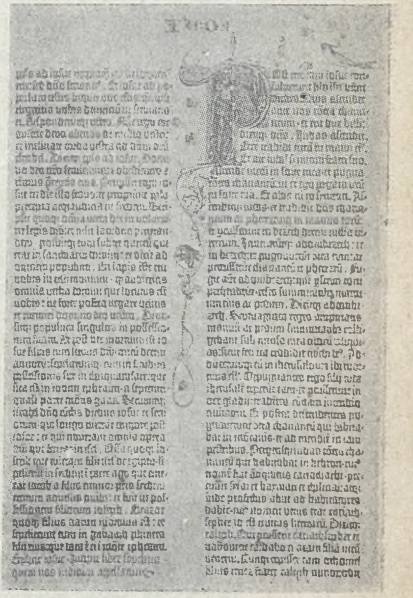

Pierwsze książki drukowane żywo przypominały swym wyglądem księgi rękopiśmienne.
Na ilustracji lewej — karta z księgi ręcznie pisanej gotykiem; na prawej — karta pierwodruku księgi drukowanej „Biblii 42-wierszowej Gutenberga" (koło r. 1456).

Wynalazek druku w połowie XV wieku zrewolucjonizował dalszą przyszłość książki, wyznaczył jej nowe, nieznane dotąd perspektywy rozwoju. Zanim jednak Gutenberg wynalazł czcionkę ruchomą, próbowano przedtem innych sposobów druku, tzn. powielania jednej i tej samej postaci tekstu w dowolnej ilości egzemplarzy. Taką próbę stanowiła książka ksylograficzna (początki tej techniki znane były w Chinach już w VI w. po Chr.). Tekst całej stronicy wycinano na jednej desce, z której następnie tłoczono potrzebną ilość odbitek. Po to jednak aby wydrukować całą książkę trzeba było każdą jej stronę wycinać osobno. Poszczególne karty zadrukowane jednostronnie sklejano czystymi stronicami, osiągając pozór normalnego, obustronnego druku. Wprowadzenie ruchomej, odlewanej w dowolnej ilości z matryc czcionki — uprościło znacznie produkcję książki. Skład danego tekstu po wydrukowaniu go można było rozrzucić, czcionki użyć do nowego składu. Czcionki — litery danego pisma odlewano ze specjalnych form, czyli matryc.

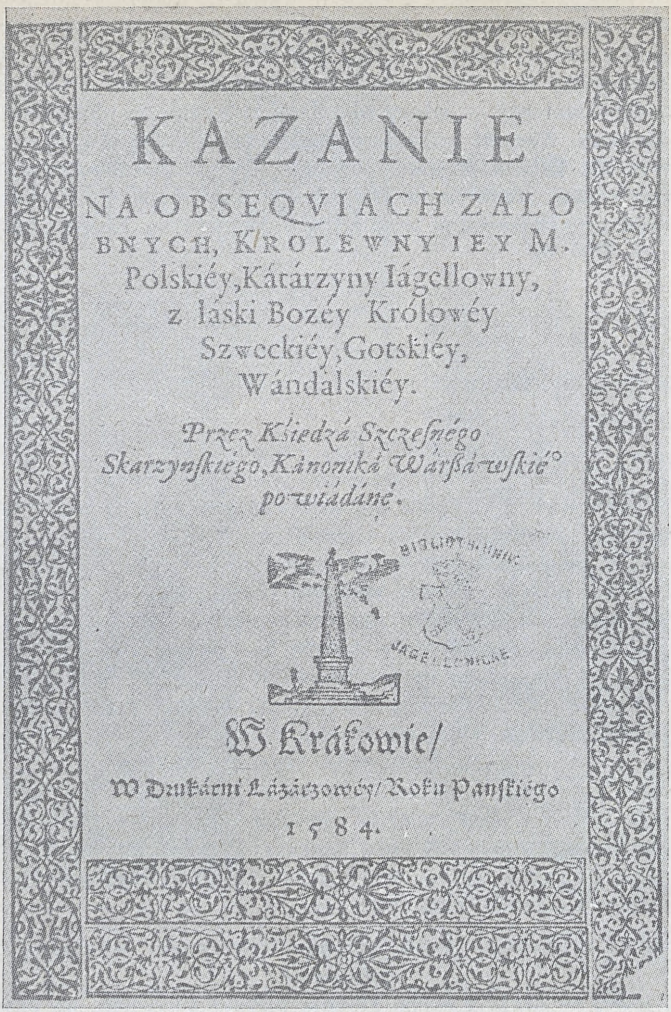
KAZANIE
NA OBSEQVIACH ZALO
BNYCH, KROLEWNY IEY M.
Polskiéy, Kátárzyny Iágellowny,
z łáski Bozéy Królowéy
Szweckiéy, Gotskiéy,
Wándalskiéy.
Przez Kśiędzá Szczesnégo
Skarzyńskiégo, Kánonika Wárszá-wskié°
po-wiádáné.
W Krákowie/
W Drukárni Łázárzowéy/ Roku Pańskiégo
1584.

Wczesny druk polski wykonany w Krakowie w r. 1584.

Pierwsze druki (do roku 1500) tzw. inkunabuły naśladują wyraźnie książkę rękopiśmienną zarówno krojem pisma, inicjałów, wyglądem i ukształtowaniem kolumny, jak również stosowaniem kustoszy (teraz zwanych sygnaturami) i reklamantów (teraz zwanych kustoszami!) z pominięciem liczbowania stron itd. Bardzo często niektóre elementy drukarskie, jak np. inicjały czy drzeworyty — zastępowano malowidłami ręcznymi. Ręczne zdobnictwo inkunabułów nadaje im, podobnie jak książce rękopiśmiennej, cechę niepowtarzalności. Tytuł dzieła i autora umieszczano na końcu tekstu w kolofonie, gdzie poza tym uwidoczniano niekiedy dane dotyczące miejsca druku, drukarza, roku wydania. Z czasem — działo się to już przeważnie na przestrzeni XVI wieku — struktura książki drukowanej zaczęła ulegać znacznym przemianom. Wprowadzono karty tytułowe, foliowanie (liczbowanie kart), lub paginację (liczbowanie stron), zaczęto szeroko stosować materiał ilustracyjny drzeworytowy

Artystyczna strona opraw starych ksiąg ulegała licznym przemianom w zależności od epoki, kraju, stylu, lub panującej mody. W wieku XVI rozpowszechniły się w Europie oprawy renesansowe, które stanowiły szczyt osiągnięcia artystycznego w dziejach opraw książkowych. Na ilustracji obok widzimy oprawę włoską z początku XVI wieku z pierwszymi próbami złocenia. (Księga ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).

Zachowane książki z biblioteki króla Zygmunta Augusta świadczą chlubnie o poziomie polskich introligatorów w XVI w., których wytwory nie ustępowały kunsztownym dziełom włoskich, francuskich i niemieckich mistrzów.

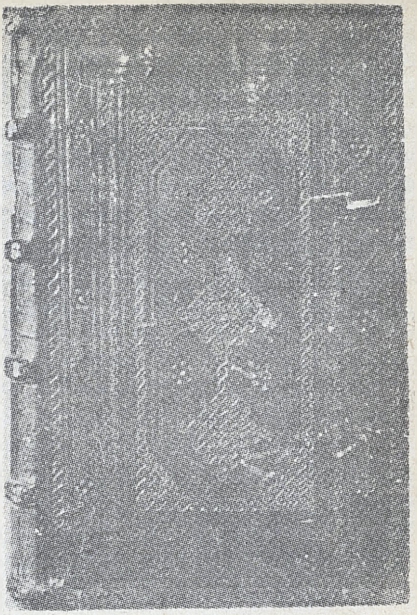

(co zresztą miało już miejsce w późniejszych inkunabułach); w odróżnieniu od średniowiecznych pism gotyckich coraz częściej używano romańskiego kroju, tzw. antykwy oraz antykwowej kursywy. Podstawowym materiałem piśmiennym był oczywiście papier — książki tłoczone na pergaminie zdarzają się stosunkowo rzadziej. Format druku zależał w dużej mierze od treści, jak również od jej społecznego przeznaczenia. Książkę obliczoną na szersze grono czytelników (np. popularne utwory, podręczniki, modlitewniki itd.) wydawano w formatach mniejszych (4^0, 8^0, 16^0 itd.) i zazwyczaj w skromniejszej szacie graficznej, dzieła natomiast kościelne, wielkie prace naukowe i edytorskie ukazywały się w okazałym formacie tzw. folio (2^0). Oprawy starodruków bywały także nieraz bardzo kosztowne. Częściej jednak, niż w poprzednim okresie kierowano się wymogami praktycznymi — obok skórzanych spotykamy tańsze i skromniejsze oprawy pergaminowe. Warto wspomnieć, że oprawienie druku należało do kłopotów samego czytelnika. Książkę kupowano w postaci luźnych zadrukowanych arkuszy, które następnie czytelnik oddawał introligatorowi. Na oprawach książek zamożnych właścicieli występowały często tzw. superexlibrisy, wytłoczone stemplem znaki własnościowe, przeważnie herby. Zdobnictwo opraw, ich klasyfikacja i charakterystyka stanowi obszerną dziedzinę szczegółowych badań naukowych.

W następnych wiekach książka wzbogacała się stopniowo przez wprowadzanie nowych technik graficznych (m.in. miedziorytu, mezzotinty, akwatinty), doskonalszych postaci pisma, lepszego papieru itd. Nie był to wprawdzie proces wolny od zahamowań, momentów zastoju czy nawet regresu. Niemniej jednak, u schyłku swojej epoki (datę graniczną stanowi tu r. 1800) dawna książka miała za sobą szereg wybitnych osiągnięć, zarówno w zakresie wykonawstwa technicznego, jak też poziomu rozwiązań estetycznych.

Kilka słów wypadnie poświęcić książce polskiej. Nie różniła się ona zasadniczo od książki zachodnio-europejskiej. Posiadamy piękne okazy tak w zakresie książki

rękopiśmiennej (np. słynny kodeks Behema) jak i drukowanej. Wysoki poziom osiągnęła zwłaszcza książka drukowana w XVI wieku, a później w II połowie XVIII. Należy zaznaczyć, że w starodrukach długo jeszcze mamy do czynienia z gotyckim krojem pisma wypartym dopiero w II połowie XVIII wieku.

Szkic niniejszy nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, nie jest także wolny od pewnych nieścisłości i uproszczeń. Chodziło nam przede wszystkim o podanie wiadomości najogólniejszych w sposób możliwie jasny i zwięzły. Czytelnika, którego zaintersują omawiane sprawy bliżej, odsyłamy do gruntowniejszych i szerszych opracowań.

J. Muszkowski: Życie książki. Wyd. 2. Kraków 1951: J. Grycz: Z dziejów i techniki książki. Wrocław 1951: J. Manteuffel: Książka w starożytności. Warszawa 1947.

Izabela Nieczowa
Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny
Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży
Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

PRZEGLĄD KWARTALNY

W ciągu trzech miesięcy przybyło znów sporo nowych książek, które dzisiaj omówimy.

Dość długi okres cyklu produkcyjnego, jednego numeru naszego czasopisma, nie pozwala na zamieszczanie omówień książek „z ostatniej chwili", ponieważ jednak (jak sygnalizują nam bibliotekarze) droga książki od chwili zakupu, poprzez opracowanie, aż do przekazania jej w ręce czytelnika jest niejednokrotnie również dosyć długa, biblioteki na ogół nie odczuwają tego braku i mogą z pożytkiem wykorzystywać przeglądy z „Poradnika". Zastanówmy się jak należy korzystać z przeglądów, by dawały one stosunkowo największy pożytek.

Jeśli korzystamy z przeglądu przed samodzielnym zakupem książek, wystarczy przeczytać artykuł w „Poradniku", przejrzeć ostatnie numery czasopisma „Nowe Książki" i wynotować autorów i tytuły książek, o których sądzimy, że należy je zakupić dla biblioteki. Oczywiście, niezależnie od tego, w księgarni przeglądamy wszystkie nowości.

Jeśli natomiast korzystamy z przeglądu dla zapoznania się z książkami, które otrzymaliśmy już do biblioteki, nie wystarczy uważne przeczytanie artykułu. w oderwaniu od książek. Korzyść z takiego przeczytania byłaby krótkotrwała, gdyż jego treść rychło ulotniłaby się z pamięci.

Przystępując do czytania przeglądu należy „wyłapać" wzrokiem tytuły i autorów omawianych książek (tłusty druk), zgromadzić te książki przed sobą, wziąć komplet zeszytów „Nowych Książek" (do recenzji w których często odsyłają przeglądy w „Poradniku") oraz zeszyt do notatek, przybory piśmienne, kartki katalogowe na kwerendy i nowe pozycje do katalożków zagadnieniowych. Po takim przygotowaniu sobie „warsztatu pracy poznawania nowych książek" przystępujemy do czytania przeglądu. Po przeczytaniu omówienia pierwszej książki, bierzemy ją

do ręki, przeglądamy dokładnie, zwracamy uwagę na szczegóły bibliograficzne, szatę zewnętrzną (ilustracje!), czytamy kilka fragmentów z różnych miejsc dla zapoznania się z właściwościami stylu autora, zastanawiamy się czy (i o ile) nasz sąd o książce pokrywa się z sądem wyrażonym w przeglądzie, ewentualnie czytamy recenzję w „Nowych Książkach". Następnie zastanawiamy się jak możemy wykorzystać książkę w pracy z czytelnikiem, komu polecimy ją w pierwszej kolejności, by mógł ją zapropagować potem wśród swoich kolegów. Notujemy te uwagi w zeszycie do notatek i od razu wypisujemy kartę danej książki do katalożku zagadnieniowego, albo jeśli katalożek ma być ilustrowany, również notujemy w zeszycie, że mamy taką kartę wykonać. Jeśli książka zawiera jakieś wiadomości rzeczowe (np. wzmianki o sławnych ludziach) mogące uzupełniać naszą kartotekę kwerend lub zagadnień, to również wciągamy ją od razu do tej kartoteki. (Kartoteki takie oddają nieocenione usługi, wielu bibliotekarzom, w chwili gdy zgłasza się dziecko z tematem do opracowania i trzeba mu podać prędko kilka tytułów książek, w których znajdzie wiadomości na dany temat. Pomocne są również bardzo przy opracowywaniu przez bibliotekarza nowych lekcji bibliotecznych).

Książka przejrzana w ten sposób jest już bibliotekarzowi dobrze znana. Łatwo będzie zapamiętać jej rodzaj i treść, chociaż nie została przeczytana w całości, a niestety trudności i ograniczenia etatowe i związany z tym nawał pracy, wyklucza możliwość żądania, by wszystkie książki były czytane dokładnie przez bibliotekarza. Po odłożeniu pierwszej książki postępujemy tak samo z następnymi.

Przeglądy w „Poradniku Bibliotekarza" wykorzystane w taki sposób, przyniosą bibliotekarzom istotną pomoc.

Dla najmłodszych czytelników (poziom I) ukazało się ostatnio bardzo mało dobrych książek. Wymienimy tu przede wszystkim książkę K. MAKUSZYŃSKIEGO i M. WALENTYNOWICZA **Druga księga przygód Koziołka Matołka** (Kraków 1957 Wydawnictwo Literackie). Dzieci młodsze, które przeczytały poprzedni tom **120 przygód Koziołka Matołka**, przyjmą z radością książkę o dalszych dziejach koziego bohatera. „Koziołek Matołek" był przed wojną ulubioną książką maluchów. Składało się na to wiele względów: wartka akcja, bardzo dużo śmiesznych kolorowych obrazków (Walentynowicza) interesująca treść, ujęta w dowcipne czterowiersze (Makuszyńskiego) pod każdym obrazkiem. Niestety wznawiając książkę, wydano ją w miękkiej kartonowej oprawie, trzeba ją więc oddać do oprawy introligatorskiej, gdyż często czytana zniszczy się prędko. — Dział książek dla najmłodszych — stojakowych.

Ten sam dział reprezentuje urocza książeczka, tłumaczona z francuskiego, CLAUDE AVELINE (Wujcio Fistaszek) **Historyjki o lwie, o słoniu, o kotku i kilka innych jeszcze w środku"** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Książeczka opatrzona jest uwagą redakcyjną „Dla dzieci młodszych (6—8 lat)" i istotnie mogą jej słuchać sześcioletnie dzieci i mogą ją czytać dzieci 7, 8-letnie. Treść jest przyjemna, zabawna, da dzieciom chwile radości. Ale subtelny humor i wdzięk opowiadanek oraz ich wartości metaforyczne, oceni dopiero starsze dziecko. Książeczkę przeczytają z przyjemnością nawet dorośli, np. miłośnicy **Kubusia Puchatka** MILNE'A. Bardzo dobre tłumaczenie L. J. Kerna nie ujęło nic wdzięku francuskiemu oryginałowi. Doskonałe, duże kolorowe ilustracje wykonała O. Siemiaszkowa. Poziom — I. Nadaje się do głośnych czytań.

Następną pozycją będzie książka JANA BRZECHWY **Pan Drops i jego trupa** (W-wa 1957 „Czytelnik"). Jest to kolejne (trzecie) wydanie chętnie czytanej przez dzieci historyjki o „głupim" Tomku, najmłodszym z sześciu braci, który po śmierci ojca wyruszył w świat z „trupą cyrkową" złożoną ze zwierząt. Historyjka

ta, pisana płynnym, dowcipnym i błyskotliwym wierszem właściwym Brzechwie, jest wesoła i interesująca. Mogą ją czytać dzieci od 7, 8 lat. Ilustracje J. M. Szancera, kolorowe jak zawsze doskonałe, są jednak trochę inne i niestety trochę gorsze niż w pierwszych wydaniach. Poziom — I (stojak).

Przechodzimy do poziomu drugiego, poczynając od książek najłatwiejszych. **Menażerię Kapitana Ali** LUDWIKA JERZEGO KERNA (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") znają już dzieci z „Płomyczka", który drukował ją w odcinkach. Jest to zabawna, fantastyczno-przygodowa powieść wierszem, dla dzieci od 9 lat. Szkoda, że w wydaniu książkowym nie powtórzono „płomyczkowych" ilustracji A. Kiliana, które były urocze, pełne wdzięku. Ilustracje K. Mikulskiego przypominają pewne ponure karykatury ze „Szpilek", nie jest to styl specjalnie lubiany przez dzieci. Dział B, poziom II. Ze względu na brzydką szatę graficzną książka nadaje się bardziej do głośnego czytania.

Dział baśni reprezentowany jest trzema książkami. Pierwszą z nich będą **Cudowne bajki** ADOLFA DYGASIŃSKIEGO (W-wa 1957 „Czytelnik"). 8 pięknych baśni Dygasińskiego to lektura dla bardzo szerokiego kręgu małych czytelników. Na baśnie te dawno czekaliśmy. „Czytelnik" ubiegł w końcu „Naszą Księgarnię" i pierwsze powojenne wydanie ukazało się na półkach księgarskich. Książka ta koniecznie powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach!

Ilustracje baśni — umyślne prymitywy Mieczysława Piotrowskiego — nie trafią do dzieci. Z ilustracji takich dzieci wyśmiewają się nie rozumiejąc, że w intencjach autora leżała właśnie ta pozorna nieudolność, twierdzą po prostu, że to brzydkie. Bibliotekarz mógłby tu przyjść z pewnym wyjaśnieniem dając książkę czytelnikowi, nie będzie to jednak łatwe jeśli sam również nie ma przekonania do tego rodzaju grafiki ilustracyjnej.

Książka nadaje się zarówno do samodzielnego czytania, jak i do głośnego czytania i opowiadań. Dział — B, poziom — II.

Książka REMIGIUSZA KWIATKOWSKIEGO **Dobry Mirali** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") to zbiorek 10-ciu baśni i legend wschodnich, w których rozum i cnota bohaterów nagradzane są bogactwem i zaszczytami, a zło karane jest bardzo surowo. Bajki są ciekawe ale nieco trudne, dla dzieci od 9, 10 lat. Dobre do głośnego czytania i opowiadania. Dział B, poziom II.

Książka JÓZEFA ONDRUSZA **Godki śląskie** (Czeski Cieszyn 1956 SLA-PZKO) to duży zbiór baśni, legend i podań z ziemi Śląska Cieszyńskiego. Baśnie są interesujące, ale dialogi gwarowe będą dla dzieci za trudne. Słowniczek wyrazów gwarowych jest wprawdzie załączony przy końcu książki, dzieci jednak nie lubią męczącego czytania tekstów, przy których trzeba bezustannie korzystać ze słowniczka. Książkę polecić można do bibliotek ziemi cieszyńskiej, dla wzbogacenia regionalnych zbiorów książek dotyczących okolic biblioteki. Jeśli chodzi o wykorzystanie jej dla dzieci młodszych — to służyć ona powinna jedynie do opowiadań.

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI **Wiersze dla dzieci** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Wybrane dla dzieci wiersze Gałczyńskiego wydane zostały bardzo starannie: w dużym formacie, na pięknym papierze, ze wstępem, portretem autora, reprodukcjami jego rękopisów, z pięknymi ilustracjami i inicjałami M. Rudnickiego. Trudno jednak nie zgodzić się z recenzją książki, zamieszczoną w Nr 11/57 „Nowych Książek": dobór wierszy i nierówny poziom ich trudności budzi pewne sprzeciwy. Recenzję w/w polecamy bibliotekarzom do przeczytania. Dział Op, poziom II.

Książeczka WIERY INBER **Kiedy byłam mała** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") to wspomnienia autorki, pogodna i łatwa powieść dla dzieci 9, 10-letnich o szczęśli-

wym dzieciństwie w otoczeniu kochającej rodziny. Ilustracje (dosyć dobre, czarno-białe) Marii Mackiewicz. Dział Op., poziom II.

Do najtrudniejszych książek poziomu II lub do łatwiejszych poziomu III zaliczyć możemy książkę ERICHA KÄSTNERA **35 maja** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). „35 maja" to wznowienie przedwojennej powieści humorystyczno-fantastycznej dla dzieci od 10, 11 lat nieprawdopodobna historia o tym „jak Konrad pojechał konno do mórz południowych". Doskonałe ilustracje Bohdana Butenki, tak jak i treść zaskakują bogactwem fantastycznych pomysłów i zabawnych nonsensów. W sumie książeczka niewątpliwie dziwaczna, lecz dowcipna, spodoba się wyłącznie czytelnikom obdarzonym fantazją i poczuciem humoru. Budzi zastrzeżenia zakończenie książki: 15-to stronicowe wypracowanie Konrada o podróży, pisane z okropnymi błędami ortograficznymi. Może to i dodaje wypracowaniu autentyzmu, ale nie może być wychowawcze! Wydaje się, że byłoby dobrze, gdyby wydawnictwo w tym wypadku odstąpiło od przedwojennego pierwowzoru, zamiast mnożyć jeszcze liczbę błędów tym bardziej, że przecież i tak „poprawiono" autora w kilku miejscach. Poziom II albo III, dział P.

Najwięcej nowości przypada tym razem na III poziom trudności. Zbliżona tematycznie do **Niezwykłych podróżników** NIGREMONTA — omawianych już poprzednio — jest książka **Mali włóczędzy** GIANNI RODARI (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Jest to wzruszająca opowieść o trojgu dzieciach włoskich, wynajętych przez rodziny wędrownej bandzie żebraczo-złodziejskiej. Historia kończy się dobrze: po licznych przygodach dzieci uciekają z bandy, dziewczynkę bierze na wychowanie dobra kobieta, jednego z chłopców przygarnia zacna rodzina chłopska, a drugi starszy wraca do rodzinnej wsi, by w przyszłości przystąpić do walki o sprawiedliwy podział dóbr ziemskich. Książka pisana jest łatwym językiem, dostępna dla dzieci od 10, 11 lat. Bardzo dobre ilustracje Janusza Grabiańskiego. Poziom III, dział P. Do katalożku zagadnieniowego „Twoi rówieśnicy z całego świata" czy „Twoi koledzy z innych krajów" (Recenzja książki w Nr 11/57 r. „Nowych Książek").

Doskonałą książką jest zbiór opowiadań ZOFII ŻURAKOWSKIEJ **Jutro niedziela. Chłopcy na strychu. Pójdziemy w świat. Fetysz.** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") Cztery opowiadania Żurakowskiej wydane (w jednym tomie) po raz pierwszy po wojnie, spotkają się na pewno z entuzjastycznym przyjęciem czytelników. Wszystkie opowiadania są bardzo ciekawe, napisane z dużym talentem, dowcipnie, z wielką znajomością psychiki dziecka. Prawienie morałów nie leżało w intencjach autorki, opowiadania nie mają dydaktycznych założeń są jednak przeniknięte duchem szczerego humanitaryzmu i treść ich pozwala dziecku wysnuwać samorzutne wnioski odnośnie dobrego, czy złego postępowania bohaterów. Ozdobą książki są doskonałe rysunki Danuty Niemirskiej.

Opowiadania Żurakowskiej możemy wykorzystać do dyskusji z grupą czytelników, zwłaszcza „Fetysze" i „Jutro niedziela". Włączymy ją też do katalożku zagadnieniowego: „Pójdziemy w świat" i „Fetysz" do katalożku „Wakacje", a „Jutro niedziela" do katalożku „Z życia w szkole". Poziom III. dział P.

Latająca klasa ERICHA KÄSTNERA (W-wa 1957 „Iskry") to świetna bardzo ciekawa i wartościowa powieść dla dzieci 11, 12-letnich, zwłaszcza dla chłopców. Jak we wszystkich swych książkach (da się to nawet odczuć w humorystycznej historyjce „35 maja") Kästner pod pozorem opowiedzenia dzieciom interesującej historii, uczy je patrzeć i widzieć, dostrzegać wartości serca i ducha ludzkiego, współczuć bliźnim, a przede wszystkim cieszyć się życiem.

Treścią książki jest fragment życia grupy chłopców w internacie przy gimnazjum, ich przeżycia, radości i figle. Bardzo dobrze stało się, że tłumacząc książkę z niemieckiego potraktowano ją inaczej niż to zrobiono w przedwojennym wydaniu, gdzie akcja została „na siłę" umiejscowiona w Polsce. Przywrócenie oryginalnych nazwisk i nazw miejscowości wróciło książce utraconą wtedy naturalność.

„Iskry" wydały książkę starannie, z interesującymi ilustracjami Tadeusza Zabłudowskiego. W sumie przybyła atrakcyjna, dobra pozycja do działu P, poziomu III. Książka poruszająca wiele ciekawych dla dzieci problemów, nadaje się do dyskusji, fragmenty do głośnych czytań. Włączyć ją też możemy do katalożków zagadnieniowych „Twoi koledzy z innych krajów" i „Z życia w szkole".

Robinsonka MARII MAJEROVEJ (Katowice 1957 „Śląsk") to książka dla dziewcząt. „Robinsonkę" polecić można dla naszych księgozbiorów ze względu na niewielką ilość tłumaczeń książek czeskich. Nie jest to jednak książka o wielkich walorach literackich. Zarówno treść jak i forma budzi niekiedy sprzeciwy. Bohaterce książki, Bronce wielkiej miłośniczce Robinsona Crusoe, umiera matka. Dziewczynka musi zrezygnować z dalszej nauki (po wakacjach miała iść do 4-tej klasy gimnazjum) by zająć się gospodarstwem domowym. Obowiązki, które na nią spadły są dla niej zupełnie nowe i początkowo bardzo trudne. Ratuje się ustawicznym wspominaniem znacznie trudniejszej sytuacji prawdziwego Robinsona i radzi sobie dzielnie. Przy końcu straconego roku szkolnego, gdy nadchodzą następne wakacje, sytuacja zmienia się: ojciec Bronki ma się powtórnie ożenić, nowa żona zajmie się gospodarstwem i przebywającym dotąd w zakładzie opiekuńczym maleńkim braciszkiem Bronki, przy którego urodzeniu zmarła jej matka, dziewczynka będzie więc mogła wrócić do nauki. Książka jest dość interesująca, problem ciekawy, ale czytelnik odnosi wrażenie, że jakoś zbyt szybko ta osierocona rodzina zapomniała o zmarłej matce tym bardziej, że powtórny ożenek ojca Bronki jest całkiem niespodziany. Dziwny też i trudny do zrozumienia jest fakt, że ojciec Bronki, człowiek skądinąd dosyć inteligentny, zamiast stołować się w jakiejś gospodzie, rezygnuje z kształcenia córki by jadać jej eksperymentalne obiady. Nie zmusza go do tego sytuacja materialna, powodzi mu się nienajgorzej, a jednak gdyby nie to że nagle „trafia" mu się nowa żona, córka nie otrzymałaby wykształcenia i zawodu, zostałaby służącą we własnym domu, czekającą, prawdopodobnie w przyszłości na własne zamążpójście. Książka dla dziewcząt od 13 14 lat, trudniejsza pozycja poziomu III, dział P.

Opowieść Pyrki L. S. WADECKIEJ (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") to pisane w pierwszej osobie, wspomnienia autorki z jej lat dziecinnych. Akcja toczy się początkowo w małym miasteczku, w czasie wakacji spędzanych na podwórzu, nad rzeczką itd. i podczas roku szkolnego, w klasie VI, do której chodzi bohaterka. Następnie rodzina bohaterki przenosi się do miasteczka powiatowego, gdzie ojczym Walerki obejmuje dużą restaurację. Dziewczynka ma ciężkie dzieciństwo, jest osamotniona i w końcu jako tzw. „dziecko trudne" zostaje oddana na pensję, prowadzoną przez zakonnice. Czekają ją tam liczne przygody, tak chętnie pochłaniane przez 12-letnie czytelniczki poszukujące książek o pensjonarkach. Książkę Wadeckiej należy podsunąć tym właśnie czytelniczkom. Jest ona istotnie książką o pensjonarkach (co prawda dopiero od III części) a równocześnie jest wartościowa i dobrze napisana. Styl bardzo prosty i język łatwy, dzieje Walerki budzą zainteresowanie i współczucie, pobudzają do myślenia. Ilustracji mało, ale dobre — rysunki piórkiem Danuty Niemirskiej. Poziom III, dział P. Do katalożku „Książki o dziewczętach".

Również dziewczęta zainteresują się książką **Dziwaczne dzieciństwo** JADWIGI LORIA (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Z trzech książek autobiograficznych dla

dziewcząt, które ukazały się ostatnio (Inber, Wadeckiej i Loria) „Dziwaczne dzieciństwo" jest książką najtrudniejszą. A. Korta recenzując tę książkę w Nr 13/57 r. „Nowych Książek" wyrażała nawet wątpliwość czy jest to książka dla dzieci, czy też raczej o dzieciach dla dorosłych. Pisząc powieść na podstawie własnych wspomnień, trudno jest niekiedy autorowi zdobyć się na obiektywną ocenę ważności własnych przeżyć i przeprowadzić właściwą selekcję. Każde wydarzenie z własnego dzieciństwa jest bliskie, cenne i wydaje się ważne. Czytelnik nie zawsze podziela to przekonanie. Odnosi się wrażenie że autorka „Dziwacznego dzieciństwa" miała właśnie takie kłopoty, co zaważyło na konstrukcji powieści. Mimo jednak tych braków, dzieje inteligentnej i bardzo żywej francuskiej dziewczynki, wychowującej się w Polsce, są ciekawe i mogą zainteresować nasze czytelniczki, od lat 13. Dział P. Do katalożku jak poprzednia.

A teraz nareszcie coś dla chłopców. **Wielka brama** KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO (Gdynia 1957 Wydawnictwo Morskie). Kolejne wznowienie dorobku Makuszyńskiego „Wielka brama" to dobra, interesująca powieść o chłopcu, który ukochał morze i poświęcił się jego służbie. Jak we wszystkich książkach Makuszyńskiego elementy komiczne przeplecione są w powieści momentami budzącymi rzewne wzruszenie i współczucie dla bohaterów. Jest też w książce nieco wątku sensacyjnego. Choć książka należy do słabszych w twórczości Makuszyńskiego, zdobędzie licznych miłośników. Ilustracje Zdzisława Króla — interesujące, sugestywne. Dla dzieci od 12 lat, poziom III dział P. Do katalożku „Morze".

Ukazało się ostatnio kilka książek dla dzieci, mówiących o minionej wojnie. Są to niestety, przeważnie książki słabe i nie będą tu omawiane. Dzieci powinny wiedzieć jaka była nasza przeszłość, ale opowiadać im o grozie i okrucieństwach wojennych trzeba w specjalny, bardzo umiejętny sposób i jeśli się tego nie potrafi lepiej nie robić wcale. Dlatego spośród kilku ostatnio wydanych książek o tematyce wojenno-partyzanckiej wybierzemy do naszych bibliotek tylko dwie książki. Jedną z nich będzie książka jugosłowiańskiego autora, ARSENA DIKLICA **Przestałem być dzieckiem** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Wyróżnia się ona dojrzałością wyrazu artystycznego i odczuciem świata dziecka. Treścią jej jest wycinek z wojennych dziejów jugosłowiańskiej wioski, okupowanej przez Niemców i walczącej z nimi. W akcji partyzanckiej samorzutnie wzięli udział dzielni mali chłopcy, bohaterowie książki. Książka interesująca, mimo ponurego tematu dość pogodna zawierająca akcenty optymistyczne. Ilustracje niezłe, przedrukowane z wydania jugosłowiańskiego. Dział P. poziom III (od 12, 13 lat).

Drugą książką będzie opowieść o polskim bohaterstwie, polskiej walce z niemieckim najeźdźcą: **Krzywe Koło** KAZIMIERZA KONARSKIEGO (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") wydanie III, poprawione. Krzywe Koło występujące w tytule powieści, to ulica na Starym Mieście w Warszawie, przy której mieszkali młodzi bohaterowie książki. Książka składa się z trzech części: „Oblężenie Warszawy", „Polska podziemna" i „Powstanie".

Część pierwsza rozpoczyna się wybuchem wojny, mówi o obronie Warszawy i kończy z jej kapitulacją. Część druga rozpoczyna się w 1942 roku i obrazuje konspiracyjną walkę narodu z okupantem. Część trzecia to dzieje bohaterskich i tragicznych miesięcy powstania, zakończone przemarszem jeńców-powstańców przez pruszkowski obóz wysiedleńców. Książka, chociaż literacko dosyć słaba, napisana jest w sposób przystępny i zrozumiały dla dziecka. Konarski potrafił jednak przedstawić dzieciom tamte lata nie nadużywając nadmiernie ich wrażliwości, powiedzieć im jak walczył wtedy cały polski naród, ukazać im dzieje, które należy znać i wypadki, które trzeba zapamiętać. Dzięki temu książka jest wartościowa

i pożyteczna. Ze względu na temat i jego ujęcie ustawimy ją w dziale powieści historycznych (H) poziom III.

Również w dziale powieści historycznych ustawimy książkę WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO **Namioty wezyra** (W-wa 1957 L.S.W.). O Przyborowskim i jego książkach pisał „Poradnik Bibliotekarza" w Nr 1/57 r. Obecnie ukazało się pierwsze powojenne wydanie „Namiotów wezyra", które wydrukowano po raz pierwszy w 1889 roku. Jest to interesująca powieść z czasów wyprawy wiedeńskiej Króla Jana III Sobieskiego. Bohaterem książki jest dzielny chłopak wiejski, Maciek. Dla dzieci od 13 lat, poziom III, dział H. Ilustracji brak.

Poważniejszą od poprzedniej jest powieść historyczna z XVII w. **Za Kopanem** KONSTANTEGO STECKIEGO (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Jest to interesująca powieść, dla starszych dzieci, z dziejów ruchów chłopskich Podhala. Plastycznie przedstawione walki górali i zbójników z ciemiężącymi lud starostami i grabiącym poddanych wojskiem. Na plus powieści policzyć można że nie wszyscy panowie potraktowani są jednolicie jako czarne charaktery. Dobre ilustracje Juliusza Makowskiego. Dział H., poziom w zasadzie IV, można jednak dawać książkę bardziej oczytanym dzieciom korzystającym z poziomu III.

Książek przygodowych, których tak dużo ukazywało się w początkach roku, obecnie jest znowu znacznie mniej. Na pograniczu powieści obyczajowej i przygodowej umieścić można **Zieloną wędrówkę** STANISŁAWA PAGACZEWSKIEGO (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia"). Jest to powieść, która zainteresuje specjalnie „krajoznawców", miłośników wycieczek i turystyki. Tematem jej jest wakacyjna włóczęga grupy starszych chłopców po Beskidach i Pieninach, z obozowaniem w szałasach, pieszym przemierzaniem lasów i hal, jazdą na tratwie itd. W czasie wędrówki chłopcy spotykają różnych turystów, a zdarzenia z tym związane pozwoliły autorowi na wtrącenie kilku pożytecznych wiadomości. Książka zawiera często poszukiwany przez czytelników, zwłaszcza chłopców wątek sensacji: śledzenie tropu szajki złodziejsko-przemytniczej, zakończone ujęciem i oddaniem w ręce milicji głównego przestępcy. Książka ta sławi odwagę, dzielność i koleżeństwo, otwiera oczy na piękno otaczającej przyrody. Czyta się ją lekko, jest interesująca, nieźle napisana. Autor doskonale radzi sobie z tematem krajoznawczym, jako znawca tej dziedziny — jego pióra jest m.in. przewodnik pt. **Babia Góra, Gorce, Beskid Wyspowy**. Ilustracje Jerzego Karolaka — bardzo dobre. Książkę ustawić można w dziale powieści (P) lub przygód (Prz). poziom III. Katalożek — „Wakacje".

Książką typowo przygodową jest **Czarna bandera. Opowieść o korsarzu Janie Martenie** JANUSZA MEISSNERA (W-wa 1957 „Iskry"). Jest to książka dla najstarszych naszych czytelników, miłośników awanturniczych historii w rodzaju „Trzech muszkieterów" czy „Kapitana Blooda". „Czarna bandera" to pierwsza część zamierzonej dłuższej całości. Akcja toczy się w początkach XVII wieku a bohater, Jan Kuna, Polak to młody dzielny i śmiały korsarz, którego statek pozostający pod opieką angielskiej królowej Elżbiety, walczy przeważnie z Hiszpanami. Książka jest bardzo ciekawa. Doskonałe rysunki A. Uniechowskiego. Poziom IV, dział Prz.

Dwie książki ERAZMA MAJEWSKIEGO **Profesor Przedpotopowicz** i **Doktór Muchołapski** (W-wa 1957 „Czytelnik") ze względu na bardzo ciekawą fabułę i mnóstwo przygód zaliczyć by można do książek przygodowych. Z drugiej jednak strony dają one czytelnikowi tyle konkretnych wiadomości z różnych dziedzin wiedzy przyrodniczej, że uznamy je raczej za dobre, interesujące książki popularnonaukowe. Prof. E. Majewski był uczonym biologiem, archeologiem etnologiem,

socjologiem i ekonomistą, jednym z pierwszych polskich popularyzatorów. Napisał wiele. **Profesor Przedpotopowicz** wydany był po raz pierwszy w 1898 roku. Jest to zbeletryzowana opowieść o ewolucji życia na ziemi w ciągu wieków napisana bardzo interesująco. W tych wypadkach, gdy postęp nauki od czasów Majewskiego wyjaśnił, czy zmienił punkt widzenia na niektóre zjawiska, wiadomości błędne, czy niekompletne podane przez autora wyjaśnia i uzupełnia komentarz redakcyjny w formie przypisów. **Doktór Muchołapski** to fantastyczne przygody w prawdziwym świecie owadów. Książka zawiera w przypisach zestawienia literatury popularnonaukowej z zakresu entomologii i tabelę podziału systematycznego gromady owadów. Obie książki wydane bardzo starannie z doskonałymi ilustracjami R. Owidzkiego. Recenzja „Profesora Przedpotowicza" — „Nowe Książki" Nr 12/57 r Dział — 5. Dla dzieci starszych, od 13, 14 lat.

Bardzo pożyteczną książką jest WŁADYSŁAWA SZAFERA **Drzewa i krzewy Ilustrowany klucz do oznaczania drzew i krzewów krajowych oraz obcych częściej hodowanych w Polsce**. (W-wa 1957 PZWS). Przydać się może starszym uczniom. Ze względu na charakter użytkowy powinna się znaleźć raczej w wypożyczalniach niż w czytelniach. Dział 58.

Następną pozycją przyrodniczą jest praca A. TABORSKIEGO, J. LANDOWSKIEGO i K. GABRYSIA, **Akwarium** (W-wa 1957 P.W.R. i L.). Książka przeznaczona jest w zasadzie dla hodowców-amatorów zwierząt i roślin wodnych w akwariach. Autorka recezji tej książki w „Nowych Książkach" (Nr 12/57 r.) oceniając ją z dużą znajomością przedmiotu, znalazła w niej sporo błędów i wad. Książka ma jednak i sporo zalet. Traktuje temat obszernie, zawiera bardzo dużo dobrych rysunków oraz 14 barwnych tablic licznych gatunków ryb. Dzięki tym ilustracjom i tablicom podsunąć ją można nie tylko posiadaczom akwariów, ale i młodzieży o zainteresowaniach przyrodniczych. Dział 59 (074).

Książka HELMUTA RICHTERA **Podnosimy ciężary** (W-wa 1957 „Nasza Księgarnia") przeznaczona jest dla dzieci młodszych. W łatwy sposób opisuje wszelkie urządzenia dźwigowe (od najprostszej liny z hakiem do skomplikowanych żurawi) i koparki pracujące na placach budowy. Książka podaje wprawdzie dosyć dużo nazw i nieco trudnych wiadomości, napisana jest jednak przystępnie językiem zrozumiałym dla dzieci. W przyswojeniu wiadomości dopomagają liczne ilustracje Mateusza Gawrysia, obrazujące dokładnie, wyraźnie i szczegółowo opisywane maszyny i urządzenia. Dla dzieci od 10, 11 lat. Dział 62.

W Nr 5/1957 r. „Poradnika Bibliotekarza " zamieszczony był artykuł o książkach turystyczno-krajoznawczych. Już po wydrukowaniu tego artykułu ukazała się na półkach księgarskich nowa doskonała książka z tej dziedziny, a mianowicie **Szkolny informator wycieczkowy** praca zbiorowa pod red. mgr JÓZEFA KURANA (W-wa 1957 PZWS). Obszerna, pożyteczna, przystępnie napisana książeczka-poradnik. Oprócz ogólnych wskazówek, opisów rodzajów wycieczek i ważniejszych szlaków turystycznych w Polsce, zawiera ona informacje o schroniskach, komunikacji, mówi o kulturze i sztuce ludowej, ochronie przyrody, zabytkach i muzeach. Przy końcu książki obszerna bibliografia literatury turystyczno-krajoznawczej, podzielona na działy. Książka przeznaczona dla organizatorów turystyki młodzieżowej. Dział 796.

Jan Makaruk

50-LECIE BIBLIOTEKI W SANDOMIERZU

Na wysokim brzegu Wisły, na pagórkach pociętych wąwozami wyłaniają się z daleka spośród zieleni wieże i dachy budynków miasta. Im bliżej tym jaśniej bieleje zamek nad łachą rzeki, strzelają w górę wieże kościołów i zabytkowego ratusza w rynku, urzekają tu i ówdzie odnowione stare kamienice, dostojnie świadczy o warownym ongiś grodzie sędziwa Brama Opatowska.

Liczne zabytki mówią o bogatej przeszłości. Patrząc na nie czuje się powiew historii nie tylko miasta, ale całej dawniejszej Ziemi Sandomierskiej, której było stolicą. To pięknie położony, prawie tysiącletni Sandomierz.

* *
*

Do bogatej przeszłości miasta przybył jeszcze jeden ornament — piękna karta historii miejskiej biblioteki, która w tym roku obchodziła 50-lecie swojej działalności.

W świeżo odnowionej, starej kamienicy Ossolińskich, gdzie znajduje się obecnie biblioteka — jubilatka, stoją na półkach liczne rzędy książek a wśród nich cenne zabytki piśmiennictwa polskiego, uratowane przez oddanych sprawie bibliotekarzy. W jednej z sal znajdują się książki poświęcone dziejom Sandomierza.

Sędziwe „sandomierciana" wyłożone na wystawie z okazji jubileuszu mówią o historii miasta, inne nowsze — o przeszłości bibliotek, których według Radziszewskiego **(Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach)** było dawniej aż pięć.

Do nich to w roku 1799 udał się S. B. Linde na poszukiwania materiałów do swoich prac z zakresu języka polskiego. Podobno „ułowił w tych bibliotekach — jak się wyraża w liście do Ossolińskiego — kilkadziesiąt bardzo rzadkich dzieł polskich". Miał szczęście, bo w niektórych po kilkunastu latach wielu z „ułowionych" książek już by nie znalazł. W jednych zadecydowały wypadki dziejowe w innych nie zawsze przemyślane decyzje przełożonych klasztorów, przy których były biblioteki.

Oto przykład:

„W roku 1817 przysłano do Sandomierza z Krakowa nowego przeora klasztoru dominikańskiego. Ten chcąc bibliotekę zgromadzenia uporządkować bez trudu i kosztu wszystkie książki nieoprawne lub uszkodzone (a takich była znaczna liczba) kazał obrócić na opał kuchni klasztornej".

Nie we wszystkich bibliotekach tak lekko przeprowadzano „selekcję". W seminaryjnej, która do dziś istnieje, przechowały się cenne zabytki w postaci licznych inkunabułów, starego tekstu „Bogarodzicy" pisanego na desce, licznych dzieł rękopiśmiennych.

Biblioteki te były zamknięte, przeznaczone do użytku zakonników lub kleryków w seminarium. Ludność miasta nie miała do nich dostępu. Pragnęła biblioteki społecznej dostępnej dla wszystkich. Podejmowane próby napotykały na opór władz zaborczych. Dopiero z odprężeniem politycznym, jakie nastąpiło po 1905 r., Koło Ziemi Sandomierskiej — Sekcja Czytelnicza — uzyskała zezwolenie na utworzenie Miejskiej Biblioteki im. J. Długosza w Sandomierzu (20 listopada 1906 r.). Uruchomiono bibliotekę dopiero w następnym roku. W pierwszym roku korzystało z biblioteki 200 czytelników. W następnych latach wzrastał księgozbiór, przybywało czytelników, mimo różnych przeszkód ze strony władz, które wydały krępu-

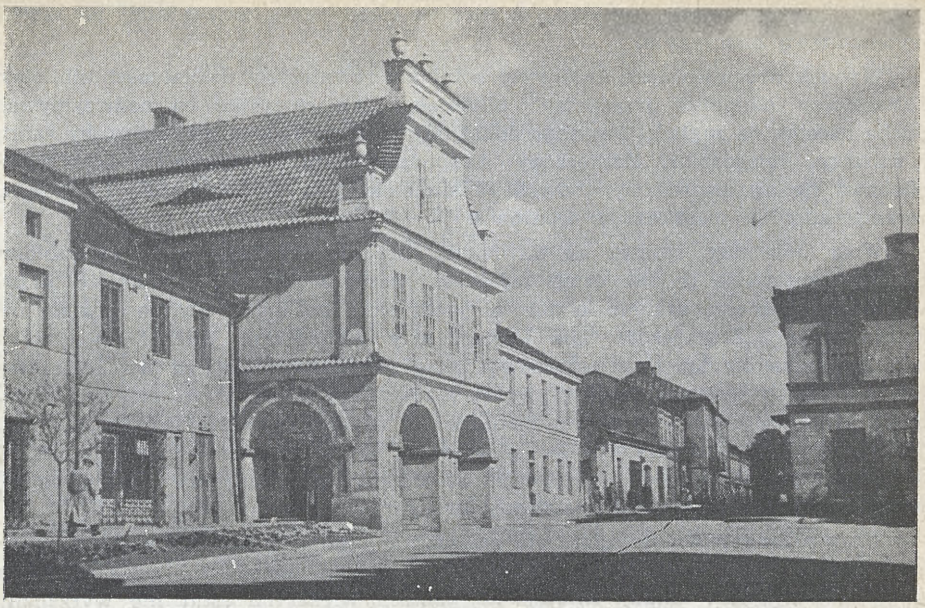

Zabytkowa kamienica Ossolińskich, w której mieści się biblioteka w Sandomierzu.

jące zarządzenia jak: „Czytelnikami mogą być tylko członkowie Macierzy Szkolnej".

Zarządzeniom czyniono zadość: wypożyczali tylko członkowie, ale czytali wszyscy sąsiedzi i znajomi. Czytali i nie skąpili datków na utrzymanie biblioteki, która utrzymywała się i rozwijała dzięki ofiarności sandomierskiego społeczeństwa. Oto w 1909 r. inż. **Konstanty Mikuliński** zapisał w testamencie 4.000 książek, w rok potem dyrektor banku w Warszawie **Wojciech Sawicki,** zapisując dom przy ul. Zamkowej 4 w Sandomierzu Towarzystwu Dobroczynności, zrobił zastrzeżenie, że w czterech pokojach mieścić się będzie biblioteka, która dotychczas mieściła się w prywatnym mieszkaniu jednej z wielbicielek książki i biblioteki.

W 1914 roku przy zmianie okupanta biblioteka napotkała na inne przeszkody. Wojska austriackie zrobiły sobie kwaterę w lokalu biblioteki. Ofiarni bibliotekarze ratowali, jak mogli zagrożony księgozbiór. Część jednak uległa zniszczeniu. Uratowano jednak tyle, że Władysław Reymont autor „Chłopów", będąc w bibliotece w rok potem (1915) wyraził zdziwienie, że „małe miasteczko posiada tak dużo książek". Dodać by jeszcze należało, że wśród nich jest wiele książek bardzo cennych: encyklopedie, słowniki, herbarze, różne zabytki piśmiennictwa polskiego.

W okresie międzywojennym biblioteka, mimo trudności finansowych, rozwijała się szybko pod opieką Towarzystwa Biblioteki i pod doświadczonym kierownictwem długoletniego, ofiarnego bibliotekarza, nauczyciela liceum, **Michała Świeżowicza,** miłośnika biblioteki **Romana Kosełу** i przez jakiś czas znanego regionalisty pisarza, **Aleksandra Patkowskiego.**

Zainteresowanie czytelnictwem wzrastało. Przybywało z roku na rok czytelników, a liczba wypożyczeń w ostatnich latach sięgała 15.000 rocznie. Wydany w 1937 r. katalog dotarł do wielu miłośników książki daleko poza Sandomierzem.

Zgłaszali się po książki czytelnicy z różnych stron kraju, szczególniej po rzadkie wydawnictwa historyczne.

Wybuch drugiej wojny światowej odbił się również na działalności biblioteki. Hitlerowscy okupanci przeznaczyli bibliotekę, jak wszystko co podtrzymywało ducha narodu, na zagładę. Pewnego dnia podjechały wozy pod bibliotekę, by zabrać i zniszczyć księgozbiór. Zaskoczony niespodziewanym zarządzeniem bibliotekarz zdobywa się na rozpaczliwy pomysł, że biblioteka jest zaplombowana i klucz ma wyższy urzędnik niemiecki w Opatowie.

Wozy odjechały, sprawa się odwlekała, ale nie zapomniano o księgozbiorze. Po pewnym czasie po raz drugi zajechały wozy, wysadzono zamknięte drzwi, wyrzucono pierwszą szafę z książkami przez okno na bruk. Groźba zawisła nad księgozbiorem. Zrozpaczony tym faktem były bibliotekarz Michał Świeżowicz, udał się do kierownika zespołu wozów i zaczął im perswadować, że niszczenie książek na oczach ludności może wywołać niepożądany nastrój, że przecież można będzie załatwić inaczej po porozumieniu się z władzami wyższej instancji. Musiał perswadować przekonywająco, bo skierowani do niszczenia żołdacy zaniechali dalszego wyrzucania szaf i regałów z książkami. Wozy odjechały puste po raz wtóry i ostatni. Księgozbiór został uratowany.

Wprawdzie jeszcze raz zagrażało zniszczenie biblioteki podczas walk na przyczółku, kiedy pociski armatnie waliły zza Wisły na miasto, ale poza wybiciem szyb, zrujnowaniem układu książek na półkach większych strat nie wyrządziły. Biblioteka wyszła z wojny trochę poturbowana, ale zdolna do życia. Jeszcze okna były pozabijane deskami, mroźny wiatr hulał po izbach, a już bibliotekarz z uczynnymi czytelnikami porządkował książki, przygotowywał wypożyczanie. Ludzie, którym los pozwolił doczekać się wyzwolenia spod jarzma ciężkiej okupacji, zajęli się księgozbiorem, który również wbrew zamiarom okupanta wyszedł cało. Brano książki do rąk z pietyzmem, boć to przecież rzecz uratowana z ciężkiej opresji, rzecz cenniejsza niż zwykle. Wydobywano z gruzów, otrzepywano z kurzu, porządkowano i układano na półki. Śpieszyli się, by jak najprędzej uratowane książki dać czytelnikom. Po sześciu tygodniach wytężonej pracy uruchomiono wypożyczalnię dla dzieci, a w dwa miesiące potem dla dorosłych. Biblioteka odżyła, wróciła do normalnej systematycznej pracy.

Uratowany księgozbiór liczył 9.200 tomów. Korzystało z niego w pierwszym roku 720 czytelników. W następnych latach wyraźnie zaznacza się wzrost księgozbioru, liczby czytelników i liczby wypożyczeń. Biblioteka zostaje włączona do sieci bibliotek publicznych. Po kilku latach łączy się z biblioteką powiatową, by swoim zasięgiem objąć nie tylko miasto, ale i cały powiat.

W jubileuszowym roku biblioteka liczy 33.216 książek, z tego około 16.000 wypożycza bibliotekom gromadzkim. Z pozostałych korzysta ludność miasta i zainteresowani zabytkami piśmiennictwa lub historią sandomierszczyzny pisarze jak **Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Piętak, Wincenty Burek, Stanisław Orzel** i inni.

W czerwcu 1957 roku społeczeństwo sandomierskie wspólnie z bibliotekami powiatu i przedstawicielami bibliotek powiatowych z całego województwa obchodziło uroczystość 50-lecia działalności biblioteki.

Organizatorzy uroczystej imprezy dali obraz doli i niedoli biblioteki-jubilatki. Uczestnicy uczcili pamięć ofiarnych bibliotekarzy: Michała Świeżowicza, Aleksandra Patkowskiego i Romana Koseły, który zginął w obozie. Goście życzyli bibliotece-jubilatce, ażeby rozwijała się dalej tak pięknie, jak piękną jest Ziemia Sandomierska, żeby posiadała tak bogaty księgozbiór, jak bogate są kopaliny tej ziemi, żeby była tak cenna dla mieszkańców Sandomierza, jak cenne są piękne zabytki tego miasta.

Halina Stefańska

50-LECIE BIBLIOTEKI ROBOTNICZEJ

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Mniej więcej przed stu dwudziestu laty na piaszczystych wydmach powstała osada Żyrardów, stając się ośrodkiem przemysłu włókienniczego i przyjmując swą nazwę od konstruktora maszyny tkackiej, Francuza, Filipa de Girard.

Zakłady Żyrardowskie były eksploatowane przez obcy kapitał, niemniej jednak rozkwit swój zawdzięczają zdolnościom i pracowitości robotnika polskiego.

W roku 1833 Żyrardów przeszedł pod kierownictwo firmy Karola Schartza. Mimo wydatnych kredytów interesy tej firmy przedstawiały się nie nadzwyczajnie. W roku 1847 fabrykę sprzedano przemysłowcom pochodzącym z niemieckiej części Czech, a mianowicie Hiellemu i Dietrichowi. Od tego czasu pod kierunkiem tych doświadczonych przemysłowców Zakłady Żyrardowskie rozwijały się nadzwyczaj szybko a ich wyroby cieszyły się takim powodzeniem, że sama nazwa Żyrardów była niejako gwarancją doskonałości. W roku 1895 ogromne już wówczas Zakłady Żyrardowskie zostały przekształcone na Towarzystwo Akcyjne Zakładów Żyrardowskich Hiellego i Dietricha. Fabryka zatrudniała wówczas 8.451 robotników.

Już od lat osiemdziesiątych minionego stulecia Zakłady Żyradowskie coraz wyraźniej stawały się jednym z najpoważniejszych ośrodków przemysłowych w b. Kongresówce. Tkaniny Żyrardowskie konkurowały zwycięsko z wyrobami tkackiego przemysłu rosyjskiego i wbrew wszelkim sztucznym utrudnieniom stwarzanym przez rządy rosyjskie polskiemu eksportowi do Rosji, były one znane i wyróżniane jak najchlubniej od Kalisza do Władywostoku, jak również na rynkach bałkańskich, perskich i chińskich.

Potężniejący przemysł tkacki w Rosji spoglądał na Żyrardów okiem niechętnym, bo żyrardowska konkurencja była nie do pokonania. Przy odwrocie wojsk rosyjskich w lipu 1915 roku nadarzyła się pożądana okazja do pozbycia się wielkiego konkurenta. Wojska rosyjskie zniszczyły Zakłady, a resztę rozgrabili Niemcy. Pewni swego zwycięstwa w zaborczej polityce wyznaczyli Polsce rolę rolniczego Hinterlandu, mającego być rynkiem zaopatrzenia i zbytu dla Niemców i przemysłu niemieckiego. Kwitnące kiedyś Zakłady Żyrardowskie leżały w gruzach, a to, co zostało odbudowane podczas okupacji niemieckiej, wegetowało. Tymczasem robotniczy Żyrardów, wyniszczony przez wojnę do ostateczności, domagał się odbudowy tego potężnego ośrodka pracy. W roku 1919 władze polskie przejęły Zakłady. Brak jednak jakichkolwiek robót inwestycyjnych i należytej konserwacji fabryki, sztuczne śrubowanie cen wyrobów oraz głodowe płace wywoływały konflikty z robotnikami. Dnia 19 lipca 1926 roku na halach i bramach fabrycznych ukazały się ogłoszenia Zarządu Zakładów Żyrardowskich wymawiające wszystkim robotnikom pracę w fabryce, o ile nie zgodzą się na bliżej nieokreśloną, reorganizację pracy. W związku z tym wybuchł włoski strajk, a wreszcie lokaut, który miał długi i bardzo ciężki przebieg dla robotników.

Nie był to pierwszy strajk w dziejach Żyrardowa, bowiem długą listę demonstracji robotniczych otwierał rok 1905/6, kiedy to robotnicy domagali się podniesienia płac, wybudowania szpitala, domu dla starców i szkoły.

Pierwsze pokolenie proletariatu miejskiego rekrutowało się z przeludnionej, wygłodzonej i ciemnej polskiej wsi. Robotnicy żyrardowscy pochodzili przeważnie z okolicznych miejscowości: Kozłowiec, Henryszewa, Glinek, Guzowa, a nie brakło wśród nich mieszczan z Wiskitek, Mszczonowa, Błonia, Sochaczewa, Łowicza itp. Z różnych stron Polski zjeżdżali się ludzie na robotę do fabryki żyrardowskiej, która wówczas

pracowała dniem i nocą, na dwie zmiany, rozbudowywała się szybko i nie mogła wydołać zamówieniom nadchodzącym z różnych krajów. Fabrykanci usiłowali bezskutecznie zachęcić robotników do pracy w dni świąteczne, uważane wówczas przez ludzi pracy za swój przywilej. Nie pomogły nawet obiecane wysokie dniówki.

Współwłaściciel i kierownik Zakładów Żyrardowskich Karol Dietrich niejednokrotnie stwierdzał, że rozwój Zakładów Żyrardowskich to przede wszystkim zasługa robotnika polskiego, który dał dowód, ile można wykonać przy pomocy polskiej siły roboczej.

Z inicjatywy Dietricha powstały biblioteki. Jedna była przeznaczona dla urzędników, druga dla robotników. Oczywiście z oddzielnymi księgozbiorami. Istniała zasadnicza różnica między księgozbiorem dla urzędników, a tym, który był przeznaczony dla robotników. W bibliotece urzędniczej przeważała literatura techniczna z dziedziny włókiennictwa oraz pozycje popularnonaukowe. Jeśli chodzi o beletrystykę — były to przeważnie przekłady klasyki obcej (Locke, Tarkington, Sommerset). Na półkach biblioteki robotniczej były powieścidła — często małowartościowe — począwszy od ckliwej Mniszkówny, a skończywszy na Marczyńskim. Zarzyckiej itp. powieścidłach z „wielkiego świata". Poza beletrystyką biblioteka posiadała kilkadziesiąt pozycji popularnonaukowych. Miała też kilka dzieł ogólnych jak: encyklopedie, słowniki, atlasy itp.

Biblioteka robotnicza Zakładów Żyrardowskich została założona w roku 1907 przez Towarzystwo Akcyjne Zakładów Żyrardowskich Hiellego i Dietricha. Dawne to dzieje — pamięta je zapewne tylko niewielu mieszkańców Żyrardowa.

Zachowało się do naszych czasów kilka dokumentów, na podstawie których można się zorientować, jak stopniowo rozwijała się biblioteka robotnicza. Preliminarz czytelni robotniczej na rok 1909/1910 wynosił np 800 rubli. Pozostał jeszcze jeden bardzo cenny dokument, mianowicie pozwolenie Generała Gubernatora warszawskiego na otwarcie biblioteki robotniczej w Zakładach Żyrardowskich.

Biblioteka robotnicza w dniu otwarcia miała 2.792 woluminy. Do 30 czerwca 1908 r. zanotowano 1.123 czytelników, w tym 395 kobiet.

W ciągu pierwszego roku istnienia biblioteki robotniczej było 12.465 wypożyczeń. Biblioteka robotnicza przez okres od 1907 roku, tj. od chwili swego założenia do 1914 roku była otwarta codzień. Coraz więcej przybywało czytelników i niemal z każdym dniem powiększał się księgozbiór. Przyznać należy, że na owe czasy — biblioteka robotnicza była dość dobrze zorganizowana. W okresie pierwszej wojny światowej, to jest w latach 1914—1918, biblioteka była zamknięta. Od roku 1918 do 1939 (do drugiej wojny światowej) biblioteka była czynna, ale nie miała warunków rozwoju. Fundusze na uzupełnienie księgozbioru były bardzo małe, świadczy o tym fakt, że w tym czasie zakupiono do biblioteki tylko dwadzieścia kilka książek. Okres międzywojenny nie sprzyjał rozwojowi biblioteki robotniczej, traktowano ją po macoszemu.

W roku 1925 biblioteka robotnicza była czynna 3 razy w tygodniu — po $7^1/_2$ godzin dziennie. Księgozbiór liczył wówczas 4.500 tomów, w tym: 40% książek popularnonaukowych (atlasy, słowniki, encyklopedia), reszta — beletrystyka. Z biblioteki korzystało 850 czytelników. Wypożyczano tygodniowo od 400 do 800 książek, w zależności od pory roku. W okresie zimy więcej — latem mniej.

W roku 1935 książek w bibliotece robotniczej było 4.383, czytelników 217. Książki wypożyczano trzy razy w tygodniu — po 6 godzin dziennie. Liczba wypożyczeń w ciągu tygodnia wynosiła 160 w okresie lata, podczas zimy 380. Zbiory składały się z 1.656 pozycji literatury pięknej, 980 książek dla młodzieży, 439 przyrodniczych, 66 technicznych, 290 ogólnych oraz 16 popularnonaukowych; w księgozbiorze było 477 książek niemieckich.

W roku 1937 — biblioteka robotnicza posiadała 4.401 książek, wypożyczeń w tygodniu było 60 w okresie lata, 120 w zimie. Liczba czytelników uległa niewielkiej zmianie. Przez cały czas trwania drugiej wojny światowej 1939—1945 biblioteka była normalnie otwarta. W tym czasie miała bardzo dużo czytelników. Dane dotyczące tych czasów zostały niestety zagubione przy przeprowadzkach biblioteki.

Po odzyskaniu niepodległości zlikwidowano dawną bibliotekę urzędniczą, a resztki księgozbioru — nie rozgrabione przez ludzi w czasie wojny — przekazano bibliotece robotniczej.

Biblioteka robotnicza mieściła się wówczas w bardzo nieodpowiednich warunkach, ciemnym, brudnym lokalu bez żadnego sprzętu bibliotecznego. Księgozbiór biblioteki robotniczej był bardzo ubogi. Większą część książek zabrali Niemcy (książki techniczne), część rozgrabili ludzie. Pozostały resztki, z którymi zaczęto pracę. Nie trwało to jednak długo. Związek Zawodowy Włókniarzy oraz dyrekcja Zakładów Żyrardowskich nie pozwolili zaprzepaścić bogatych tradycji biblioteki robotniczej. Dowodem tego był fakt przydzielenia bibliotece w 1948 roku 270 tys. na zakup książek, a w roku 1950 — pół miliona złotych. Oprócz tego Zarząd Główny Związku Włókniarzy w każdym kwartale — niezależnie od dotacji rocznych — przydzielał bibliotece 200 woluminów.

Obecnie siedzibą biblioteki robotniczej Zakładów Żyrardowskich jest dawne mieszkanie dyrektora fabryki — mieści się ona w bardzo dogodnym punkcie w centrum miasta blisko fabryki.

Dziś księgozbiór Biblioteki Zakładów Żyrardowskich liczy ok. 15000 woluminów, korzysta z niego około 3.000 czytelników. Dużym zainteresowaniem cieszą się książki z dziedziny popularnonaukowej. W dziale beletrystyki — najchętniej czytani są klasycy polscy: Kraszewski, Sienkiewicz, Prus i in. Z polskiej literatury współczesnej cieszą się powodzeniem książki Rudnickiego, Kruczkowskiego, Dąbrowskiej, Boguszewskiej, Hłaski, Tyrmanda i in. Rozchwytywane są również nowości literatury obcej.

Biblioteka Zakładów Żyrardowskich w pracy z czytelnikami stosuje różne formy. Największym powodzeniem cieszą się spotkania autorskie z czytelnikami. Odwiedzili dotychczas bibliotekę: Lucjan Rudnicki, Maria Dąbrowska, Kazimierz Koźniewski i inni. Dla tych, którym sprawia trudność przyjście do biblioteki po książkę, biblioteka uruchomiła na terenie fabryki 15 punktów bibliotecznych, które mają 50—100 książek. Punkty biblioteczne są obsługiwane przez bibliotekarzy społecznych (pracowników Zakładów).

W ramach upowszechniania czytelnictwa biblioteka zorganizowała tzw. „księgonoszy" — roznosicieli książek do domów. Książka sama przychodzi do czytelnika. Stanowiło to dużą wygodę dla chorych czy kobiet zajętych gospodarstwem, którzy nie zawsze mogli lub umieli sami osobiście wymienić książki.

Nic więc dziwnego, że wśród mieszkańców Żyrardowa Biblioteka darzona jest sympatią i zaufaniem.

Wypada jeszcze kilka słów powiedzieć o „duszy" Biblioteki — o bibliotekarkach, które z całym zapałem, ofiarnie przyczyniają się do rozwoju tej, tak pożytecznej placówki kulturalnej na terenie robotniczego Żyrardowa, a przede wszystkim o zasłużonej kierowniczce kol. Biedrzyckiej, która pracuje w niej od 1945 roku, a czytelniczką Biblioteki jest od 7 roku życia.

W roku jubileuszu wypada powinszować bibliotece i jej pracowniczkom oraz Dyrekcji Zakładów dotychczasowych pięknych wyników pracy i gorąco życzyć dalszego pomyślnego jej rozwoju.

WŚRÓD KSIĄŻEK

POWIEŚĆ O WYPRAWACH KRZYŻOWYCH

ZOFIA KOSSAK. **Krzyżowcy.** Wyd. 5. PAX, W-wa 1957 T. I—IV, s. 984; zł 70.

> „...Wielka krucjata nie była sielanką, o nie! Była, jak to ujrzał Urban II przed śmiercią, splątanym kłębem cnoty i zbrodni, taranem krwawiącym, bluzgającym ropą grzechu, była straszliwym skrótem ogólnych dziejów ludzkości" („Krzyżowcy", t. II, s. 512).

Określając w ten sposób I wyprawę krzyżową Zofia Kossak daje równocześnie najtrafniejszą charakterystykę „Krzyżowców". Książka ta jest taka jak rzeczywistość, której dotyczy — jest wielką sceną, na której zbrodnia sąsiaduje z cnotą, pycha z pokorą, chciwość z najczystszą bezinteresownością.

Aby lepiej zorientować się w tych sprawach sięgnijmy do faktów historycznych. Czym była wyprawa krzyżowa? Co sprawiło, że „Zachód oderwał się od swoich korzeni" i jak lawina ruszył na podbój Wschodu? Czy był to wielki zryw religijny, czy też działały tu inne jakieś czynniki?

Niewątpliwie, pobudki religijne odegrały olbrzymią rolę, nie można jednak pominąć przyczyn natury politycznej i społecznej.

Położenie rycerstwa zachodnio-europejskiego było w XI wieku niezmiernie trudne. Coraz dotkliwiej daje się odczuwać brak ziemi. Lenna dziedziczą zazwyczaj starsi synowie, młodsi nie dostają nic. Dochody nie nadążają za wydatkami i potrzebami. Dla tej części rycerstwa wyprawa na Wschód mogła stanowić wyjście z trudnej sytuacji. Chłopów natomiast do udziału w wyprawie skłaniała nadzieja wyzwolenia się z zależności poddańczej, umorzenia długów, uzyskania na Wschodzie ziemi lub innej zdobyczy.

Kościół, ze swej strony, spodziewa się wzmocnić dzięki wyprawom swoje stanowisko, objąć kierownictwo nad rozdrobnioną Europą feudalną, podporządkować Rzymowi chrześcijan należących do kościoła wschodniego, prowadzić działalność misjonarską wśród muzułmanów, a także zasilić swój skarb poprzez ogromne ofiary napływające na rzecz ruchu krzyżowego.

Wyprawa na Wschód leżała więc w interesie wszystkich warstw społecznych, budziła nadzieję rozwiązania narastających konfliktów politycznych i trudności gospodarczych. Toteż gdy papież Urban II na soborze zwołanym w 1095 r. do Clermont, w południowej Francji, rzucił hasło „świętej wojny" dla wyzwolenia grobu Chrystusa z rąk muzułmanów — padło ono na podatny grunt. Uczestnikom wyprawy papież obiecał odpuszczenie grzechów, a ludziom niewolnym — wyzwolenie z poddaństwa.

Wiosną 1096 r. wyruszyły na Wschód masy chłopskie pod wodzą mnicha Piotra z Amiens i zubożałego rycerza imieniem Walter bez Mienia. Chłopi byli źle zorganizowani i niedostatecznie uzbrojeni, wielu liczyło tylko na grabież i łupy. Pustoszyli napotykane po drodze miasta i wsie, nic też dziwnego, że ludność traktowała ich jak wrogów i że niejednokrotnie dochodziło nawet do zrojnych starć. Gdy uczestnicy wyprawy dotarli wreszcie do Konstantynopola, cesarz obawiając się grabieży skierował ich na wybrzeże Azji Mniejszej, gdzie wyczerpani długą wędrówką, zdezorganizowani i skłóceni — zostali całkowicie wybici przez Turków.

Rycerstwo wyruszyło dopiero jesienią 1096 r. Na czele wyprawy stanęli książę Lotaryngii de Bouillon z bratem Baldwinem, Robert hrabia Normandii i Robert hrabia Flandrii oraz Rajmund hrabia Tuluzy. Rycerstwem włoskim dowodził Boemund książe Tarentu wraz z bratankiem hrabią Tankredem. Z rycerstwem jechał też biskup Ademar de Monteil, wyznaczony przez papieża na stanowisko legata. W Azji miał on objąć dowództwo wyprawy.

Krzyżowcy ciągnęli kilkoma szlakami, w Konstantynopolu spotkali się wiosną 1097 r. Tu nastąpiła dłuższa zwłoka w dalszym posuwaniu się wyprawy, spowodowana odmową złożenia cesarzowi Aleksemu Komnenowi przysięgi zobowiązującej do przekazania Bizancjum ziem, które zostaną zdobyte na Turkach. Ostatecznie jednak przysięgę złożono i w lecie 1097 r. oddziały rycerstwa przeprawiły się do Azji Mniejszej, w bitwie pod Doryleum rozbiły znaczne siły tureckie i podążyły dalej w kierunku Palestyny. Marsz przez skalisty teren przy straszliwych upałach i braku wody, długotrwałe oblężenie Antiochii, spory wewnętrzne pomiędzy baronami, szerzące się choroby i wyczerpanie opóźniały pochód i dziesiątkowały szeregi krzyżowców. Do Jerozolimy dotarła znikoma ich część, zdobywając miasto 15 czerwca 1099 roku. Na zdobytym terytorium krzyżowcy założyli Królestwo Jerozolimskie, którego pierwszym królem został Godfryd de Bouillon. Po rychłej śmierci Godfryda zastąpił go brat jego — Baldwin.

Królestwo Jerozolimskie nie było trwałe. Samowola zdobywców zniechęcała do nich miejscową ludność, brakło silnej, jednolitej władzy. Wreszcie w r. 1144 Turcy zagarnęli znaczną część Królestwa, a w r. 1147 wyruszyła z Europy druga wyprawa krzyżowa.

Tyle mówi historia i w ramach tych mieści się powieść Zofii Kossak, mieści się o tyle, żeby odpowiadać prawdzie faktów, żeby nie wypaczyć obrazu dziejów. Fakty i większość występujących w powieści osób są autentyczne, oparte na źródłach i dzięki temu „Krzyżowcy" **to powieść historyczna,** rozszerzająca i utrwalająca naszą wiedzę o dziejach I wyprawy krzyżowej. Można by tę książkę tak określić i już z tego tytułu uznać ją za cenną i kształcącą, ale byłoby to spojrzenie bardzo jednostronne i bardzo zubożające.

Równie dobrze jak „historyczną" można nazwać „Krzyżowców" powieścią, w pełnym tego słowa znaczeniu, **psychologiczną.** Źródła podają bezbłędnie nazwiska, daty, miejsca bitew, długi szereg nazw opanowanych twierdz i zdobytych miast. Na wszystkim tym z dawien dawna osiadł pył historii i rzadko przychodzi nam na myśl, iż mimo zawrotnego rozwoju nauki i techniki, które gruntownie zmieniły oblicze świata, człowiek w istocie nie zmienił się tak bardzo. „Krzyżowcy" skłaniają do takiej refleksji, jest to bowiem **książka oparta na grutownej znajomości człowieka.**

Przez karty „Krzyżowców" przewija się tłum postaci — dumni baronowie, fanatyczni mnisi, rycerstwo ceniące nade wszystko honor i sławę, pospólstwo po raz pierwszy wyswobodzone z więzów poddaństwa, pijane wolnością. Wielu z nich wybija się spośród tłumu, żyje własnym intensywnym życiem, ujawnia swoje wewnętrzne konflikty. Postacie te stają się czytelnikowi dobrze znane i bliskie.

Z Francji wyruszyły do Ziemi Świętej tysiące ludzi porwanych jedną wspólną ideą, przepojonych wiarą w słuszność podjętej sprawy, gotowych do największych poświęceń. Czyniono śluby i ofiary, z lekkim sercem wyrzekano się osobistego szczęścia i jakichkolwiek korzyści. Ileż takich chwil zna historia, kiedy w powszechnym uniesieniu każda ofiara wydaje się zbyt mała wobec celu, do którego ma prowadzić! Ale chwile uniesień nie trwają długo, a gdy upragniony cel oddala się wymagając żmudnej, upartej pracy, dyscypliny, podporządkowania własnych

ambicji woli i dobru ogółu — człowiek zaczyna się buntować. Niecierpliwi się i zżyma, ciążą mu nałożone dobrowolnie więzy, dławi przymus, kruszą się najmocniejsze, nieodwołalne, zdawałoby się, postanowienia. Trzeba dopiero nowych wielkich wstrząsów, aby ucichły powszednie swary, aby ludzie zjednoczyli się we wspólnej myśli i działaniu.

Tak dzieje się przez wieki, tak jest dziś i tak było przed laty, gdy I wyprawa krzyżowa zmierzała do Ziemi Świętej.

Baronowie, którzy bez żalu opuścili swoje dobra w ojczyźnie, potrafią miesiącami odwlekać pochód, uwikłani w spór, komu przypadnie władza nad zdobytą na Turkach Antiochią. Królewicz duński Swenar, który ślubował nie zbliżyć się do swej żony, zanim Jerozolima nie zostanie zdobyta, umiera zarażony przez inną kobietę, gdyż ślub okazał się ponad jego siły. Wódz wyprawy, biskup Waldemar de Montreil, przeżywa chwile, gdy traci wiarę nie tylko w ludzi, ale i w Boga, a wygłodniali i spragnieni rycerze ciągnący przez niekończące się piaski pustyni — gotowi są zabić towarzysza, byle zdobyć łyk wody.

Czy tak na pewno było, czy każdy z tych ludzi to właśnie i w taki sposób przeżywał jak przedstawia autorka? Tego nie wiadomo, wiadomo natomiast, że tak właśnie czuć, myśleć i przeżywać mógł, bo jest to zgodne z naturą człowieka. Ludzie ci są dla nas zrozumiali, mówią naszym własnym językiem. Opada zasłona dziejów i poprzez dzielące nas wieki widzimy człowieka szamocącego się z własną słabością, dążącego ku sprawom wielkim i potykającego się o drobne kamyki zalegające drogę.

Czy należy z tych rozważań wysnuć smutny wniosek o słabości natury ludzkiej, o nietrwałości wszelkich wzlotów i ich niechybnej klęsce?

Nie, bo jak pisze Zofia Kossak — mimo błędów i upadków, mimo wahań i załamań, tam gdzie istnieje głęboka wiara w słuszność podjętej sprawy zwycięży ona niechybnie sprawiając, że ludzkość kroczy ustawicznie drogą postępu.

„Krzyżowcy" są więc powieścią historyczną i psychologiczną, ale to jeszcze nie wszystko, książka ta bowiem jest także bezcenną powieścią **obyczajową.** Prawa i obyczaje, pojęcie honoru i stosunek do kobiety, wierzenia i przesądy, w których ówczesny człowiek tkwił tak mocno, iż w najdrobniejszych szczegółach życia codziennego dopatrywał się działania sił nadprzyrodzonych, wydają się nam tak już prawie egzotyczne i zdumiewające, jak zdumiewające dla chrześcijańskich rycerzy były obyczaje i kultura Wschodu, z którymi zetknęli się po raz pierwszy.

Kiedy myślę o „Krzyżowcach" nasuwa mi się nieodparte porównanie z „Wojną i pokojem" Lwa Tołstoja. Tu wprawdzie jest wiek XI, Bizancjum i Jerozolima, tam czasy Napoleońskie i Rosja, ale w jednym i w drugim przypadku talentem pisarza raz jeszcze powołani zostali do życia ludzie dawno minionych czasów. Mocno osadzeni we właściwej im rzeczywistości historycznej, obwarowani prawdą faktów, przemówili językiem najprawdziwszych, nigdy nie starzejących się ludzkich namiętności i porywów, słabości i wzlotów i dzięki talentowi pisarza potrafili nas prawdą swoich przeżyć głęboko zainteresować i wzruszyć.

„Krzyżowcy" to w bibliotece książka właściwie bez określonego odbiorcy, to znaczy zarówno dla człowieka dorosłego, jak i dla młodzieży, dla czytelnika bardzo zaawansowanego, jak i dla mniej oczytanego. Każdy znajdzie w niej coś innego. Im więcej będzie miał kultury osobistej i wyrobienia, tym więcej odkryje wartości, ale każdy na pewno przeczyta ją z zainteresowaniem rozszerzając swoją wiedzę o historii i człowieku.

Anna Bańkowska

DWIE POWIEŚCI Z DALEKIEJ ISLANDII

HALDÓR K. LAXNESS: **Niezależni.** Saga isladzkiej doliny. Tłum. M. Skibniewska. W-wa 1956. Czytelnik 16⁰ s. 544, 4 nlb zł. 21.—

Haldór Laxness, największy, współczesny pisarz islandzki otrzymał w 1956 roku Nagrodę Nobla. Z jego obfitej twórczości przetłumaczono na język polski w ubiegłym roku satyrę pod tytułem **Sprzedana wyspa,** w której wyśmiewa islandzką burżuazję, usiłującą w okresie tworzenia amerykańskich baz atomowych na Islandii, prowadzić amerykański tryb życia.

Druga z kolei tłumaczona na język polski powieść ma zupełnie odmienny charakter. Jest to historia buntu człowieka przeciwko ustalonym formom życia.

Dzieje chłopa Gudbiartura syna Jona i jego potomstwa, opisane na przestrzeni dziesięciu lat, doprowadzone są do trzydziestych lat, współczesnego stulecia. Gudbiartur z doliny, zwany przez wszystkich Biarturem po osiemnastu latach ciężkiej pracy wyrobniczej na folwarku starosty, odkłada nieco grosza na zadatek, potrzebny do kupna własnej ziemi. Stara, waląca się opustoszała chata, nazwana „Letnią Zagrodą", stojąca śród bujnej zieleni doliny, nawiedzana jak głosi miejscowa legenda przez upiory i złe duchy w postaci czarownicy Gunvor i diabła Kilimkillego, staje się wieloletnim schronieniem dla Bartura i jego licznej rodziny. Na rozległych pastwiskach doliny pasą się stada owiec, których hodowla ma przynieść Biarturowi upragnioną wolność.

Do samotnej chaty sprowadza Biartur młodą żonę Różę. Kobieta choć bardzo pracowita nie rozumie męża, który każdy grosz odkłada na spłatę ziemi, odmawia sobie i żonie, która jest w odmiennym stanie, kęsa posilniejszej strawy i ciepłej odzieży. Dla twardego chłopa ważniejsze jest poszukiwanie zaginionej owcy niż udzielenie pomocy rodzącej żonie. Róża bez pomocy umiera, wydając na świat dziewczynkę. Maleństwo zawdzięcza swe życie wiernej suce, która przez całą dobę ogrzewa jej słabnące ciałko, własnym ciałem.

Druga żona, wyniszczona corocznymi porodami i zabójczą pracą, wydaje na świat niemowlęta w większości martwe. Trzej synowie, chowający się względnie zdrowo już we wczesnym dzieciństwie stają się bezpłatnymi robotnikami, harującymi od świtu do późnej nocy.

Wyrzeczenie się najprymitywniejszych potrzeb ludzkich pociąga za sobą dalsze ofiary. Na cmentarzu spoczywa z kolei druga żona, której pękło serce, gdy w czasie nieurodzaju paszy pierwszą ofiarą padła zarżnięta przez Biartura krowa, jedyna żywicielka rodziny.

Ale dążenie do wolności i niezależności warte jest dla Biartura zapłacenia najwyższej ceny.

Zdrowy rozsądek i trzeźwy umysł wytrwałego chłopa nie pozwala wierzyć, że wszystkie klęski jak posucha czy zbyt obfite opady, jak zaraza dziesiątkująca bydło czy śmierć, zbierająca w rodzinie obfite żniwo, wynikają z paktu jaki zawarła czarownica Gunvor z diabłem Kilimkillim.

Biartur, wychowany na starych sagach islandzkich jest z jednej strony samorodnym, ludowym poetą, znającym starych poetów i układającym zgrabne wiersze, z drugiej strony twardym, ambitnym nie przyjmującym żadnej jałmużny człowiekiem. Trudniej mu znieść wszelkie klęski gospodarcze niż śmierć najbliższych i tragedie osobiste, związane z uwiedzeniem uwielbianej córki oraz ucieczkę z domu, zbuntowanego przeciw tyranii ojcowskiej syna.

Kiedy wydaje się, że wreszcie nadeszły lata pomyślności i stabilizacja gospodarcza jest pewna, przychodzi nowa klęska, z której trudno będzie się dźwignąć.

Po I-ej Wojnie światowej nadchodzi kryzys i dewaluacja. Wełna, i mięso owcze, wobec zagranicznych konkurencji tracą wartość. Nowa pożyczka, zaciągnięta na budowę przyzwoitego domu jest przyczyną bankructwa i grobem wszelkich nadziei. „Letnia Zagroda" zostaje zlicytowana, ziemia doliny wraca do pierwotnego właściciela a Biartur, opuszczony przez wszystkich ze starą babką, dwojgiem dzieci i wnuczętami opuszcza jako nędzarz swoje domostwo.

Autor czyniąc bohaterem swej powieści islandzkiego chłopa chciał podkreślić, że nadchodzi w życiu jednostki moment zrywania z ustalonymi i utartymi sposobami życia oraz myślenia. Biartur mógłby uchodzić za postać najzupełniej pozytywną, gdyby jego dążenie do niezależności, wymagające niewątpliwie wielkich ofiar, nie wiązało się z niewolą stosowaną wobec własnej rodziny. Dzieci, którym Biartur chce zapewnić lepszą przyszłość tworzą zgorzkniały mało radosny zespół.

W ciężkiej, codziennej pracy nie widzą perspektyw lepszego jutra. Jednakże Biartur kocha w swoisty sposób swoich najbliższych i dla nich właśnie chce stworzyć niezależność bytowania. Nie umie jednak znaleźć umiaru i przyszła wolność jest okupywana zbyt wielkimi ofiarami.

Ten twardy realista, wierzący jedynie w pracę i własne siły w stanie załamania po utracie całego mienia wraca do wiary przodków w złe duchy i upiory, które zniszczyły jego życie.

Nie rozumie bowiem tego, że przyczyną nieszczęść jest ustrój wyzysku, w którym nie ma znaczenia duma, pracowitość i uczciwość prostego człowieka. Pięknie określa przyczynę klęski Biartura autor mówiąc „samotny, biedny chłop nigdy nie wyzwoli się z nędzy póki człowiek zamiast być obrońcą drugiego człowieka — jest jego wrogiem".

Historia o chłopie, którego dążenie do wolności i niezależności było istotną treścią życia jest napisana z głęboką prawdą psychologiczną. Ta piękna, oszczędna w wyrazie, na wysokim stopniu artystycznym stojąca książka, mimo pokazania surowej prawdy jest owiana czarem prawdziwej poezji i piękna przyrody. Znajomość duszy ludzkiej i umiejętność bezpośredniego wypowiadania się w obrazach pełnych prostoty kwalifikuje tę niezwykle interesującą książkę dla wszystkich kategorii czytelników.

J. Lubodziecka

HALDÓR K. LAXNESS: **Dzwon Islandii.** Przełoż. (z niem.) E. Misiołek i M. Szypowska. W-wa 1957 PIW 16° s. 487, 5 nlb. zł 25. — Powieści XX wieku.

Nazwisko Haldora Laxnessa do niedawna nieznane jeszcze w Polsce dziś nabrało pełnego blasku. Laxness, jest podwójnym laureatem ostatnich lat. W 1953 roku otrzymał nagrodę Światowej Rady Pokoju a w 1955 roku nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. W twórczości Laxnessa spotykamy ogromną różnorodność form i tematów. Pisarz tworzy sztuki teatralne, jest mistrzem noweli, nie obca mu jest forma satyry. Jednak główne miejsce w jego bogatym dorobku zajmuje powieść.

W polskich przekładach poznaliśmy Laxnessa jako twórcę chłopskiej sagi islandzkiej (Niezależni) oraz jako satyryka we współczesnym utworze (Sprzedana wyspa), w którym ironizuje na temat budowy baz atomowych w Islandii.

Najnowszy utwór Laxnessa „Dzwon Islandii" należy do powieści historycznych. Jednakże sam okres historyczny — początek XVIII wieku jest jedynie tłem, na

którym rozgrywają się dzieje ludzi z najuboższego stanu jak i przedstawicieli najwyższej władzy państwowej.

Dla zrozumienia treści książki należy w paru słowach wyjaśnić specyficzne warunki polityczne Islandii oraz sposób w jaki była sprawowana władza wykonawczo-sądownicza.

Islandia jest skalistą wyspą, pełną wygasłych i czynnych wulkanów. Uboga ludność nieurodzajnych fiordów żyje prawie wyłącznie z rybołówstwa. Do 1918 roku Islandia była kolonią duńską a później związana była z Danią unią personalną. Dopiero w 1944 roku naród islandzki zrywa całkowicie z zależnością od Danii i ogłasza republikę.

W okresie gdy rozgrywa się akcja powieści Islandia traktowana po macoszemu przez króla duńskiego jest przedmiotem pertraktacji handlowych z kupcami niemieckimi. Król duński gotów jest pozbyć się uciążliwych Islandczyków, którzy cenią sobie więcej wolność i niezależność niż wierność dla niemiłego im władcy.

Na przełomie XVII i XVIII wieku władza wykonawcza w Islandii związana była ściśle z władzą sądową. Islandia dzieliła się na okręgi, którymi rządzili syslumadurzy, będący jednocześnie przewodniczącymi okręgowych zgromadzeń sądowych, zwanych thingami. Najwyższą władzę sądową sprawował althing, zbierający się w obecności namiestnika duńskiego w Thingvellir nad rzeką Öxara. Przewodniczący althingu zwany lögmadurem był najwyższym dostojnikiem i jednocześnie głównym sędzią islandzkim.

Pisarz przedstawia dzieje chłopa Jona Hreggvidssona, którego losy splatają się z losami najwyższego dostojnika lögmadura Eydalina i jego pięknej córki.

Jon Hreggvidsson, ubogi dzierżawca zagrody położonej u stóp fiordu nie raz próbował ukraść rybę lub cenną wędkę do łowienia dorsza, żeby nakarmić wiecznie spragnioną jadła rodzinę. Takie przestępstwa miało na sumieniu wielu rybaków, będących w takiej samej sytuacji. Ale nie każdemu można było udowodnić kradzież. Jon nie miał szczęścia, bo kilkakrotnie został na kradzieży przyłapany. Toteż ciągle miał do czynienia z sądem islandzkim, który nie szczędził mu upomnień, począwszy od grzywien i aresztów a na karze chłosty skończywszy. Mimo iż Jona ogłoszono złoczyńcą z beztroską znosił on wszystkie kary, nie zaprzestając uprawiania drobnych kradzieży. Przypadek zrządził, że w tajemniczych okolicznościach zamordowano królewskiego kata, który poprzedniego dnia wymierzył Jonowi karę chłosty. Odtąd Jon oskarżony fałszywie o skrytobójcze morderstwo królewskiego kata do końca życia tuła się po islandzkich i duńskich sądach i więzieniach, które nie mogą się zdecydować na wykonanie na nim wydanego wyroku śmierci.

Wyrok śmierci na Jona wydał najwyższy sędzia islandzki Eydalin. W nocy poprzedzającej egzekucję Jon został uwolniony z więzów przez córkę Eydalina, piękną Snaefridur, zwaną w Islandii jasną dziewczyną. Snaefridur wysyła Jona do Kopenhagi, gdzie przebywa jej ukochany Arnas Arneus, zamiłowany badacz starych ksiąg, prawy i sprawiedliwy mąż, obrońca wszystkich uciśnionych i prześladowanych.

Odtąd losy Jona i Snaefridur splatają się w dramatycznych spięciach. Arneus mimo głębokiego uczucia do pięknego dziewczęcia skazuje jej ojca sędziego na pozbawienie majątku i stanowiska za ferowanie wyroków niezgodnych z ustawami.

Snaefridur, wypuszczając na wolność Jona nie przewidziała, że jej postępek przyczyni się do hańby własnego ojca. Po wyroku nie ustaje w wysiłkach aby oczyścić imię ojca.

Po latach, już po śmierci sędziego, sąd królewski podejmuje sprawę ponownie i oczyszcza lögmadura Eydalina z wytoczonych mu zarzutów. Natomiast komisarza

królewskiego Arneusa skazuje za nadużycie władzy na grzywnę pieniężną na rzecz króla.

Jon Hreggvidsson, przypadkowy sprawca całego konfliktu dopiero w osiemdziesiątym roku życia zostaje całkowicie uniewinniony.

Ta pięknie opowiedziana historia, owiana urokiem prastarej legendy ma głęboką przenośnię jaką jest walka ludu o wyzwolenie.

Główny bohater powieści, uznany za złoczyńcę i zbrodniarza, w ciągu długich lat poniewierki nigdy nie traci humoru i pogody ducha, wierząc z nieoczekiwaną determinacją w istniejącą gdzieś sprawiedliwość. Przyświeca mu mądrość prostych ludzi, cierpiących lecz twardo walczących o życie.

W twórczości Laxnessa uderza żarliwość z jaką pisarz protestuje przeciwko złu i niesprawiedliwości. Czyni to nieraz w sposób rubaszny, czasami z nutą ironii a nieraz ze smutkiem, bolejąc nad ułomnością świata. Głęboka mądrość i wiedza o życiu nadaje jego utworom wielką głębię. Miłość do dzikiej i groźnej ale niezwykle pięknej natury rodzinnego kraju i umiejętność patrzenia na przyrodę daje wspaniałą oprawę rozwijającej się fabule.

Do tych wszystkich walorów trzeba dodać najważniejszy, jakim jest dobrze zużytkowany wielki talent pisarza.

Jego powieści owiane są nutą prawdziwej poezji, o czym mówi sam w następujących słowach „Nie jestem filozofem ani teoretykiem ani prorokiem, jestem tylko poetą — epikiem".

J. Lubodziecka

WIELKA PRZYGODA POLSKIEGO UCZONEGO

J. CHUDZIKOWSKA, J. JASTER **Tajemnica świętego morza czyli Benedykta Dybowskiego żywot nieurojony**. W-wa 1957 Wiedza Powszechna s. 518, 1 nlb., mapa 1.

„Działo się to wszystko w czasach, kiedy syberyjskiej tajgi nie przecinały jeszcze linie kolejowe, a na śnieżnych pustyniach nie lądowały samoloty ekspedycji naukowych, kiedy niesfornych rzek nie zmieniano w fabryki elektryczności, a olbrzymia część Azji uchodziła za równie dziką i nie zdobytą, jak dżungle Afryki. W tych to właśnie czasach nad Bajkałem, tajemniczym "świętym morzem", w górzystej Daurii i w bezkresnej tajdze amurskiej i usuryjskiej z żelazną energią i wytrwałością prowadził swoje odkrywcze badania wielki polski uczony — zesłaniec po Powstaniu Styczniowym — Benedykt Dybowski", czytamy we wstępie.

Benedykt Dybowski (1833—1930) z wykształcenia lekarz i zoolog zdołał wyrwać przyrodzie niejedną tajemnicę. Autor licznych prac naukowych dał początek niektórym kierunkom w przyrodzie i rozsławił imię nauki polskiej w kraju i zagranicą. Niezwykle interesujące życie skromnego, głęboko wykształconego filozofa jest tematem pasjonująco napisanej książki, w której udatnie zostały połączone elementy badań naukowych z wątkiem beletrystycznym, wkraczającym nawet w dziedzinę przygody.

Benedykt Dybowski kształcił się na uniwersytecie w Dorpacie (Estonia) studiując równocześnie medycynę i przyrodę. Za przypadkowe wmieszanie się w pojedynek jednego z kolegów zostaje wydalony z uczelni. Kształci się dalej we Wrocławiu i Berlinie, zdobywając dyplom a wkrótce potem doktorat. Dzięki wybitnym pracom z dziedziny zoologii, pochodzącym jeszcze z okresu studiów mając zaledwie dwadzieścia osiem lat zostaje zaproszony do objęcia katedry w Szkole Głównej w Warszawie. Już w tak młodym wieku daje się poznać jako zwolennik najnow-

szej wówczas teorii ewolucji Darwina, której zostaje wierny w ciągu całej swojej działalności naukowej.

Są to lata poprzedzające wybuch Powstania Styczniowego. Młody uczony dzieli czas między naukę a uczestnictwo w ruchu wolnościowym. Po upadku powstania wykryto udział Dybowskiego w spisku. Zostaje aresztowany i w 1864 roku skazany na dwanaście lat ciężkich robót na Syberii.

Po długich miesiącach tułaczki zesłańczej w okropnych warunkach fizycznych i moralnych zostaje osiedlony wraz z towarzyszami w kraju zabajkalskim.

Młody uczony, oderwany od warsztatu umiłowanej pracy nigdy nie upada na duchu. Nie zapomina, że jest uczonym i lekarzem. Niesie pomoc moralną i lekarską zarówno towarzyszom zesłania jak i tubylcom. Wkrótce też zdobywa wśród tubylców wielu oddanych przyjaciół. Wśród zesłańców znajduje wielu kolegów i przyjaciół. Wspólnie organizują życie osiedleńcze, którego celem jest badanie fauny Bajkału i okolic. Dzięki interwencji kół naukowych w kraju, zostaje uchylony obowiązek morderczej przymusowej pracy katorżniczej.

Z najbliższymi przyjaciółmi Czerskim, Godlewskim i znanym antropologiem Aleksandrem Czekanowskim udaje się na długie wyprawy przyrodniczo-geograficzne. Eksponaty zdobyte w czasie polowań zostają wraz z opisami naukowymi przesłane do Warszawy i w ten sposób najnowsze spostrzeżenia są dostępne dla polskiej nauki.

Cudowna przyroda Bajkału, zwanego z racji swego nieprzepartego uroku przez miejscowych mieszkańców „świętym morzem" obficie dostarcza materiału do obserwacji i dociekań naukowych.

Dybowskiemu i jego towarzyszom udaje się odbywać badawcze podróże po bezkresnej tajdze amurskiej. Uczeni wykazują niezwykłą pomysłowość w organizowaniu lądem i wodą dalekich wypraw. Mimo prymitywnych środków podróży i braku środków obrony wychodzą cało z wielu przygód, zdobywając coraz bogatszy i dotąd zupełnie nieznany materiał przyrodniczy.

Po trzynastu latach zesłania Dybowski rozstaje się z Syberią i w 1877 roku powraca do Warszawy. Uczony pozostał pod tak wielkim urokiem niezmierzonych obszarów Syberii, pełnych niewypowiedzianego piękna i tajemniczości, że już w rok po powrocie do kraju organizuje wyprawę naukową na Kamczatkę, gdzie dalej kontynuuje aż do 1884 roku swoje badania.

Trudno oddać w recenzji niezwykły urok postaci wielkiego uczonego. Książkę czyta się jednym tchem, podziwiając szlachetną postać pełną hartu ducha i miłości do nauki. Wielki wkład Dybowskiego do nauki polskiej pozostawił w niej trwały ślad.

Książka starannie wydana, zawiera wiele rysunków i fotografii. Słownik nazwisk i przypisy czynią ją dostępną dla każdego.

Rzadko znajduje się tak interesująco napisana książka, będąca przykładem prawdziwej popularyzacji nauki.

J. Lubodziecka

DOBRA KSIĄŻKA ŚWIETNEGO PILOTA

STANISŁAW SKALSKI. **Czarne Krzyże nad Polską.** MON 1957 s. 235 tab. 30.

Nazwisko Skalskiego nie jest znane szerszemu ogółowi czytelników beletrystyki. Wiadomości o tym autorze należy szukać raczej w prasie codziennej, w materiałach dotyczących historii ostatniej wojny, szczególnie lotnictwa polskiego.

We wrześniu 1939 roku Stanisław Skalski był podporucznikiem pilotem myśliwskim czwartego toruńskiego pułku lotniczego. W czasie walk z lotnictwem hitlerowskim zestrzelił on 6 samolotów nieprzyjacielskich, a 3 uszkodził. Po ostatecznej

klęsce przeszedł do Rumunii, stąd do Anglii, gdzie walczył w słynnych bitwach powietrznych w obronie Wielkiej Brytanii odznaczając się wybitnymi zdolnościami bojowymi i odwagą. Należał niewątpliwie do najlepszych naszych myśliwców w drugiej wojnie światowej.

Po wojnie Skalski odsunięty został na długi okres od pracy w lotnictwie. W ostatnim okresie wrócił do pracy szkoleniowej, gdzie swoje ogromne doświadczenia będzie mógł przekazać młodej kadrze lotnictwa polskiego.

Dobrze się stało, że Skalski zabrał się do napisania swoich pamiętników i wrażeń i ogłosił ich pierwszą część w tygodniku „Świat", następnie zaś w formie książkowej. Okazało się, że świetny pilot, jest wcale niezłym, a mającym dużo do powiedzenia swoim czytelnikom — pisarzem.

We wstępie do książki czytamy m.in. „Złe, okrutne dni, dla nas lotników najstraszniejsze było to, że nasi rodacy, siostry i bracia, bali się w owych dniach swego ojczystego nieba. Poczynając od pierwszego września każdego dnia chmurzyły się złowrogie czarne krzyże. Z trzech stron świata, dzień w dzień wzbijały się nad Polską tysiące samolotów, by nieść jej zniszczenie" (s. 8).

W zakończeniu książki autor pisze „Być może, że napiszę kiedyś o tych latach" (ten o walkach na Zachodzie).

O ile znane nam powieści: Putramenta **Wrzesień** i Żukowskiego **Dni klęski** ukazywały dni wrześniowe właśnie od strony ogólnego układu sił, nastrojów ludności i wojska, to Skalski zajmuje się prawie wyłącznie problemami lotnictwa wojskowego, przygotowaniami do wojny, ogólnym stanem psychicznym, moralnym i materialnym naszego lotnictwa. Przedstawione problemy oraz podane wiadomości są tym cenniejsze, że Skalski pisze to w formie pamiętnika, że opisuje fakty i wydarzenia, które przeżywał osobiście, znał je na codzień, przebył całą kampanię w głównym trzonie lotniczym, który należał do jednej z najaktywniejszych jednostek lotniczych.

Wartości dokumentarne książki są bardzo duże. Autor ukazuje kolejne losy nie tylko pułku toruńskiego, jego dowódców, wybitniejszych pilotów, a nawet maszyn, ale także wielu innych jednostek, które zetknęły się w tych dniach z pułkiem toruńskim. Autor operuje konkretnymi nazwiskami pilotów i jednostek, podaje daty ważniejszych wydarzeń, umieszcza w książce wiele autentycznych zdjęć obok mało udanych rysunków J. Grabińskiego.

Wartości dokumentarne nie przekreślają wcale wartości artystycznych książki, która nie jest wprawdzie jakimś epokowym dziełem artystycznym, ale autor nie stawia sobie tego zadania, pisze pamiętnik i jako taki jest utworem udanym. Mimo pewnych nierówności książkę czyta się z zapartym tchem, są partie, które pochłaniają czytelnika bez reszty, jak np. bitwa nad Paczałkowem.

Skalski swoją bezpośredniością, swym przyjacielskim stosunkiem do kolegów wiąże natychmiast czytelnika z całym zespołem, zmusza do zainteresowania się losami wszystkich bez wyjątku, zarówno tych doświadczonych jak i tych „próbujących" po raz pierwszy. Czytelnik śledzi każdy lot, każdego pilota z osobna i całych grup bojowych.

Autor nie zawsze z jednakową dokładnością oddaje wszystkie fragmenty walki, szczególnie skąpo oddane są walki tych, którzy zginęli, zgodnie z założeniami pamiętnika. Autor opisuje tylko to co wdział, lub słyszał od bezpośrednich uczestników walk. Nie przeszkadza to jednak sugestywnemu oddaniu atmosfery tych walk, bez żadnego patosu, bez wielkich metafor i uogólnień. W ogóle konstrukcja pamiętnika jest tak prosta i przejrzysta, jak proste były te dni walki.

Skalski nie zakłada sobie żadnej koncepcji ogólnej, kóra stwarzałaby pewien obraz całości, która poprzez fakty ukazałaby założenia i tendencje, które autor chce ukazać.

Nic takiego w książce tej nie znajdziemy.

Skalski opisuje same fakty i tylko fakty. Dopiero fakty tworzą ogólny kształt, oddają atmosferę, pokazują ludzi, którzy chcieli walczyć, którzy czuli na sobie całą odpowiedzialność za polskie lotnictwo, a przecież odpowiedzialni nie byli, bo być nie mogli. Przy czym rzecz charakterystyczna, autor jest wybitnym fachowcem, opisuje swoje loty i walki bardzo szczegółowo, z wielką werwą, nie operując przy tym prawie zupełnie fachową terminologią. Każdy czytelnik bez żadnego trudu zrozumie każdy ruch, wyczyn, czy manewr lotnika, a tylko nieliczne przypisy zwracają uwagę, że mamy przez cały czas do czynienia z tak skomplikowanymi maszynami jak samoloty.

Całą książka tchnie prostotą i bezpośredniością. Przeżycia pilotów są nam bliskie. Każda zmiana sytuacji wpływa na czytelnika bardzo zasadniczo właśnie poprzez reakcje przedstawionych bohaterów. Każdy wyczyn rozgrzewa ich, każde wytchnienie osłabia napięcie a wszelkie oczekiwania nieuzasadnione i bezplanowe denerwują zarówno bohaterów jak i czytelnika, osłabiają zainteresowanie odbiorcy. To współgranie tekstu z sytuacją i odbiorcą jest jednym z najpoważniejszych osiągnięć autora.

Bohaterstwie pilotów polskich z okresu drugiej wojny światowej poświęcono już wiele miejsca. Do najpopularniejszych pozycji należą niewątpliwie: A. Fiedler — **Dywizjon 303**, J. Meissner — **Żądło Genowefy, L. jak Lucy**. Są to niewątpliwie książki świetne, o ustalonej marce u czytelnika i trudno z nimi konkurować każdej nowej pozycji wchodzącej na rynek wydawniczy, a tym samym i do bibliotek. Wydaje się jednak, że książka Skalskiego konkurencję tę wytrzyma. Nie tylko dlatego, że podejmuje ona okres walk które do tej pory nie znalazły odpowiedniego odbicia w literaturze, a także dlatego że jest to książka zupełnie nowa, inna, bo i wyczyny naszych pilotów były zgoła odmienne. O ile w walkach o Wielką Brytanię głównym zadaniem było bić lotnictwo hitlerowskie, to tu w kraju każdy strzał do nieprzyjacielskiego samolotu mógł zakończyć uchronieniem od śmierci rodzinnego miasta, braci, kolegów, współtowarzyszy walki, mógł opóźnić klęskę własnej armii.

O ile walki o Wielką Brytanię były już pewnego rodzaju zemstą za to czego dokonali hitlerowcy w Polsce, to walki wrześniowe akcentu tego jeszcze nie posiadały. Dopiero pod koniec kampanii zaczęto uświadamiać sobie w pełni bestialstwo nieprzyjaciela i własną bezsiłę.

Kapitalne jest pierwsze zetknięcie się autora z zestrzelonym pilotem niemieckim, w którym Skalski nie dostrzega jeszcze śmiertelnego wroga, ale widzi w nim takiego samego żołnierza i człowieka jak on. Późniejsze doświadczenia, w których hitlerowcy nie stosują się do elementarnych zasad humanitarnych, obowiązujących walczące strony stępiają te ludzkie uczucia.

Głęboki humanitaryzm naszych pilotów i to zarówno we współżyciu codziennym jak i w walce stwarza atmosferę, w której każde bohaterstwo, każdy wyczyn w obronie kolegi lub miasta, każdy ból po stracie towarzysza broni staje się prosty, zrozumiały i bliski.

Samo bohaterstwo nie mogło obronić Ojczyzny. 3500 nowoczesnych samolotów z doskonale wyszkoloną obsługą, nie mogło ulec 150 samolotom myśliwskim, które w dodatku nie miały żadnego centralnego dowództwa zdolnego pokierować sensownie i odpowiedzialnie obroną granic. Jeżeli dodamy do tego szybkość naszych myśliwców, które ustępowały szybkości niemieckich bombowców, to mamy obraz sytuacji w jakiej znaleźli się nasi piloci we wrześniu 1939 r.

Wstrząsające są przeżycia pilotów karmionych teorią „silni, zwarci, gotowi", którzy jeszcze przed wybuchem wojny przekonali się o tym, że nasze myśliwce nie są zdolne dorównać ani w szybkości, ani w osiągnięciu wysokości niemieckim

samolotom obserwacyjnym, które już w sierpniu grasowały bezkarnie nad terenami Polski.

Z perspektywy lat 18 potrafimy ocenić przyczyny klęski wrześniowej. Powiedziano i napisano już na ten temat wiele, wiele jeszcze rzeczy zostanie wyświetlone. Skalski ukazuje tylko jeden odcinek win i błędów. Autor nie wgłębia się w analizy i komentarze, nazywa fakty po imieniu określając „głupota i nieuctwo", a tylko z konkluzji wynika, że była to zbrodnia. Autor nie szczędzi nikogo, pokazuje całe nasze ubóstwo, całą bezsiłę ludzi którzy chcieli wypełniać godnie swoje obowiązki, całą gorycz wszystkich tych, którzy czuli się odpowiedzialni za powierzone sobie obowiązki.

Są to jednak sprawy załatwione jakby na marginesie poprzez refleksje i uwagi. Trzon książki to walka z przemocą, to obrona „ojczystego nieba".

Książka wydana (niestarannym drukiem) w 30000 egzemplarzy zyska sobie niewątpliwie popularność zarówno u żądnej przygód młodzieży jak i u wszystkich starszych, którzy mądrzejsi doświadczeniem ciężkich 18 lat będą chcieli sięgnąć wstecz do tych strasznych dni, aby uporządkować czy oświetlić znane sobie fakty.

Książka przyniesie im na pewno wiele bogatych przeżyć, a także i konkretnych wiadomości. Zyska sobie czytelników w każdej gromadzie.

Stanisław Siekierski

Barbara Wilska

Z PROBLEMÓW ZAKUPU

Za materiał do niniejszego artykułu posłużyły dane o zakupie książek w pierwszym kwartale 1957 r., zebrane w pięciu bibliotekach powiatowych: Bielsko, Cieszyn, Leszno, Pułtusk[1]) i Słupsk. Artykuł nie rości sobie pretensji do wyczerpania złożonego i skomplikowanego problemu uzupełnienia księgozbiorów bibliotek terenowych — gruntowna analiza zagadnienia wymagałaby przede wszystkim objęcia obserwacją znacznie większej liczby powiatów, reprezentujących różne rejony kraju, rozmaite środowiska itp., a także znacznie głębszej i wszechstronniejszej analizy materiałów, zebranych w badanych bibliotekach. Pragnę tu jedynie wskazać niektóre zagadnienia, jakie wysunęły się przy przeglądaniu zebranych materiałów.

Wydaje się, że analizę zagadnienia zakupu rozpocząć należy od zdania sobie sprawy z finansowej sytuacji poszczególnych bibliotek, ponieważ — jak wiadomo — po to aby w ogóle móc kupować, trzeba przede wszystkim mieć za co kupować. Z pieniędzmi — znowu, jak powszechnie wiadomo — nie jest w bibliotekach dobrze. Różnice jednak pomiędzy poszczególnymi, raczej zresztą przypadkowo wybranymi powiatami, są na tyle poważne, że konieczne jest bliższe zapoznanie się z tą sprawą.

I tak na przykład w powiecie Bielsko suma przeznaczona na zakup i oprawę na r. 1957 wynosi 106.066 zł. Ponieważ na terenie powiatu znajduje się 26 bibliotek gromadzkich i 2 małomiejskie, na poszczególną bibliotekę przypada w tym roku

[1]) W Bielsku, Cieszynie, Lesznie i Słupsku istnieją biblioteki powiatowe oddzielone od miejskich. Biblioteka w Pułtusku jest biblioteką miejską i powiatową.

nieco poniżej 3.000 zł. Biblioteka powiatowa w Cieszynie dysponuje sumą nieco wyższą: 120.030 zł na 19 bibliotek gromadzkich i 4 małomiejskie i osiedlowe.

W pozostałych powiatach sytuacja finansowa przedstawia się gorzej. I tak np. w Pułtusku na zakup dla całego powiatu przewidziano tylko 35.000 zł (w powiecie jest 15 bibliotek gromadzkich i 2 małomiejskie). W powiecie Leszno suma przeznaczona w budżecie na zakup wynosi 39.493 zł, z czego jednak 20.000 zł pozostało w bibliotece wojewódzkiej [2]). Reszta — 19.493 zł ma zaspokoić potrzeby 15 bibliotek gromadzkich i dwóch małych miast. Powiat Słupsk na zakup i oprawę w r. 1957 ma sumę około 64.000 zł przy 27 bibliotekach gromadzkich i 1 małomiejskiej.

Biblioteki powiatowe niejednakowo gospodarują swymi budżetami, jeśli chodzi o wysokość sum, przeznaczonych dla poszczególnych gromad. Jedna z bibliotek na przykład (biblioteka w Bielsku) podzieliła posiadaną na zakup kwotę równo pomiędzy wszystkie biblioteki gromadzkie i przeznaczyła dla każdej z nich w pierwszym półroczu po 1.300 zł. Inne powiaty różnicowały mniej lub więcej sumy, przeznaczone dla swoich bibliotek gromadzkich. Najdalej poszła tu biblioteka w Słupsku, która w pierwszym kwartale b. r. wydała na zakup dla bibliotek gromadzkich łączną sumę 6.605,50 zł, co daje średnią kwotę dla 1 gromady — 146 zł. W praktyce jednak wahania były tu bardzo duże: od 6,80 zł do 583,20 zł dla 1 biblioteki. Rozpatrując sumy wydane dla poszczególnych bibliotek w tym powiecie dało się wydzielić 4 grupy bibliotek gromadzkich różnie potraktowanych pod względem przeznaczonych dla nich sum pieniędzy:

I grupa	—	do 100 zł	6 bibliotek
II „		100 — 200 zł	15 „
III „		200 — 500 zł	6 „
IV „		ponad 500 zł	1 biblioteka.

Jak widać, wydatki najliczniejszej drugiej grupy wahają się około średniej sumy, poprzednio podanej, krańcowe wypadki odbiegają od niej bardzo daleko. Wydaje się, że o wysokości przeznaczonej dla danej biblioteki sumy decydowała ocena działalności bibliotekarza gromadzkiego: wszystkie biblioteki trzeciej grupy miały według oceny biblioteki powiatowej dobrych bibliotekarzy, grupy zaś pierwszej — słabych (w pięciu wypadkach na sześć — ryczałtowych).

Te przydługie może rozważania finansowe były konieczne, aby zdać sobie sprawę z różnic w potencjalnych możliwościach zakupu w poszczególnych powiatach. Różnice, jak starałam się wykazać, są na tyle poważne, że dane, tyczące zakupu są w poszczególnych wypadkach niezupełnie porównywalne: wiadomo, że ani najlepiej nawet zaopatrzona księgarnia, ani najlepsze chęci i wiedza bibliotekarza nie na wiele się przydadzą, jeżeli szczupłość funduszów nie pozwala na zakup nawet niezbędnych pozycji. Każda z wymienionych pięciu bibliotek powiatowych jest w trochę innej sytuacji finansowej i pozycje najzupełniej właściwe dla jednej z nich, mogą stanowić wyraźny luksus, przekraczający możliwości pieniężne, dla innej.

Drugim elementem, koniecznym dla prowadzenia jakiejś określonej polityki zakupu w bibliotece powiatowej, jest zdanie sobie sprawy z własnego stanu posiadania, to jest z dotychczasowego zaopatrzenia księgozbiorów bibliotek gromadzkich na terenie powiatu. Jedynym źródłem, mogącym służyć bibliotekarzowi dokładnymi informacjami na ten temat, jest katalog centralny, prowadzony w bibliotece powiatowej. Niestety, z pięciu branych pod uwagę bibliotek posiadała taki katalog tylko

---

[2]) 50,6% budżetu na zakup książek w całym województwie musiano przeznaczyć na pokrycie sum niedopłaconych Domowi Książki w 1957 r.

jedna. Była to biblioteka w Słupsku, która prowadzi katalog centralny już od 1953 r. Pozostałe bibiloteki kupują trochę „w ciemno", zdając się w dużym stopniu na los przypadku. Oczywiście bibliotekarze prowadzący zakup dla powiatu mają jakieś orientacyjne rozpoznanie zaopatrzenia bibliotek terenowych, pamięć jest jednak zawodna, częste pomyłki w tych warunkach nieuniknione.

Zanim przystąpi się do sporządzenia planu zakupu, konieczne jest również zapoznanie się z czytelnikiem, któremu mają służyć kupione książki. Biblioteki powiatowe orientują się na ogół w składzie socjalnym czytelników bibliotek gromadzkich, liczbie ludności poszczególnych gromad itp. Wiedzą także zwykle (choć nie zawsze) czy i jakie inne biblioteki istnieją na terenie gromady. O ile skład socjalny czytelników jest najczęściej w mniejszym, czy wiekszym stopniu brany pod uwagę przy zakupie, o tyle wskaźnik ilościowy liczby książek w stosunku do liczby ludności gromady (przewidziana norma 1:1) nie jest w większości wypadków w ogóle uwzględniany. Co zaś do innych źródeł książki, z jakich mogą korzystać i niewątpliwie w niektórych wypadkach korzystają mieszkańcy gromady (biblioteka szkolna PGR), nie są one na ogół w ogóle brane pod uwagę przy zaopatrzeniu bibliotek gromadzkich. Informacje posiadane o nich przez biblioteki powiatowe ograniczają się na ogół do stwierdzenia ich istnienia. To, że na terenie gromady jest dobrze zaopatrzona biblioteka szkolna, nie zawsze np. jest uwzględniane przy zakupie literatury dziecięcej dla biblioteki gromadzkiej.

Czynnikiem decydującym o przeznaczeniu większej lub mniejszej kwoty na zakup dla poszczególnych bibliotek gromadzkich, a co za tym idzie o kupieniu większej, lub mniejszej liczby książek, była najczęściej opinia biblioteki powiatowej o bibliotekarzu, prowadzącym daną bibliotekę gromadzką. Twierdzenie, że książki należy dawać tam, gdzie będą najlepiej wykorzystane, choć niewątpliwie niepozbawione słuszności, nie powinno chyba być jedynym kryterium.

Biblioteki powiatowe studiowały na ogół gruntownie plany wydawnicze na bieżący rok, „Zapowiedzi Wydawnicze", „Nowe Książki" itp. i dobrze są zorientowane w nowościach wydawniczych Domu Książki. I tak np. biblioteka powiatowa w Słupsku posiada obszerną kartotekę zaplanowanych do zakupienia w bieżącym roku tytułów, a biblioteka w Cieszynie sporządziła taki spis w specjalnej książce, w której odnotowane są: autor, tytuł, wydawca, przewidziany okres ukazania się książki, a po zrealizowaniu zamówienia — data jego realizcji. Niestety jednk „Zapowiedzi Wydawnicze" nie zawsze pokrywają się z zaopatrzeniem miejscowego Domu Książki. Biblioteka w Słupsku np. nie mogła w ogóle kupić szeregu zaplanowanych tytułów, inne zaś dostała w znacznie mniejszej liczbie egzemplarzy, niż wynosiło jej zaopatrzenie.

Na tym dopiero tle można przystąpić do analizy struktury zakupu, dokonanego w poszczególnych bibliotekach. Ogółem struktura zakupu książek w pięciu badanych bibliotekach przedstawia się następująco:

Powiat	Lit. piękna		Lit. dz. i młodz.		Lit. pop-nauk.		Ogółem
	P	G	P	G	P	G	
Bielsko	168	347	118	129	2	51	815
Cieszyn	48	284	64	380	30	118	924
Leszno	34	103	16	33	26	27	239
Pułtusk	77	32	4	17	62	99	291
Słupsk	65	149	36	315	18	33	616
Razem	392	915	238	874	138	328	2.885

Dla bibliotek powiatowych kupiono ogółem 774 książki, dla gromad — 2.107, czyli stosunek ilościowy wygląda tu mniej więcej jak 1 : 3. Gdyby jednak uwzględnić tu oceny poszczególnych tytułów, okazałoby się, że zakup dla bibliotek powiatowych pochłonął znacznie więcej niż trzecią część funduszów, udział książek drogich jest bowiem oczywiście znacznie wyższy w grupie bibliotek powiatowych niż gromadzkich. Stosunki ilościowe są mniej więcej podobne w każdej z trzech grup: literatury pięknej, dziecięcej i popularnonaukowej z tym, że w wypadku literatury dziecięcej i młodzieżowej biblioteki gromadzkie są w nieco lepszej sytuacji, niż w dwóch pozostałych grupach.

Liczby trzeciej grupy, dotyczące zakupu literatury popularnonaukowej, wydają się najbardziej niepokojące ze względu na niewłaściwą ich proporcję w stosunku do dwóch pozostałych grup. Odpowiednie zestawienie procentowe przedstawia się tu następująco:

Bielsko 6,5% ogólnej liczby zakupionych książek
Cieszyn 16,0%
Leszno 23,0%
Pułtusk 53,6%
Słupsk 8,3%

Zarówno 6,5% w Bielsku czy 8,3% w Słupsku (za mało), jak 53,6% w Pułtusku (za dużo) wydają się być niewłaściwe, o ile oczywiście można o tym mówić, nie mając przed oczami dokładnej analizy stanu posiadania bibliotek w tych powiatach. Szczególnie ostro wygląda ta sprawa w Bielsku, gdzie w pierwszym kwartale zakupiono dla biblioteki powiatowej tylko 2 egzemplarze **Małej Encyklopedii Przyrodniczej** jako jedyną pozycję z zakresu literatury popularnonaukowej.

W bardziej szczegółowym wyodrębnieniu działów zakup literatury popularnonaukowej dla poszczególnych powiatów wygląda następująco:

Dział	Bielsko		Cieszyn		Leszno		Pułtusk		Słupsk		Ogółem	
	P	G	P	G	P	G	P	G	P	G	P	G
Encyklopedia	2	4	1	—	—	—	2	—	1	4	6	8
Filozofia	—	—	—	—	—	—	4	—	1	1	5	1
Nauki społeczne	—	—	—	—	—	—	13	—	—	—	13	—
Wychowanie	—	1	1	5	2	4	1	17	—	—	6	27
Nauki ścisłe	—	3	4	1	3	6	—	—	2	2	9	12
Technika	—	1	4	20	2	—	—	—	—	—	6	21
Higiena	—	2	—	14	—	1	4	8	—	—	4	25
Gosp wiejskie	—	1	7	63	3	7	—	72	1	—	9	143
Sztuka	—	4	5	3	6	—	1	—	—	—	12	7
Sport	—	5	—	—	—	—	—	—	1	—	—	6
Nauk o literat.	—	3	1	—	1	2	11	—	—	—	13	5
Podróże	—	12	3	1	—	6	9	2	8	23	20	44
Życiorysy Pamiętniki	—	8	2	2	4	1	8	—	4	1	18	12
Historia	—	7	12	9	5	—	9	—	1	1	17	17
Razem	2	51	30	118	26	27	62	99	18	33	138	328

Najliczniej reprezentowana jest tu literatura rolnicza, dzięki jednak dwu tylko bibliotekom: bibliotece w Pułtusku i w Cieszynie. Pozostałe biblioteki powiatowe nie kupowały książek rolniczych prawie wcale. Drugie miejsce zajmują podróże, kupowane przez wszystkie biblioteki (najwięcej w Słupsku). Nikt za to, z wyjątkiem jednej tylko biblioteki w Pułtusku, nie kupował literatury społeczno-politycznej. Działa tu zapewne prawo reakcji na zarzucanie bibliotek w poprzednim okresie literaturą z tego okresu, należy jednak pamiętać, że wiele się u nas zmieniło i na tym odcinku, czego dowodem może być choćby tegoroczny plan wydawniczy „Książki i Wiedzy". Bardzo nielicznie jest także reprezentowana literatura techniczna, którą praktycznie kupował tylko Cieszyn. Z drugiej strony 6 pozycji ze sztuki, w tym 5 stosunkowo dosyć drogich albumów, kupione przez bibliotekę w Lesznie, będącą w szczególnie trudnej sytuacji finansowej, nie wydaje się najbardziej uzasadnionym wydatkiem.

Zakup literatury pięknej w rozbiciu na literaturę polską dawną, polską współczesną, obcą, poezję i dramat przedstawia się następująco:

	Lit. polska dawna			Lit. polska współ.			Lit. obca			Poezja		
	P	G	razem	P	G	razem	P	G	razem	P	G	razem
Bielsko	27	53	80	81	156	237	60	127	187	—	11	11
Cieszyn	10	89	99	21	114	135	18	81	99	1	—	1
Leszno	5	15	20	13	47	60	11	34	45	5	3	8
Pułtusk	—	4	4	43	11	54	26	17	43	8	—	8
Słupsk	7	36	33	31	46	77	27	67	94	—	—	—
Ogółem	49	197	236	189	374	563	142	326	468	14	14	28

Rzeczą interesującą jest wysunięcie się tu na pierwsze miejsce polskiej literatury współczesnej (563 egzemplarze). Na drugim miejscu stoi literatura obca (468 egzemplarzy), a polska literatura dawna — dopiero na trzecim z 236 egzemplarzami.

Powiat Pułtusk nie kupił np. ani jednej pozycji z tej grupy dla biblioteki powiatowej, a tylko 4 dla bibliotek gromadzkich. Wynika to prawdopodobnie z tego, że biblioteki powiatowe w tego typu literaturę są najlepiej zaopatrzone.

Jeśli chodzi o zakup poezji, to cyfry są tu na ogół bardzo małe, a biblioteka w Słupsku nie kupiła ani jednej pozycji z tego zakresu ani na potrzeby własne, ani dla gromad.

Ogólny jednak kierunek zakupu literatury pięknej wydaje się słuszny. Wątpliwości mogą tu budzić raczej tylko poszczególne pozycje, takie jak np. zakup **Dzieł** Bałuckiego (po 140 zł komplet) dla wszystkich bibliotek gromadzkich w powiecie Bielsk, czy **Ferdydurke** Gombrowicza, kupiona przez kilka bibliotek z przeznaczeniem dla gromad.

Sprawy organizacyjne, związane z zakupem, rozwiązywane były nieco odmiennie w poszczególnych powiatach. I tak np. w Bielsku 12 z istniejących 26 bibliotek gromadzkich prowadzi zakup samodzielnie. Bibliotekom przydzieliła biblioteka powiatowa każdej jednakową sumę pieniędzy (1.300 zł na pierwsze półrocze). W księgarni wybierali książki już sami bibliotekarze gromadzcy, za podstawę jednakże przyjmując zestawienie pozycji przygotowane przez bibliotekę powiatową. Zakup, dokonany przez biblioteki gromadzkie, był na ogół prawidłowy. Forma ta nie mogła być jednak zastosowana w stosunku do wszystkich bibliotek, ze względu na niejednakowe przygotowanie kadry bibliotekarzy gromadzkich.

Podobnie postąpiła biblioteka powiatowa w Cieszynie dając kilku wybranym przez siebie bibliotekarzom gromadzkim prawo samodzielnej decyzji o sprawach zakupu z tym, że różna jest suma przeznaczona na zakup dla poszczególnych bibliotek.

W Lesznie zakupem, a ściślej mówiąc doborem książek, zajmuje się specjalna komisja w której skład wchodzi między innymi kilku czytelników z bibliotek gromadzkich.

Biblioteka powiatowa w Słupsku zorganizowała specjalne seminarium dla bibliotekarzy gromadzkich, na którym był omawiany i uzgadniany plan zakupu dla całego powiatu.

Okres, od którego biblioteki powiatowe zaczęły prowadzić samodzielnie zakup, jest jeszcze bardzo niedługi i poczynione obserwacje mogą mieć często charakter przypadkowy. Wydaje się jednak, że mimo wszystkich związanych z nim trudności i kłopotów, decentralizacja zakupu wyjdzie chyba na dobre bibliotekarzom, a bibliotekarze powiatowi, mimo dużego wkładu pracy, jakiego to od nich wymaga, są zadowoleni z możliwości samodzielnego dokonywania wyboru i podejmowania decyzji o tym, jak będą uzupełniane księgozbiory na terenie ich powiatu.

Z przeprowadzonej tutaj fragmentarycznej analizy zakupu celowo nie wyciągnęłam żadnych obowiązujących wniosków — materiał jest zbyt szczupły. Notowane przeze mnie spostrzeżenia mają raczej charakter dzielenia się z czytelnikami. „Poradnika" dotychczasowymi doświadczeniami zakupu, z jakimi miałam się możność zetknąć.

Drugi cel, jaki miałam na myśli, pisząc ten artykuł — to chęć zasugerowania bibliotekarzom powiatowym potrzeby prowadzenia podobnych analiz w bibliotekach powiatowych. Tylko poprzez zdanie sobie sprawy z dotychczasowego stanu rzeczy możemy myśleć o lepszym rozwiązaniu tych zagadnień w przyszłości.

Halina Dąbrowska
Ośrodek Metod.-Instrukc.
B-tek dla Dzieci i Młodzieży
Biblioteki Publicznej m.st. W-wy

KSIĄŻKA POMAGA W ZDOBYCIU SPRAWNOŚCI HARCERSKICH

JESZCZE JEDNA FORMA PROPAGANDY LITERATURY POPULARNONAUKOWEJ W BIBLIOTECE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Zagadnieniem propagandy książek popularnonaukowych w Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży zajmował się „Poradnik Bibliotekarza" już wiele razy.

Między innymi w Nr 3/57 r. w artykule „Propagujemy literaturę popularnonaukową" (str. 66—69) podano bibliotekarzom wskazówki, w jaki sposób należy zapoznać się z własnym księgozbiorem popularnonaukowym w celu stosowania odpowiednich metod propagandy tego rodzaju książek.

Aby wpłynąć dodatnio na wzrost poczytności książek popularnonaukowych trzeba zainteresować nimi przede wszystkim odbiorców różnych dziedzin literatury. Do nich należeć będzie np. harcerz.

Dlaczego właśnie on?

Harcerz realizuje swoje ideały przez doskonalenie zwykłych, najdrobniejszych nawet, codziennych czynności. Stara się osiągnąć przeświadczenie, że to co robi,

zrobione jest dobrze, że może być przez to pożyteczny. Wprawia się w czynnościach, które go bardziej pociągają, osiąga w nich coraz to wyższy stopień usprawnienia, staje się zaradny. Zdobywa sprawności, które stanowią istotną część harcerskiego życia.

Różnorodność ich obejmuje, można śmiało powiedzieć, niemal wszystkie dziedziny życia młodzieży.

Bibliotekarz pragnący zaspokoić potrzeby swoich czytelników powinien zapoznać się ze sprawnościami harcerskimi.

Posłuży mu do tego książeczka pt. „Sprawności harcerskie" (W-wa 1957 „Iskry"), która omówiona była w „Poradniku" numer lipcowo-sierpniowy br. Przegląd kwartalny nowych książek dla dzieci i młodzieży.

W książeczce tej, w rozdziale „Wskazówki metodyczne do sprawności harcerskich" czytamy:

„Programy sprawności nie stawiają harcerzom wymagań z zakresu zdobywania wiadomości, stwarzają jednak okazję do wiązania nauki szkolnej z życiem. Wykorzystać tu trzeba jak najszerzej pomoc fachowców — rodziców, nauczycieli, starszych kolegów i braci, pracujących zawodowo.

Trzeba również jak najszerzej podsuwać harcerzom literaturę popularnonaukową i czasopisma, aby szukali w nich odpowiedzi na nasuwające się pytania".

Tutaj właśnie szeroko otwiera się pole działania dla biblioteki młodzieżowej.

Pomysłowy bibliotekarz wiele może pomóc w zdobywaniu sprawności i pogłębianiu ich przez udostępnienie odpowiednio dobranej lektury z różnych dziedzin wiedzy.

W jaki sposób taką lekturę udostępnić?

Właściwym rozwiązaniem tego zagadnienia, leżącym w możliwościach każdej niemal biblioteki będzie urządzenie popartej plakatem, specjalnej atrakcyjnej wystawki książek, pomocnych w zdobywaniu sprawności.

Nad wystawką można umieścić plakat (wykonany starannie i estetycznie) np tej treści:

„W ZDOBYCIU
SPRAWNOŚCI HARCERSKICH
POMOŻE CI KSIĄŻKA".

Napis wykonujemy kolorowymi tuszami lub farbami na białym bristolu, albo upinamy z poszczególnych liter na ekranie lub rolowanej tekturze. Słowa „sprawności harcerskich" powinny być w żywym kolorze, pozostałe słowa — w innym.

Nad pierwszym wierszem tekstu, równo po środku przypinamy na zielonym tle wykonaną plastycznie ze srebrnego papieru harcerską lilijkę.

Możemy również ozdobić plakat inaczej np. montażem naklejonych kolorowych wycinków z pism młodzieżowych, przedstawiających sceny z życia harcerzy itp.

Ponieważ sprawności jest kilkadziesiąt, nie możemy wyłożyć na raz książek pomocnych do zdobycia wszystkich sprawności — byłoby ich za wiele.

Warto natomiast zainteresować młodzież coraz to innymi sprawnościami, dobierając je po kilka tematycznie, albo uzależniając wybór od pory roku w jakiej młodzież może się ubiegać o uzyskanie danej sprawności np.: „Narciarz", „Łyżwiarz", „Eskimos" — w zimie, „Wodniak", „Pływak" — w lecie itd.

Grupy książek dotyczące poszczególnych sprawności zmieniamy na wystawce co pewien czas, zastępując je nowymi grupami książek pomocnych do zdobycia następnych sprawności.

Aby ozdobić wystawkę i wyodrębnić grupy książek, sporządzamy barwne powiększone oznaki sprawności, z których każdą ustawimy na środku grupy książek dotyczących danej sprawności.

W tym celu wycinamy ze sztywnego papieru w kolorze tła danej sprawności krążki o średnicy 6—12 cm, a następnie wzorując się na wspomnianej już broszurze pt. „Sprawności harcerskie" wycinamy z kolorowego glansowanego papieru symbole sprawności i naklejamy je na krążkach.

Z drugiej strony przyklejamy do krążka jednym końcem, szeroki pasek kartonu, który będzie stanowił podpórkę oznaki przy ustawieniu jej na wystawie. Zamiast wycinania i klejenia możemy namalować oznakę akwarelami wprost na kartonie, ale daje to dobry efekt tylko wtedy, jeśli jest wykonane umiejętnie i bardzo starannie.

Najważniejszą jednak i najtrudniejszą częścią naszej pracy przy urządzaniu takiej wystawy będzie dobór książek.

Aby dokonać dobrego i uzasadnionego wyboru, trzeba zapoznać się najpierw z wymaganiami stawianymi harcerzowi dla osiągnięcia danych sprawności.

Weźmy na przykład kilka z nich, łącząc sprawności pokrewne w dowolne grupy. Dajmy na to:

I — „Aktor", „Kukiełkarz", „Reżyser",

II — „Przyjaciel lasu", „Leśnik", „Opiekun zwierzyny", „Przyjaciel ptaków",

III — „Zwiadowca", „Terenoznawca".

Oprzemy się tu znowu na oficjalnym i polecanym wydawnictwie ZHP **Sprawności harcerskie.** Dowiadujemy się z niego, że:

„Aktor": „Ładnie czyta głośno. Powie z pamięci swój ulubiony wiersz. Brał udział w występie: na ognisku, wieczornicy „zielonym teatrze", i teatrzyku cieni lub kukiełek... Przygotował ze swoim zastępem inscenizację piosenki lub bajki, pantominę, scenę z życia harcerskiego itp.".

Położymy więc pod oznaką „Aktora" wybrane z działu 8—1 poezje Mickiewicza, Staffa, Słowackiego, Tuwima, Broniewskiego i innych.

Niech starający się o sprawność znajdzie w przedstawionych wierszach ten, który stanie się jego wierszem ulubionym i wybranym do deklamacji. Niech posiadający sprawność „Aktora" pozna lepiej piękno dobrej poezji.

Z działu 92 wyszukajmy życiorysy sławnych aktorów. Starszy harcerz będzie mógł z powodzeniem przeczytać Z. Krawczykowskiego **Wojciech Bogusławski,** W-wa 1954, PIW, lub K. Wroczyńskiego **Wspomnienia o Stefanie Jaraczu.** W-wa 1950 „Czytelnik".

Z pożytkiem będzie również zapoznać czytelnika mającego zdobywać sprawność „Aktora" z małą książeczką T. Dąbrowskiej **Zagadki i gry literackie.** W-wa 1952 „Nasza Księgarnia". Z pewnością skorzysta z niej jeżeli zechce na ognisku w ciekawy sposób zabawić kolegów.

A jeżeli będzie interesował się inscenizacjami, to znajdzie je pod oznaką „Reżyser".

Tutaj zgodnie z wymaganiami tej sprawności, rozłożymy całe bogactwo dziecięcej literatury scenicznej, a więc np. z działu 793 **Baśnie Andersena na scenie.** W-wa 1952 „Nasza Księgarnia", **Baśnie Puszkina na scenie.** W-wa 1951 „Nasza Księgarnia", **Inscenizacje.** W-wa „Nasza Księgarnia" Tom I — 1950, tom II i III — 1951 (opracowane specjalnie dla teatru szkolnego i harcerzy), **Bajki na scenie** B. Hertza, W-wa 1951 „Nasza Księgarnia" itd.

Wyszukamy w dziale 05 z roczników „Płomyka", „Płomyczka", „Świerszczyka" itp. inscenizacje piosenek, czy też scenek z życia szkolnego lub harcerskiego.

Położymy obok tych łatwych dla dzieci i młodzieży sztuk teatralnych broszurki takie, jak z działu 792 S. Iłowskiego **Budowa i urządzenie sceny w teatrze**

szkolnym i świetlicowym. W-wa 1953 „Nasza Księgarnia", W. Małkowskiego **Zasady charakteryzacji teatralnej.** W-wa 1946 P.Z.W.S.

Przydadzą się również książki dotyczące strojów, dekoracji, oświetlenia sceny, wywoływania efektów dźwiękowych itd., jeżeli biblioteka dysponuje takimi książkami

Dla „Kukiełkarza", który musi umieć zrobić kukiełkę, urządzić scenę, założyć instalacje oświetleniową, wyciąć postacie do teatrzyku cieni, położymy S. Iłowskiego **Kukiełki.** W-wa 1951 „Nasza Księgarnia". W książeczce tej znajdzie on wiele cennych wskazówek na temat sposobów wykonania kukiełek i całego urządzenia teatrzyku oraz przykładowy tekst widowiska kukiełkowego **Lis Przechera.**

Maleńka książeczka K. Artyniewicz **Teatrzyk na patyku** W-wa 1951 „Nasza Księgarnia" również będzie pożyteczna.

Książka z działu 68 Z. M. Ciesielskiego **Zrobię sam** W-wa 1957 „Iskry" str. 193—197 ułatwi zorganizowanie teatrzyku cieni. Rysunek 101, na którym przedstawiono sylwetki postaci z bajek Kryłowa, posłuży jako wzór dla początkującego „Kukiełkarza".

Książka ta może zresztą dostarczyć każdemu harcerzowi poszukiwanych wiadomości z zakresu różnych sprawności.

A teraz sięgnijmy po książki, które nauczą młodego czytelnika jak kochać i chronić przyrodę.

I znowu naszym punktem wyjścia będą sprawności harcerskie.

Literatura związana z ochroną przyrody jest tak bogata, że ograniczymy ją zaledwie do kilku sprawności, podanych przykładowo w grupie drugiej.

A więc najpierw: „Przyjaciel lasu" (sprawność dla zuchów)... zbierał „skarby leśne", na przykład jagody, grzyby, szyszki, żołędzie itp. Zna najczęściej spotykane drzewa i krzewy leśne. Rozpozna je, ich liście i korę... podpatrywał życie mieszkańców lasu".

Musimy liczyć się z tym, że nasz „Przyjaciel lasu" jest dopiero zuchem a więc nie możemy dać mu lektury trudnej. Poszukajmy łatwych książeczek z kolorowymi obrazkami — to zawsze przyciąga młodsze dzieci.

W dziale 58 znajdziemy zapewne J. Antoniewicz **Leśne obrazki** W-wa 1956 „Nasza Księgarnia". Barwne ilustracje, łatwa, przystępnie podana treść dadzą dziecku wiele wiadomości i radość z poznania tej książeczki.

J. Brzechwy **Poszła w las nauka** W-wa 1956 Liga Ochrony Przyrody, wierszem napisane, opowiadanie o dwóch psotnych chłopcach, którzy stali się opiekunami drzew, nauczy dzieci, że drzew nie trzeba niszczyć, ale trzeba się nimi opiekować.

Dalej, w 5, W. Bianki **Leśna gazeta.** W-wa 1950 „Nasza Księgarnia". Ileż cudownych opowiadań znajdzie tu zuch z życia lasu o każdej porze roku! A przy tym „stały konkurs" na zdobycie miana „Ostrowidza" pasjonuje, uczy rozpoznawać ślady różnych zwierząt, lot ptaków, jak budować dla nich gniazda i wielu, wielu innych ciekawych rzeczy.

Grzybobranie H. Orłosia. W-wa 1953 „Nasza Księgarnia" wskaże jakie grzyby warto zbierać a jakie nie.

Można dać dzieciom również książkę tego samego autora **Grzyby jadalne i trujące.** W-wa 1949 „Las".

Kolorowe obrazki i dokładny opis zapozna bliżej czytelnika z wyglądem różnych grzybów i ich właściwościami, a to na pewno przyda się na harcerskiej wycieczce do lasu.

Sprawność „Leśnika" wymaga większej znajomości drzewostanu i zwierzyny oraz większego oczytania.

Pod tą oznaką damy już rzeczy poważniejsze.

Dobrze będzie z działu 58 położyć tu broszurę Wiedzy Powszechnej S. Macko **Las jako zespół biologiczny** 1947 „Czytelnik". Praca ta mówi o pochodzeniu lasu, o różnych jego typach i drzewostanie o znaczeniu klimatycznym i gospodarczym oraz o konieczności ochrony.

Dalej wydawnictwo Biblioteki Przyrodniczej A. Dziurzyński **W królestwie buka** W-wa 1948 P.Z.W.S. — Broszura ta jest wyrazem wielkiego umiłowania przyrody i dostrzegania roztaczającego się piękna, jakie stwarza bukowy las.

Prócz wyżej wymienionych dajmy większą pracę z działu 634.9 K. Sucheckiego **Hodowla lasu i produkcja drzew w lesie oraz na glebach nieleśnych.** W-wa 1947 „Ex libris".

Pięknie wydane książki J. Karpińskiego **Puszcza opowiada.** W-wa 1951 P.Z.W.S. oraz **W prastarej puszczy.** W-wa 1955 „Nasza Księgarnia" przyciągną bogactwem fotografii. Z. Wdowińskiego **Wśród puszcz i jezior** W-wa 1956 „Sport i Turystyka" stanowi również ciekawą i dobrze opracowaną pozycję.

Warto jeszcze dać: St. Jarosz **Parki narodowe i rezerwaty przyrody.** 1951, „Kraj", A. Lestyan **W Bukowińskiej Puszczy** W-wa 1953 „Nasza Księgarnia", **Parki narodowe.** 1953, „Kraj" — wydawnictwo albumowe zawierające dużo pięknych zdjęć. J. Biegańska-Hornowska (Biblioteka Młodych Miczurinowców) **Leśna apteka** W-wa 1954 „Nasza Księgarnia" — broszura o leśnych ziołach leczniczych z kilkoma barwnymi kartami, oraz S. Ogniew **Życie lasu.** W-wa 1953, P.Z.W.S.

Tą ostatnią książką zainteresuje się też z pewnością harcerz pragnący zdobyć sprawność „Opiekuna zwierzyny".

W poprzednio wymienionych książkach może on znaleźć również wiele pożytecznych dla siebie wiadomości. Ale przy tej oznace położymy ciekawą i pouczającą pracę J. Karpińskiego **O naszych zwierzętach chronionych.** W-wa 1953 P.Z.W.S. Z niej dowie się konkretnie, że np. kreta i jeża nie wolno zabijać bo są pożyteczne i pod ochroną.

Ciekawą pozycją z tego samego działu będą dla „Opiekuna zwierzyny", **Bezkrwawe łowy** W. Puchalskiego W-wa 1951 „Nasza Księgarnia". Ta piękna książka zachwyca od kilku lat nie tylko młodzież.

Przejdźmy teraz do wyboru materiałów mających rozszerzyć wiadomości harcerza, który będzie nosił oznakę: „Przyjaciel ptaków".

Właściwie dla wszystkich sprawności zaliczonych do naszej grupy drugiej bardzo dobre materiały zawiera wymieniona już uprzednio łatwa i ciekawa **Leśna gazeta** W. Bianki

„Przyjaciel ptaków" jednak może korzystać z większej ilości opracowań.

A więc broszury J. Sokołowskiego: **Co bociek klekotał.** W-wa 1948, „Nasza księgarnia", **Dzięcioł drwal leśny.** W-wa 1947, „Czytelnik", **Ochrona ptaków.** Kraków 1954, PAN Zakład Ochrony Przyrody, **Orzeł król ptaków.** W-wa 1947, „Wiedza", **O sprytnej wronie, psotnym kruku i ich krewniakach.** W-wa 1946, PZWS, **Przewodnik do rozpoznawania ptaków krajowych w warunkach naturalnych.** W-wa 1954, PZWS, **Sowy.** W-wa 1953, PZWS, **Szpak.** W-wa 1948, „Nasza księgarnia", **W gniazdku jaskółki.** W-wa 1954, „Nasza księgarnia", **Wędrówki ptaków.** W-wa 1954, „Nasza księgarnia".

Następnie B. Hlebowicza wydane w Warszawie w 1949 r. przez ZHP: **Ptaki osiadłe i zimujące** — Atlasik przyrodniczy do ćwiczeń harcerskich Nr. 1, **Ptaki przylotne** — Atlasik przyrodniczy do ćwiczeń harcerskich Nr. 2.

Dalej: Wiedza Powszechna, Wydawnictwo Popularnonaukowe, E. Łukina **Ptasie miasteczko.** W-wa 1952, **Ptaki pożyteczne i ich ochrona,** 1946, Roman J. Wojtusiak **Wędrówki ptaków,** 1948, Z. Zalewska **Z życia ptaków,** 1948.

Wszystkie wymienione broszury napisane są przystępnie i zapoznają czytelnika z tym co „Przyjaciel ptaków" powinien wiedzieć: jak żyją ptaki, jak wyglądają te czy inne gatunki, które z nich pozostają u nas w zimie i jakiej potrzebują pomocy, jak zbudować karmik, jak dożywiać ptaki, jaki przynoszą one pożytek człowiekowi itd.

Każdy bibliotekarz powinien dołożyć starań, aby z posiadanych w bibliotece pozycji wybrać jak najwięcej odpowiednich dla danego tematu.

Przejdźmy z kolei do naszej grupy trzeciej.

„Zwiadowca" musi znać gry polowe, poruszać się szybko i sprawnie w terenie, wyznaczyć strony świata różnymi sposobami, znać znaki drogowe, oceniać „na oko" odległość, wykonać szkic przebytej drogi, rozpoznać ślady ludzi, zwierząt i pojazdów, dojść według znaków do celu w nieznanym terenie.

Dla zdobycia tych umiejętności posłużyć się można książką J. Łapińskiej **Harcerka na zwiadach,** W-wa 1957, MON.

Prócz wielu praktycznych wiadomości w książeczce tej podano jeszcze zestawienia innych książek, które powinny „Zwiadowcę" zainteresować, a więc: książki przyrodnicze o ptakach, ssakach, gadach i płazach, o życiu w wodzie, o roślinach i życiu lasu, o minerałach, o gwiazdach i planetach, dalej — o biwakowaniu, i o obozowaniu, o zdrowiu i zapobieganiu chorobom, o terenie i terenoznawstwie.

Pożyteczna może być również W. Prjanisznikowa maleńka książeczka **W lesie bez kompasu.** W-wa 1951, „Książka i Wiedza".

Warto „Zwiadowcy" wskazać jeszcze w książce N. Studienieckiego **Gry pionierów.** W-wa 1951, „Książka i Wiedza", rozdziały: „Jak określić przebytą odległość" — str. 216, „Jak narysować schemat marszruty" — str. 217.

Wymienione rozdziały, jak również rozdział „Jak maszerować według azymutu" — str. 211 — zainteresują także „Terenoznawcę".

Pożyteczną pracę z zakresu terenoznawstwa stanowi S. Kutznerowej **Szkicowanie terenu podczas wycieczek.** W-wa 1953, „Nasza Księgarnia" oraz **Poradnik młodego turysty.** W-wa 1954, „Iskry".

Dobrą i przydatną książeczką będą S. Gawlikowskiego **Szkice polowe harcerza.** W-wa 1947, Harcerskie Biuro Wydawnicze.

Jak widać z wymienionych tu pozycji, przy każdej oznace sprawnościowej można położyć ciekawe i pożyteczne książki, które pomogą daną sprawność zdobyć.

Trzeba nadmienić, że jest wiele innych cennych pozycji, których tutaj nie uwzględniono, opierając się na księgozbiorze przeciętnej miejskiej Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży.

Opisana wystawka nie wyczerpuje możliwości jeszcze szerszego zapropagowania książek popularnonaukowych w oparciu o sprawności harcerskie.

Bibliotekarz, który zadał sobie trud i przejrzał dokładnie swoje półki w poszukiwaniu książek mających pomóc w zdobyciu sprawności harcerskich, może jeszcze lepiej je udostępnić sporządzając odpowiednie katalożki opracowanej lektury.

Wskazane może być również urządzenie, po zakończeniu wystawki konkursu „Jak pomogły mi książki w zdobyciu sprawności harcerskich", przy czym nagrodą będzie książka.

W celu pogłębiania i zacieśnienia więzi Biblioteki dla Dzieci i Młodzieży z Harcerstwem, możemy zaprosić drużynowego, który by np. wygłosił pogadankę o roli książki w życiu harcerza.

Jest wiele sposobów nawiązania bliższego kontaktu i współpracy Biblioteki z Harcerstwem, które zrzesza zastępy młodzieży, ale temu tematowi warto będzie jeszcze poświęcić oddzielny artykuł. Powrócimy więc do niego w następnych numerach „Poradnika Bibliotekarza".

W. Badalska

O CZASOPISMACH DZIECIĘCYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA

Nie wszyscy bibliotekarze zdają sobie zapewne sprawę, jak ważnym, niewyczerpanym i zawsze świeżym źródłem pomocy w pracy bibliotecznej są czasopisma. To jednak, co chcę na ich temat powiedzieć nie będzie, spodziewam się, żadną rewelacją. Będzie raczej przypomnieniem i uczuleniem. Uczuleniem na tę, często zupełnie nie wykorzystaną pomoc w pracy i przypomnieniem zawartości rocznika czasopisma dla dzieci młodszych. — „Płomyczka" i dla najmłodszych (czytelnianych!) — „Świerszczyka".

Myślę, że przekonywać o korzyściach jakie daje pilne i systematyczne przeglądanie pisemek, nie muszę. Nie chciałabym także narzucać, w jaki sposób, kiedy i które pozycje może bibliotekarz w swej pracy wykorzystać — to całkowicie bowiem uzależnione jest od indywidualnych potrzeb czytelników i inwencji bibliotekarza. Ale krótkie zestawienie treści może dać już pewne sugestie. Przeglądam komplet „Płomyczka" z roku 1956/57. Ileż tu ciekawego materiału do wykorzystania w różnych momentach życia biblioteki. Ile potrzebnych, często poszukiwanych przez nauczycieli i młodych czytelników artykułów, opowiadań, ilustracji mogących ożywić lekcje, pogłębić i poszerzyć wiadomości zawarte w podręcznikach lub nabyte w szkole.

Weźmy choćby, dla przykładu, przedmiot — historię. Już w n-rze 1 mamy ciekawą i bogatą w anegdotę ilustrację, A. UNIECHOWSKIEGO — „Do szkoły". Jest to obrazek przedstawiający warszawską ulicę sprzed stu lat. Wystawienie we wrześniu tej ilustracji, wyłożenie kilku książek, np. W. GOMULICKIEGO **Wspomnienia niebieskiego mundurka,** S. ŻEROMSKIEGO — **Syzyfowych prac,** B. HERTZA — **Z dziejów terminatora,** K. DICKENSA — **Dawida Copperfielda** itp., może utworzyć małą wystawkę propagandową na konkretny temat: „Jak to dawniej w szkołach bywało". A od wystawki prosta już droga do tematycznego katalożka.

Przeglądajmy dalej: W n-rze 2 mamy dwie pozycje z okresu Powstania Warszawskiego, doskonale nadające się do głośnego czytania. Są to K. KONARSKIEGO **Spalony czołg** i B. ZAGAŁY **Na barykadzie.** W tym samym numerze znajdujemy jeszcze obrazek historyczny z 1015 roku J. ŻYLIŃSKIEJ **Obrona Krosna.** Z n-ru 6 wykorzystać można, bardzo poszukiwany obecnie materiał na rocznicę Powstania Listopadowego, jest nim nastrojowy wiersz pióra H. JANUSZEWSKIEJ pt. **Piosenka Listopadowa.** Z okresu walki z okupantem mamy jeszcze w n-rze 9 opowiadanie A. KAMIŃSKIEGO **Pod pomnikiem** i w tymże numerze obrazek historyczny J. CHAMIEC, o Bemie, pt. **Spotkanie.** W n-rze 17 znajdziemy okolicznościowe opowiadanie H. Rudnickiej **Pierwszy Maj Karolka,** a w n-rze 17, piękną pozycję do wykorzystania w dyskusji na temat nacjonalizmu, J. KORCZAKA opowiadanie pt. **Blizna.** Z ciekawością (i korzyścią!) posłuchają czytelnicy opowiadania historyczno-obyczajowego pt. **Mistrz Klanoliusz** z czasów króla Jana Sobieskiego, napisał je K. KONARSKI i o podobnych walorach opowiadanie z okresu średniowiecza J. BARANOWSKIEGO **Pod pręgierzem.**

Dobrze byłoby, aby bibliotekarze w swoich planach uwzględniali programy szkolne i w oparciu o nie dobierali na głośne czytanie takie materiały literackie, których temat byłby rozwinięciem, czy uzupełnieniem tematów przerabianych w tym czasie na lekcjach.

Z dziedziny przyrody mamy sporo i bardzo różnorodnie potraktowanych tematów, jak np.: w n-rze 6 J. KUCHARSKIEGO **Nie ma sierot** — opowiadanie o kuropatwach i dzieciach i J. ŻABIŃSKIEGO — **Torbacze,** w n-rze 9 K. GIŻYCKIE-

GO **Du — du Zwycięzca,** ładne opowiadanie o ichneumonie i w n-rze 14, tegoż autora **Lwica Uanga.** Co to jest osnuja może czytelnik dowiedzieć się z opowiadania Z. PRZYBOROWSKIEGO **Odkrycie w lesie,** zamieszczonego w n-rze 15. a o dziwach głębinowych przeczyta w n-rze 19, pozycja H. ZDZITOWIECKIEJ pt. **Podwodne ogrody.**

Geografię reprezentują pozycje: W n-rze 12 ciekawe, barwne ilustracje z opisem na temat dziwnego lądu — Grenlandii. W n-rze 13 opowiadanie J. M. SZANCERA o Galerii Drezdeńskiej pt. **Opowieść z kurantem.**

Do stałej wystawki pt. „Piękno naszego kraju", wymienne ilustracje dostarczy nam każdy numer „Płomyczka". Są to zamieszczone na wewnętrznej stronie okładki barwne fotografie, z krótkim opisem krajobrazu, czy zabytku architektury. Szereg opowiadań o treści wychowawczej, które może bibliotekarz wykorzystać na zebraniach z czytelnikami, zawierają n-ry: 3, M. JAWORCZAKOWEJ — **Sprawa Florka,** 4, S. ALEKSANDRZAKA — **Pelargonia** i M. KOWALEWSKIEJ — **Machcińskiemu niedobrze** 6, W. KOZŁOWSKIEGO — **Wymoczki** i 11, JAWORCZAKOWEJ **Będzie heca.** Opowieści przygodowe można wykorzystać w całości na głośnym czytaniu, lub jako temat opowiadania (zamiast bajki). Znajdziemy ich sporo. Poczynając od n-ru 1 „Płomyczek" przynosi ładną egzotyczną nowelę W. ŻUKROWSKIEGO pt. **Mój przyjaciel słoń.** W n-rze 15, przygodę na morzach południowych może przeżyć czytelnik w opowiadaniu K. GIŻYCKIEGO — **Na tratwie,** a w n-rze 18, znajdzie, tegoż autora dramatyczną opowieść pt. **Pogromca tygrysa morskiego.**

Miłośnikom opowiadań fantastycznych możemy podsunąć n-r 4, z pozycją ZB. PRZYROWSKIEGO **Wielka Niedźwiedzica,** z opowiadania tego dowie się czytelnik jak wyglądać będzie życie na Ziemi w roku 2056.

Sportowcom damy opowiadanie ST. ALEKSANDRZAKA **Zwycięski bieg,** zamieszczone w n-rze 1, lub emocjonujące opowiadanie A. BAHDAJA pt. **Bieg zjazdowy.** O tym jak jeździło się na nartach dawniej i dziś może dowiedzieć się czytelnik z n-ru 13.

Czytelnikowi, który lubi słuchać, czy czytać opowiadania o zwierzętach, zaproponujemy opowiadanie G. MORCINKA — **Smętna przygoda mojego Maćka,** drukowane w n-rze 8, i **O Księżniczce Miau-Miau** w n-rze 16.

Bajki i legendy zajmują sporo miejsca w pisemku. Tym bibliotekarzom, którzy „wyopowiadali" już wszystkie zbiorki (chociaż teraz mamy ich na szczęście coraz więcej) polecam, z wielu zamieszczonych, piękną bajkę fińską w adaptacji J. PORAZIŃSKIEJ pt. **Podobłoczka i Przychmurka** w n-rach 8 i 9. W n-rze 10 znajduje się także oryginalna bajka A. DYGASIŃSKIEGO — **Król Huk-Puk,** a w n-rze 12, napisana jędrnym językiem, pełna rubasznych zwrotów, a nawet soczystych wyrażonek, które wywołują u słuchaczy salwy śmiechu, bajka G. MORCINKA **O tym, jak głupi Zeflik był mądrym Zeflikiem.**

Świetnie zapropagować nam może książkę LEŚMIANA zamieszczona w n-rze 19, barwa opowieść filmowa **O Sindbadzie Żeglarzu.** Stała, niemal w każdym numerze zamieszczana pozycja, to: **Legendy polskiej Ziemi,** przeważnie w opracowaniu M. KRÜGEROWEJ a, m.in. w n-rze 4, **Skarby w Tenczynie;** w n-rze 5 **Kamień pod Wolsztynem;** w n-rze 6 **Księżyc w Wilamowicach** itp. Legendy oryginalne, pochodzące z konkretnych miejscowości mogą się bardzo przydać i często są poszukiwane.

Z dziedziny folkloru mamy kilka ciekawych pozycji: W n-rze 8, M. KOWNACKA opisuje zwyczaj ludowy zwany **Turoniem** i w tymże n-rze K. KONARSKI pokazuje obrazek z czasów Zygmunta Augusta pt. **Z szopką,** a w n-rze 16 jest opowiadanie pt. **Z Kurkiem.** Przydadzą się zapewne w bibliotece i barwne wkładki z reprodukcjami dzieł znanych malarzy. W n-rze 8 mamy więc obrazy: ST. WY-

SPIAŃSKIEGO, E. ZAKA i W. WEISSA, a w n-rze 14, MICHAŁOWSKIEGO, MATEJKI i WIERUSZ-KOWALSKIEGO.

Poszukiwane tak często przez szkoły i świetlice inscenizacje znajdziemy: w n-rze 16 z okazji święta 1 Maja W. BADALSKIEJ **Znaleziona piosenka.** Na zakończenie roku „Płomyczek" drukuje w n-rze 19 inscenizację M. TERLIKOWSKIEJ pt. **O skromnej kredzie...** i w n-rze 21 na uroczystości święta 22 Lipca jest do wykorzystania barwny obrazek sceniczny W. BADALSKIEJ — **7 barw tęczy.** Sporą i stałą pozycję pisemka stanowi satyra i humor, formy mało stosowane w bibliotece, a (moim skromnym zdaniem) bardzo potrzebne. Wesołe zebranie czytelników, czy gazetka satyryczna zamieszczona od czasu do czasu w bibliotece, a ukazująca stałych cieszących się popularnością czytelników będą miały na pewno powodzenie i zbliżą dziecko do swojej biblioteki skuteczniej może niż inna forma, (nie umniejszając wartości innych form — rzecz jasna!). Materiałów do obydwu imprez także dostarczy „Płomyczek". Często poszukiwane są materiały typu „robimy sami". Bardzo cennymi są zamieszczone w n-rze 7 wzory zabawek na choinkę i w n-rze 10, maski na zabawę karnawałową. Zebrania z czytelnikami mogą urozmaicić ciekawe nieraz, znajdujące się w każdym n-rze zagadki, a pozycja „Czy znasz te książki?" przyda się przy doborze księgozbioru szczególnie tym bibliotekarzom, którzy zaopatrują się w książki nie centralnie.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o małej, ale aktualnej, ciekawej i wyczerpującej encyklopedii pt. **Profesor Co-jak-Dlaczego odpowiada** — drukowanej w każdym n-rze.

Drugiego z kolei pisemka dla dzieci najmłodszych — „Świerszczyka" — nie będę opisywała szczegółowo. Zawiera ono szereg drobnych utworów, które na pewno nadają się do wykorzystania, jak np. krótkie bajeczki, opowiadania o tematyce wychowawczej, wiersze i inscenizacje, pomysły konkursów, zagadki itp. Roczniki „Świerszczyka" stanowią też ulubioną lekturę najmłodszych czytelników. Ci, którzy „Przeczytali już wszystko" ze stojaków bardzo chętnie wertują grube tomy „Świerszczyka" i zawsze znajdują tam dla siebie coś interesującego, co zaciekawi i — rozczyta. Dublety, czy dekomplety „Świerszczyka" i „Płomyczka" przydadzą się nam na wycinki. Barwne ilustracje ozdobią ładnie katalożki i plakaty. Na zakończenie więc rzucam hasło dla tych bibliotekarzy, którzy kompletowali i oprawiali pisemka — wykorzystujcie je. A dla tych, którzy nie składali roczników: kompletujcie pisma dziecięce! — no i oczywiście wykorzystujcie je także.

Niebawem ukaże się w sprzedaży drugi tom cyklu **Bibliotekarstwo Powszechne**

KSIĘGOZBIÓR BIBLIOTECZNY

Treść:

Stanisław Siekierski i Klara Siekierycz — Dobór księgozbioru. Jadwiga Czarnecka — Ewidencja księgozbioru. Zofia Rytel — Katalogi biblioteczne. Katalog alfabetyczny. Henryk Sawoniak — Klasyfikacja i katalog rzeczowy. Alina Gawinowa i Julia Millerowa — Rozmieszczenie, higiena i konserwacja zbiorów.

Cena zł 27.

Z TERENU

Irena Mrożkiewicz
Biblioteka Powiatowa
w Kielcach

PRACA KIEROWNIKA BIBLIOTEKI GROMADZKIEJ W PUNKTACH BIBLIOTECZNYCH

Na pracę bibliotekarza gromadzkiego składa się wiele różnorodnych elementów. Bardzo ważną nieomal zasadniczą ich podstawą jest praca w punktach bibliotecznych, punkt biblioteczny jest bowiem najmniejszą komórką będącą istotą podwaliny upowszechnienia czytelnictwa wśród najszerszych mas wiejskich. Wszyscy bibliotekarze gromadzcy doskonale sobie zdają sprawę z trudności z jakimi muszą się borykać, chcąc utrzymać przy życiu owe punkty. Kierownicy tych placówek to w tej chwili właściwie ludzie pracujący społecznie, a warunki w jakich najczęściej pracują nie są zachęcające. Brak pomieszczeń odpowiednich, brak szaf zamykanych, trudności w zaopatrzeniu w księgozbiór, nieregularne wypłacanie (albo w ogóle niewypłacanie) przez gromadzkie rady premii kwartalnych to powody, które kładą na obie łopatki pionierską pracę punktów bibliotecznych.

Co robią bibliotekarze gromadzcy, aby temu przeciwdziałać — trzeba przyznać obiektywnie, że prawie nic. Troska o punkty biblioteczne najczęściej ogranicza się do złożenia meldunku (i to przeważnie ustnego) że gromady nie wypłacają premii, że tu i tam zaginęły książki, (często nie wiedzą ile i jakie) że kierownicy punktów składają rezygnację.

Biorąc to wszystko pod uwagę należałoby wysnuć wniosek, punkty nie zdające egzaminu likwidować. Czy słuszne jest takie wyjście z sytuacji? Nie, wiemy bowiem doskonale, że ci bibliotekarze gromadzcy, którzy dotąd nie doceniali znaczenia punktów bibliotecznych muszą to sobie uświadomić, że o poziomie biblioteki gromadzkiej świadczy właśnie dobra praca punktów bibliotecznych. Bibliotekarz gromadzki obowiązany jest i musi wyjść w teren, a będąc w terenie musi wiedzieć jakie czynności go obowiązują i dlaczego nie może z nich zrezygnować.

Będąc w terenie trzeba przede wszystkim dobrze przygotować grunt, a następnie zorganizować przy punktach bibliotecznych mocny aktyw czytelniczy i na nim oprzeć plan swojej kampanii czytelniczej. Chcąc zaś dobrze przygotować grunt trzeba w każdym punkcie bibliotecznym być przynajmniej raz na kwartał, a przy dobrej organizacji pracy, przy niewielkiej liczbie punktów można to uczynić co miesiąc, wtedy pozna się dobrze środowisko, warunki pracy punkciarza, co przyczyni się w dużej mierze do uniknięcia nagłych jego rezygnacji. Punkty biblioteczne zakładamy tam gdzie nie ma żadnej biblioteki, gdzie daną miejscowość dzieli większa odległość od siedziby biblioteki gromadzkiej, czy innych bibliotek, z których ewentualnie mogliby korzystać jej mieszkańcy.

Wybór kierownika punktu bibliotecznego powinien być głęboko przemyślany, człowiek który tę pracę ma prowadzić, musi żywo interesować się książką, jedynie wtedy bowiem da on gwarancję, że będzie mu zależało na tym, aby przyczynić się do upowszechnienia czytelnictwa.

Dobrze jest pracę w punkcie stawiać na nauczycielstwie, powszechnie jest przecież wiadomą rzeczą, że nauczyciel — oświatowiec do tej pracy podejdzie bezinteresownie, a zagadnienie niewypłacania 30-złotowej premii nie urośnie z jego strony do problemu rezygnacji z pionierskiej pracy z książką we własnym środowisku. Nauczyciel poza tym ma autorytet wśród mieszkańców wsi, może zorganizować

sobie pracę przy pomocy uczniów starszych klas (księgonosze). W powiecie kieleckim są punkty biblioteczne, które na skutek nie wypłacenia premii, przestały pracować, ale są to punkty przeważnie prowadzone nie przez nauczycieli. Nauczyciel bowiem stawia sobie za punkt honoru społecznego pracę z książką na swojej wsi, a w swych przedsięwzięciach jest konsekwentny ułatwia mu to bowiem w dużym stopniu osiągnięcia we własnym warsztacie, tj. w szkole.

W naszym powiecie mamy przykłady pracy punktów bibliotecznych godnych naśladowania nawet przez niejedną z bibliotek gromadzkich, a należą do nich:
Cmińsk — 135 czytelników — kier. punktu naucz. Ob. Sroka Józefa
Bęczków — 126 czytelników — kier. punktu naucz. Ob. Stachura Helena
Chrusty — 117 czytelników — kier. punktu naucz. Ob. Dorynek Irena
Rudki — 60 czytelników — kier. punktu naucz. Ob. Świątkiewicz H.
Cedzyna 135 — 37% w stosunku do ludności — kier. Ob. Mróz Kazimiera.

Jak widać z wyżej wymienionych przykładów nauczyciel na wsi jest tą opoką, na której winien bibliotekarz budować fundamenty czytelnictwa w rejonie swojej biblioteki. Nie jest jednak powiedziane, że tylko nauczyciel i jedynie on ma to prowadzić, punkt może prowadzić agronom, instruktor rolny, przodująca gospodyni wiejska, aktywista młodzieżowy.

O dobrej i właściwej pracy punktu bibliotecznego decyduje bowiem systematyczna wymiana książek w bibliotece gromadzkiej. Sam fakt bowiem, że do punktu przychodzą nowe książki działa zachęcająco, zaciekawia czytelnika i daje mu pewność, że zawsze coś odpowiedniego dla siebie znajdzie.

W naszym powiecie są punkty biblioteczne, gdzie książki wyczytane kilkakrotnie, od kilku lat niewymieniane, zamiast przyciągać, zniechęcają czytelnika, są zaś wśród nich takie, które stanowią żywy przykład jak nie należy pracować w terenie (Dębno od 3 lat księgozbiór nie wymieniony, Jeziórko, Sobótka od 2 lat, Borowa Góra książki leżą bez opieki nie wykorzystane). Dobrze pracujący punkt wymieniać powinien książki nie rzadziej niż jeden raz na kwartał. Oczywiście dużą rolę w dostarczaniu książek punktom odgrywa bezpieczeństwo pomieszczenia tychże, oraz lokomocja. Są to rzeczywiste trudności, na które bibliotekarz ustawicznie natrafia, a które pokonać musi we własnym zakresie, rozwiązania ich bowiem nie przewiduje szczupły budżet biblioteki. Trzeba usiłować wydobyć z rad narodowych podwody jeden raz w ciągu kwartału aby móc dostarczyć komplety książek. Prawdopodobnie można by tu wykorzystać aktyw czytelniczy, są przecież we wsi rowery, którymi chłopcy należący do aktywu czytelniczego mogliby dostarczyć książki punktom.

Trzeba wreszcie wykorzystać każdą nadarzającą się okazję przez którą można by książki przesłać, należy tylko paczki mieć gotowe, tak aby czekały one na okazję przesłania, a nie przeciwnie. Poza wymienionymi możliwościami bezsprzecznie znajdzie się jeszcze wiele innych, które będzie można wykorzystać, trzeba być tylko na tym punkcie uczulonym.

Jakie są techniczne prace związane z zaopatrywaniem punktów bibliotecznych w książki, więc przede wszystkim dobór książek dostosowany do zainteresowań terenu. Kierownik punktu bibliotecznego po otrzymaniu kompletu książek sprawdza je z załączonym wykazem (kontrola wypożyczeń) i podpisuje, oryginał (należy mieć u siebie w teczce dokumentacji punktów w bibliotece macierzystej) — kopie przechowuje punkt u siebie.

Książki idące do punktu muszą być opieczętowane, obłożone, opatrzone sygnaturą, zaopatrzone w karty książki i karty katalogowe. Pierwszy katalog, pierwszego kompletu książek powinien być ułożony przez bibliotekę macierzystą i dołączony do kompletu. Kontrolę wypożyczeń prowadzi w punkcie, na podstawie kart książki i kart czytelników, albo w wykazie czytelników czy też w specjalnym na ten cel

przygotowanym zeszycie. Bardzo często kierownicy punktów nie mogą zrozumieć potrzeby podwójnie prowadzonej kontroli wypożyczeń a praca ta jednak jest nieodzowna, ułatwia ona bowiem orientację zarówno bibliotekarzowi gromadzkiemu jak i powiatowemu w zakresie poczytności książek i wykrycie pozycji martwych.

Niektóre punkty biblioteczne prowadzące ewidencję w zeszycie dodają rubrykę, w której czytelnik przy każdorazowej wymianie książki własnoręcznym podpisem potwierdza jej wypożyczenie. Jest to doskonały sposób i dający gwarancję oddania książki, a przy niewielkiej liczbie czytelników, nie jest on specjalnie kłopotliwy. Każdy punkt biblioteczny powinien prowadzić dziennik pracy punktu, który nie nastręcza dużo kłopotu, rubryk ma niewiele, wypełniany zaś systematycznie każdego dnia, pod koniec miesiąca podsumowane zestawienie daje jasny obraz pracy punktu.

Jeżeli punkt zwraca komplet książek do biblioteki macierzystej odnotowuje na swoim wykazie książki zwrócone, sprawdza czy posiadają one metryczki, dołącza karty katalogowe, uzupełnia ewentualne braki w tych ostatnich (mogły zaginąć w okresie pobytu w punkcie). Tak przygotowane książki ułatwiają włączenie ich do księgozbioru macierzystego.

Są czynności techniczne w punkcie bibliotecznym, które obowiązują punkciarzy, a które często ze strony bibliotekarzy gromadzkich wymagają instruktażu o ile punkciarz nie jest z tą pracą obeznany. W praktyce bowiem dobrze opanowana technika biblioteczna w dużej mierze pomaga w upowszechnieniu czytelnictwa na wsi. I tak na przykład zaległości w systematycznym opracowaniu księgozbioru pozbawiają czytelników nowości książkowych, nie pozwalają na rozprowadzenie ich szybko w teren, nie pozwalają na właściwe wykorzystanie książki. Wracając do dalszego przestrzegania zdyscyplinowania pracy w terenie należy przypomnieć następujące obowiązki ciążące na bibliotekarzu idącym w teren:

1. dokładny i sumienny instruktaż, poparty jeżeli zajdzie tego potrzeba praktycznym wykonaniem danych prac;
2. kontrola wypożyczeń, kontrola księgozbioru i celowości wykorzystania tego księgozbioru;
3. udzielenie pomocy w organizowaniu przy punkcie bibliotecznym aktywu czytelniczego;
4. po przeprowadzonej lustracji należy zapisać uwagi w zeszycie polustracyjnym punktu bibliotecznego;
5. w teczkach biblioteki winny znajdować się sprawozdania przeprowadzonych lustracji punktów potwierdzone podpisem kierownika lustrowanego punktu.

Czy zaopatrzyłeś się już w

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA

na rok 1958

Podręczna encyklopedia pod redakcją naczelną Krystyny Remerowej, niezbędna dla bibliotekarzy bibliotek wszystkich typów, przydatna w pracy nauczycielstwa, działaczy społecznych i kulturalno-oświatowych oraz starszej młodzieży szkolnej — zawiera bogaty materiał informacyjny z zakresu bibliotekarstwa, wiedzy o książce, a także liczne wiadomości historyczne i geograficzne o Polsce i świecie współczesnym.

224 strony druku na wysokogatunkowym papierze

Cena zł 20.

KILKA SŁÓW O PRACY BIBLIOTEKARZA WIEJSKIEGO

Wyniki naszej pracy zależą od tego, w jakim stopniu udało się nam zainteresować społeczeństwo biblioteką. Brak zainteresowania często wygodnie jest tłumaczyć różnego rodzaju warunkami obiektywnymi. Toteż chciałbym tutaj zwrócić uwagę na rolę w tym samego bibliotekarza.

Na wstępie dwa przykłady, jakie możemy spotkać w bibliotekach wiejskich.

Przykład pierwszy. Między stertami książek uwija się kierownik biblioteki. Książki dosłownie wszędzie: na stole, pod stołem, na szafach i na podłodze. Biblioteka wypełniona jest ludźmi; starzy i młodzież, dorośli i dzieci grzebią się gorliwie w stertach książek, nerwowo przerzucają regały. Na pytania i prośby czytelników bibliotekarz odpowiada mniej więcej w ten sposób: „Szukajcie przecież ja tych książek nie trzymam za pazuchą". Niektórzy żądają książek wyszukanych w katalogu, bibliotekarz ich nie znajduje.

W rezultacie stary dziadzio chowa za pazuchę **Dziadek, Jasio i Małgosia,** mały Jasio wynosi **Dziewczęta z Nowolipek,** starsza pani zadowala się **Doliną bez wyjścia,** a wiejska trzpiotka bierze **Kształt miłości.** Ludzie wchodzą i wychodzą, kiwają głowami: tyle książek i nie ma żadnej ciekawej — a kierownik biblioteki rozkłada ręce.

Przykład drugi. Biblioteka o schludnym wyglądzie. Za stołem uśmiechnięty bibliotekarz. Czytelnicy znajdą w nim zawsze życzliwego doradcę. Każdemu doradzi i pomoże wybrać coś zgodnie z zainteresowaniami, zawsze ma coś ciekawego pod ręką.

Otóż właśnie — biblioteka może być prowadzona bardzo dobrze i bardzo źle przy identycznych warunkach, lecz przy różnych metodach pracy bibliotekarza.

Praca w bibliotece wiejskiej ma swoje właściwości. Czytelnicy wiejscy najczęściej nie znają czytanych autorów, nie mają rozeznania w ogóle w literaturze. Katalogi przeglądają niechętnie: wśród tysiąca kart trudno im znaleźć to, czego szukają: karta katalogowa nie wiele im mówi o książce. Oni chcą mieć książkę w rękach, móc ją obejrzeć, usłyszeć czyjąś opinię o niej. Jeżeli bibliotekarz nie może nic doradzić, czytelnicy ci nie mogą sobie wybrać odpowiedniej książki.

Toteż kierownik biblioteki powinien znać zainteresowania swoich czytelników i zawsze umieć im coś ciekawego podsunąć. Rzecz oczywista, należy przyzwyczajać czytelników, a w szczególności młodzież opuszczającą szkołę, do korzystania z katalogu, niemniej jednak dla czytelników mniej obeznanych z książką dobrze jest zawsze mieć pod ręką księgozbiór złożony z książek cieszących się największą poczytnością, które w każdej chwili można wyłożyć do przejrzenia czytelnikom.

Związana z tym jest sprawa przetrzymywania książek przez czytelników. Czytelnicy wiejscy, szczególnie w okresie letnim, nie zawsze mają czas przeczytać czy odnieść w terminie wypożyczoną książkę. Kierownik biblioteki powinien poświęcać temu jak najwięcej uwagi. Najgorsze, co może być w pracy biblioteki, to brak dobrych książek. Również tutaj bardzo ważne jest umiejętne udostępnienie czytelnikom książki. Czytelnik prędzej przyjdzie z książką do biblioteki, jeżeli będzie pewien, że dostanie to, co go interesuje. W innym razie słabnie zainteresowanie społeczeństwa biblioteką, ciekawsze książki są przetrzymywane; odstępują je czytelnicy poza biblioteką znajomym i sąsiadom.

Oprócz tego należy stosować inne środki, a więc: zobowiązywać czytelników biorących bardziej poczytne książki do szybkiego ich zwracania, upominać czytelników przetrzymujących książki lub po prostu iść do domu czytelnika po odebra-

Włodzimierz Pawluczuk
Kier. Bibl. Gromadzkiej w Rybołach,
pow. Bielsk Podlaski

Jeśli chcecie zapewnić sobie otrzymywanie czasopism fachowych SBP od stycznia 1958 roku nie zwlekajcie ze zgłoszeniem prenumeraty, pod adresem: **Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, Koszykowa 26. Prenumeratę należy wpłacać na konto PKO-I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.**

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny przydatny w pracy bibliotekarzy wszystkich sieci bibliotek. Przynosi co miesiąc 32 strony druku: artykuły metodyczne, materiały szkoleniowe, rozmowy ze współczesnymi pisarzami polskimi, omówienia najciekawszych nowości książkowych, kącik porad bibliotekarza szkolnego, przegląd doświadczeń bibliotekarzy z terenu.

Prenumerata roczna zł 36,00

BIBLIOTEKARZ

Organ fachowy SBP i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. 32 strony miesięcznie.

Prenumerata roczna zł 42,00

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Kwartalnik naukowy bibliotekoznawczy, co trzy miesiące 96 stron druku i 32 dodatku „Przegląd piśmiennictwa o książce

Prenumerata roczna zł 48,00

Nakład czasopism jest ograniczony. Prenumeraty przyjmowane będą w kolejności zgłoszeń.